Józef

Kunarski

Lipski Jan Alexander kardynał, bisk. krak. (1690 + 1745)
„Rozmowa ziemianina z sąsiadem o teraźniejszych okolicznościach, Roku 1733 (Warszawa, druk Pijarów 1734).
folio k. 3, str. 94.

Część I: de origine zerwany do sejmów. Cz. II (od s. 27): o prawach a. 1690 i 1770 et, de dispensatione obu dwóch. Cz. III (od str. 65): de executione rigorosa ad literam prawa a 1716. Jagiell.-Ossol.

Areszt wydany w pogoni S. Poniatowskiego, do bubawy i jego obrona. Który przytoczeniem podważa Poniatowskiego w życiu Karola XII opisanem przez Voltera. Cytaty są po łacinie i cała łaciną przeplatana

Bielski Vita str. 66 N. IX mówi, iż Konarski napisał: Colloquium inter duos nobiles polonos, de infelicitate patriae ex privatorum passionibus, lingua polonica in 4to, Varsaviae 1733. Stąd tę broszurę przypisują Konarskiemu. Jednak współczesny pisarz Seyler w życiu Stan. Leszczyńskiego wyraźnie mówi, że ją pisał biskup Jan Lipski. Mogła być inna broszura Konarskiego treści ogólniejszej, bo tu autor walczy głównie za prawami Poniatowskiego. — Stan. Kossowski Pam. liter. r. III z IV 1904 str. 696 przeczy, by Lipski był autorem, natomiast Bielski i Kantecki są za jego autorstwem (Bibl. Estreichera)

ROZMOWA
PEWNEGO
ZIEMIANINA
ZE SWOIM
SĄŚIADEM.
O TERAZNIEYSZYCH OKOLICZNOSCIACH.

ROKU 1733.

Do Czytelnika.

Breviter ad Te ſcribam de Republica, jam enim, charta ipſa ne nos prodat, extimeſco. Nunc qvidem novo qvodam morbo moritur Civitas, ut cùm omnes qvæ ſunt acta improbent, qverantur, doleant, apertéqve loqvantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur.

Cic. ep. 20. ad Alt.

Major pars populi facit Libertatis immatura cupidine, inſtigante qvopiam, qvod cum faciat ignorat.

Załuski ep. 46. Tom. 2.

Leges egregiæ res ſunt, ſed Legibus utens exactè nimium, Sycophanta mihi eſſe videtur.

Menander apud Ioh. Langium in Polyan. 64.

Oportet, Athenienſes, ut qvi boni aliqvid noſtræ Civitati dicere cupiat, primum aures veſtras purgare; adeo & falſa & multa, & qvævis potius qvam optima audire conſveviſtis.

Demoſth. de Ordinand. Civit.

Veſtra admurmuratio facit, Qvirites, ut agnoſcere videamini: ego autem neminem nomino, qvare iraſci mihi nemo poterit, niſi qvi ante de ſe voluerit confiteri.

Cic. pro Leg. Manilia.

ROZMO-

MATERYE ROZMOW ZIEMIANINA z SĄŚIADEM.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

De Origine zerwanych Seymow.

Zerwanie Seymow dla prywat, Rzptey szkodliwe. §. I.
Zerwanie Seymow przed Marszałka elekcyą, ieszcze szkodliwsze. §. II.
Zrzodło zerwanych trzech Seymow do Buław pretensye. §. III.
Jus Majestatis circa distributivam justitiam, *è mente Reipublicæ* zostawione Krolom, nadwątlać, iest to *evertere præsentem Reip. Statum.* §. IV.
P. Poniatowski, iako y inśi, *Personæ per Leges dignæ* do Buław. §. V.
Natura Æqualitatis Polonæ & læsio oneyże znaczna. §. VI.
Antenatow zasługi, a bardziey *Personalia merita* ieżeli rowne. Że Krol wolen iest *in electione Personarum.* §. VII.
Arcanum aulæ chymera. Krolewska Dobroć oczywista. VIII.
Nie mogą bydź wszyscy oraz ukontentowani od Krola. §. IX.

CZĘŚĆ DRUGA.

O Prawach *A. 1690. & 1717. & de dispensatione* obudwoch.

Text tych obudwoch Praw, Prawo 1717. utrzymuie śię §. I.

Prawo 1690 o Porządku Seymowania pokazuie śię, iak ieſt kardynalne. §. II.

Rożnica miedzy *gwałceniem*, *dyſpenſowaniem*, *rezolwowaniem albo obiaśnieniem y abrogowaniem* Prawa. Czy Prawo *in ſummo neceſſitatis caſu* może *diſpenſari* ze ſłuſznych przyczyn? *Præjudicatum* iaſne, że Prawo 1690. *na pierwſzym dniu opiſuiące Marſzałka obranie*, tyle razy *diſpenſatur*, więc może *diſpenſari* Prawo *&c.* §. III.

Prawo *Anni* 1699. o alternatach źle barzo wzięte, nie dyſpenſuie Prawa *Anni* 1690. §. IV.

Inſze *præjudicata diſpenſatarum ex neceſſitate Legum:* y Racye na to. Y że złośliwie nie trzeba brać tey maxymy: *In ſummo neceſſitatis caſu, ab auctoritate debita, in vim ratihabitionis Comitiorum, juſtis rationibus poſſe aliquando diſpenſari Legem.* §. V.

Suppoſito, że pretenſye do Buław nie uſtąpią, muśi koniecznie *diſpenſari* iedno ze dwoch Praw: albo 1690. o porządku Seymowania albo 1717. §. VI.

Racye *pro non diſpenſanda Lege* 1717. §. VII.

Reſpondetur ad primam y pokazuie śię, że Prawo 1717. *fons* kłotni, melioracyi iego wſzyſcy ſobie życzą, *mere* ceremonialne ieſt, *nec in ſe reſtrictivum Juris Regii.* §. VIII.

Ad ſecundam Rationem. Pokazuie śię barzo ledaiaka konſekwencya żeby Traktat 1717. miał śię nadwątlać. §. IX.

Ad tertiam Rat. Pokazuie śię, że źle zrozumiana nie Gwarancya ale Medyacya Moſkiewſka, ktora wdawać śię nie może. §. X.

Ad quartam Rat. Bez porownania żadnego, większa część Rzptey życzy ſobie, żeby *prætextu Legis* 1717. nie rwały śię Seymy. §. XI.

Ad quintam Rat. O ambicyach dwoch. *Væ tibi væ nigræ.* §. XII.

Ad ſextam Rat. Pokazuie śię, że Prawo 1717. tak iak teraz ieſt, ieſt *poſitivè* ſzkodliwe Rzptey dla Regimentarzow *amovibiles.* Y iakby temu zabiec napotym. §. XIII.

Ad ſeptimam Rat. Pokazuie śię, że teraźnieyſzy nieſzczęśliwy *Status* Oyczyzny potrzebuie Seymow *& executionem Legis Anni* 1690. A że *prætextu Legis* 1717. rwą tyle Seymow, *ergo &c.* Konkluzya, że niepodobna doczekać śię Seymow *&c. non diſpenſatâ Lege* 1717. §. XIV.

Media żeby Krol uſtąpił ſwego *Jus*, albo żeby mu podźiękowano. §. XV.

Inſze ſpoſoby ufacylitowania intereſu Buław. *Ad primum*, ćierpieć zerwanie dalſze Seymow. *Ad 2dum*, O Seymie Konnym. §. XVI

Ad tertium. O Konfederacyi iak ieſt *periculoſa* w ſcyſyi nas ſamych. §. XVII.

Ad quartum. O wydaniu ieſzcze piątego Seymu. *Reſumuntur media* wſzyſtkie. §. XVIII.

De motibus, ieżeliby naſtąpiły po rozdaniu Buław. § XIX.

Rekapitulacya całego dotąd dyſkurſu. Konkluduie śię, że gdyby tego było potrzeba, mogłoby *licitiſſimè diſpenſari* Prawo 1717. Gdźie na końcu

końcu *urgentur* dwie *insuperabiles Paritates*. Pierwsza, Prawo głowne 1690. nigdy nieabrogowane, (*si non violatur*) *dispensatur jam decies*, że przeciw niemu wyraźnie *opisuiącemu obranie Marszałka na dniu pierwszym*, nie przystępuiemy do Marszałka elekcyi; *ergo* ieżeli to 1690. Prawo *licet dispensare decies*, Prawo 1717. *licet dispensare semel*, dla tylu na nim zerwanych Seymow. *Paritas Druga* Kanclerstwa y Podkanclerstwa *dispensatâ Lege* 1504. & *tot subsequentibus*, są tyle razy rozdane nie na Seymach, *ergo* y Buławy mogłyby &c. §. XX.

CZĘŚĆ TRZECIA.

De executione rigorosa ad literam Prawa 1717.

DOwiodszy *clarè*, że Prawo *Anni* 1717. mogłoby *dispensari*, żeby tego było trzeba; pokazuie się, że nie trzeba go dyspensować, ale tylko zrozumieć *recto sensu* y obiaśnić. Teraz y przed Marszałka elekcyą lubo *contra Legem Anni* 1690. *exercetur plena activitas*, ale *plena activitas constituit* Seymy, *ergo verè* na Seymie będą rozdane Buławy. *Ridiculum* żeby *Passivitas* mogła *activitatem universam* tamować. *Paritas insuperabilis de interpretatione Legis*. §. I.

O instancyach Posłow *in hoc casu*. Relacya Posła iednego o Procederze kilkudziesiąt Posłow na przeszłym Seymie. Y co to iest takiego, czym zgrzeszyli *in casu novo* & *inusitato* zerwanego Seymu przed zaczęciem Seymu? §. II

Dalszy o tymże dyskurs y reflexye. *Ożarowski* na przeszłym Seymie Dyrektor Poselstwem z Oświecimskiego ukarany. O strasznym przyszłym Sądzie. Instrukcye Woiewodztw, żeby J. K. Mći Posłowie uprasżali o rozdanie Buław, *in casum* takiego czwartego Seymu, iakie trzy były. §. III.

Inkonweniencye te żałosne y szkodliwe są: ale muszą naturalnie *sequi* z nieporządku Seymowania, *rupto obice Legis Anni* 1690. *Załuskiego y Kromera* zbawienne przestrogi. §. IV.

De votis Senatûs in hoc casu. §. V.

Konkluzya tego dyskursu, że y naymniey nie dyspensuiąc Prawa 1717. (lubo mogłoby *in tanta necessitate dispensari licitè*) wziąć go tylko trzeba *recto* w teraźnieyszych okolicznośćiach *sensu*. *Na Seymie tylko*, Prawo nie opisało na iakim Seymie, byle *in termino* & *tempore* Seymu, a że teraz przed Marszałka Elekcyą, lubo niedawnym zwyczaiem, *invaluit* iuż *activitas non limitata ad unum Electionis actum*, *sed illimitata* do wnieśienia każdey iaka się komu podoba Materyi, toć na prawdźiwym Seymie, bo maiącym *ex usu praesenti illimitatam activitatem* przed Laską, mogą bydź rozdane Buławy:

ławy: ile że Krol doſyć iuż Rzptey pokazał iaśnie ſzczerą intencyą y chęć *rigoroſe & ſacroſancte adimplendi Legem* 1717. cztery z Buławami przeczekawſzy Seymy, ktore że mu oczywiście umiślnie *palpabiliter* rwą, to na iakim takim, byle na Seymie tylko, ile maiącym *activitatem*, może rozdać Buławy, *ad inſtantiam* Posłow Ziemſkich: te będą *ex vi* Inſtrukcyi & *ex exemplo* tych, ktorym wolno przed Marſzałka elekcyą co chćieć wnośić. *Ad vota Senatus*, y te będą bez wątpienia. Więc *ad rigorem literalem ſatisfiet* Prawu 1717. §. VI.

Dyſkurs śię wraca *ad medium* Konfederacyi, ktora Seymowi *æquivalet*: iey *motiva*, *poſſibilitas*, *media*, *pericula*, *exitus*. §. VII.

Nie widać *tantam neceſſitatem* Konfederacyi, ktora ieſt *extremum remedium*. A miałaliby bydź, to lepiey dla zwalenia z śiebie inwidyi *periculoſarum conſequentiarum*, niech inśi zaczną y wzniecą, a dopiero w też tropy *opponeretur juſtiſſime legitima Confœderatio*, przy Rzptey, przy dostoieństwie Krola, y Krol przy niey. §. VIII.

O Akceptacyi Woiewodztw. §. IX.

Proiekt mowy do Krola upraſzaiącey, aby Krol w teraźnieyſzych okolicznośćiach coś więcey, ieżeli może, nad Pana BOGA uczynił. §. X.

De natura dyſkurſow prywatnych. §. XI.

Wiatyk na drogę Panu Sąśiadowi Książka ćiekawa, ktora wiele razy *Poniatowſkiego* pięknie wzpomina. §. XII.

Krotki ſentyment poczćiwego Rzymianina. §. XIII.

Trzeba poprawić.

pag. 74. lin. 25. Elekcyą z, *popraw*: Elekcyą y
- - - 26. to ieſt: y *popraw* to ieſt:

ROZMOWA

ROZMOWA

PEWNEGO

ZIEMIANINA ZE SWOIM SĄŚIADEM

O TERAŹNIEYSZYCH OKOLICNOŚCIACH.

§. I.

SĄŚIAD: A W. Pana zawſze widzę iednakowo zastać.

ZIEMIANIN: Zawſze iednakowo, do uſług W. Pana.

SĄŚIAD: Ale to zawſze w tey nad papierami ſędentaryi, ktora przy W Pana latach zdrowiu iego nie barzo pomoże.

ZIEMIANIN: *Dediſcit animus ſero, qvæ didicit diu*, nie ćiężko na ſtarość, w cośmy śię wdrożyli zmołdu. O Rwaniu Seymow.

SĄŚIAD: Iam zbiegł, W Panu melancholią rozerwać, na iutro przynaymniey tę ſwoię legendę odłoż, *nunc vino pellite curas, cras ingens iterabimus æqvor.* W. Pan iutro po ſwoich Księgach, a ia po śniegu lub błoćie będźiemy brodźili. Maiąc wyiechać iutro, nie chćiałem, bez pożegnania W. Pana, ruszyć śię do Warſzawy.

ZIEMIANIN: Iuż od Nas do Warſzawy? *mirari beatæ fumum & opes ſtrepitumqvè Romæ.* A przywieźieſz nam W Pan poćieſznych nowin?

SĄŚIAD: Iak też W Panu dyktuie ſerce, czy nie daremne znowu wſzyſtkich Nas do Warſzawy trudy?

ZIEMIANIN: *Qvid ſit futurum, cras fuge, qværere, & permitte Divis cætera.* BOG że to może wiedźieć. Czasćiby przećię o czwartym Seymie co śię lepſzego ſpodźiewać. BOG day to! iak bywało za dawnych Przodkow naſzych, ktorzy nam tę ugruntowali y zoſtawili wolność, nie trzeba im śię było obawiać złego ſukceſſu Seymu oſtatnich tych wiekow; iakiem ſłyſzał zacnego owego *Szczukę* (Podkanclerzego potym) mowiącego na Seymie 1689. *ruptura Comi-*

tiorum pessimum ad opprimendam Libertatem & jura omnia convellenda inventum.

SĄŚIAD, Alboż to teraz rwać śię poczęły Seymy? iak też, dawno to *remedium* poczęło bydź *in usu?*

ZIEMIANIN: Iak mi śię widźi, że pierwszego niedoyśćia Seymu przykładu nie widać, nad Rok 1536. zkaźili go malkontenći na Krola ZYGMUNTA I. ktorych fakcya Rokoszem śię zkończyła, Rzeczypospolitey barzo szkodliwym. Gdy pode Lwowem Rycerski Stan, ktory Krol przećiw Multanom y Wołoszy prowadźił, odstąpił Krola swego, y wszyscy śię nagle roziechali do domow, a Wołosza tym czasem dobrze u nas gośćiła. Pierwszy tedy bez skutku spełzły seym tak nie dobre za sobą poćiągnął konsekwencye. A że *exemplis trahimur, vel trahimus retro, soli nemo sibi est malus*, ieżeli śię nie mylę, od tamtego czasu, koło pięćdźieśiąt liczemy zerwanych lub niedoszłych Seymow. Tak to Mći Panie, *corrumpunt vitiorum exempla domestica, magnis cum subeunt animos auctoribus.* Lubo czasem y rwanie Seymow na dobre wychodźiło, bo Przodkowie naśi tak niebezpiecznego lekarstwa, *in solis extremis casibus* zażywali, y to barzo rzadko. Poźnieyszych czasow, ile od Iana Każimierza, iakieśmy częśćiey tego ostatniego *remedium* zażywać poczęli, nie tylko skutku dobrego nie czyni, ale też teraz *perdit quæ dederat medicina salutem.* Alec daymy pokoy tym dyskursom, bobyśmy daleko zabrnęli. *Optandum tantummodo esset* (cośmi śię przypomina z Rzymskiego Hystoryka) *ne Potestas Tribunitia inviolata ipsa, crebris suis intercessionibus violet Romanum Imperium, qvod si faciet, Tribunos neqvidqvam incusabunt posteri &c.*

SĄŚIAD: Y owszemći to ia tu zawsze do W. Pana *cum fame* takich rzeczy przyieżdzam, rad tego słucham, bo to pamiętam od samego W Pana: że *Reipublicæ ignoratio, cum nescimus, qvis vetus fuerit nostræ Patriæ Status, facit ut Libertatem amittamus.* Więc proszę, com to W Pana teraz w *Kochowskim* y w *Załuskiego* Listach wartuiącego zastał?

ZIEMIANIN: Przyznam śię W. Panu, że y mnie ta prożna myśl przypadła była, iak śię też Seym przyszły zkończy? ruminuiąc wiele, chćiałem sobie przypomnieć, kto też naypierwszy *unus contradicens* Seym zerwał? y iak dawno Seymy rozłaźić śię poczęły bez Marszałka elekcyi? Na też W. Pan moie myśli napadł. Sam w *Kochowskim* czytałem Seym 1652. Warszawski. Ktory pierwszy, iakom wiele razy czytał, *unius contradictione* zerwany iest. Nie żeby dawniey *jus vetandi liberrimum* każdy Poseł nie miał, bo wyraźnie mowi Konstytucya 1504. o iednostaynym Posłow konsenśie: że *nihil novi constitui debet, sine communi Nunciorum consensu.* Toć kiedy iednostayny Posłow konsens iuż na ten czas rekwirowany iest, niewątpliwa iest rzecz, że każdy Poseł miał *jus intercedendi*, y gdy śię na co nie zgodźił, to nie mogło śię stanowić *sine communi consensu.* Ale dopiero pierwszy na tym, Seym 1652. zdami śię, *Syćiński* Poseł Upitski zażył swego

jus

jus intercedendi na zerwanie Seymu sam ieden. Ze to zaś dla prywatnego interessu, y barzo uporczywie bez słuszney racyi uczynił, Izba cała za Kasztelanem Brzeskim odezwała się, przeklinaiąc *Auctorem* zerwanego dla swoiey prywaty Seymu, boday przepadł! wołaiąc; a Xięża zawołali *Amen*. Nie długo potym *Syćinski*, Oyca, Matkę y siostrę z Nieba piorunem zabitych ztracił, y sam *morsu conscientiæ* zagryzł się. Miły Boże, szczęśliwe te czasy nasze pozbawiły nas tak wielkiego skrupułu, że dla naszych prywat, iuż nam się godźi rwać Seymy, tak wielkie spezy, trudy, prace, ziezdzania się z tak wielkim Kosztem wszystkich Stanow Rzeczypospolitey, dla swego prywatnego interessu w nic iedno obroćić, Oyczyznę w zamięszaniach bez rady zostawić; nic to u nas sumnienia nie raźi, iak śliwkę połknął. *Patrem suffocare idem est apud Stoicos, qvod gallum gallinaceum occidere*; coś z Cycerona pamiętam. Prawda nie masz co tak barzo aprehendować, wszak ie y piie dobrze, kto Seymy rwie dla swoich prywat. Aleć podobno: *sera licet sint tela Jovi, at vigili stat mente meror pænasqvè merentum annumerat Nemesi justa*. Karze Pan Bog za krzywdę iednemu uczynioną, a nie będźie karał za tak okrutną krzywdę tak wielom tyśięcy, ba y millionom ludźi, słowem mowiąc, całey Rzplty uczynioną; nie wiem, trzebaby się Kazuistow zpytać.

Sąśiad: Y to ćiekawa do wiedzenia, choćiażći załosna. Seymy zaś bez Marszałka elekcyi, kiedy rozłaźić się poczęły?

§. II.

Ziemianin: Pierwszy przykład bez Marszałka Seymu rozlazłego dosyć nie dawny, to iest dopiero Roku 1688. Czterdźieśći cztery lat temu, ale naylepiey, że W Pan *in fonte* przeczytasz manifest Poselskiey Izby, gdźie W Pan obaczysz, że to było *primum exemplum sine exemplo* aż do tamtego czasu. Tylko dobrze, proszę, przyłoż W Pan reflekcyi nad racyami, dla ktorychby się nie godźiło odważać się na takie *attentata*. *Præmissis præmittendis*, to sam czytaymy: „Voluimus primo die novum conclavis nostri eligere Directorem. Deinde *Dąbrowski* Vexillifer & Nuntius Vilnensis, cum contra illum in prima ejus voce cum objectione staret qvispiam, excessit cum protestatione. Urgebant Collegæ aliqvi illius revocationem, *Tokarzewski* Nuntius Livoniæ protestatus est, se in novi Mareschalci electionem non consensurum, nisi *Dąbrowski* redierit, cumqvè hac protestatione abivit &c. Deducebamus per antiqvam hujus Conclavis praxim „id nunqvam practicatum fuisse, ut Nuntius controversus, cum illi objectio facta fuerit, exiret, nec vellet se submittere judicio Ord. Eqvest. „cui se magni homines subiiciunt. Deducebamus omnium negotiorum „initium & caput esse debere Ordinem, qvem nobis negant, qvando Directorem, Patremfamilias hujus ordinis, Eqvestris eligi non „permittunt, licet hæc electio nemini præjudicet, nec illi contradicere ulli Nuntiorum liceat, contra expressam de hoc legem juben-

O Rozlazłych Seymach bez Marszałkow elekcyi.

 „tem

„tem non diſputantem. Oſtendebamus, electo novo Mareſchalco fa-„ctoqve, in hoc Eqveſtri ordine licitam fore cuiqve contradictionem, „inſtando ut Ordinem noſtrum in tanto diſordine non ſinerent. His ali-„isqve compluribus rationibus jungebamus petitiones fraternas, ut „Collegas reducerent, ut *Dąbrowſki*, exemplo magnorum hominum, „ſe judicio ſubmitteret Eqveſtris Ordinis, demonſtrando, illum hoc „ipſo cauſam ſuam ſuſpectam reddere contemptumqvé Sacrarii alias „Libertatum præferre. Demonſtrabamus qvam nocivum hoc facto, „nec unquam antea auditum, ſint inducturi in conclave præjudicatum. „Per hoc enim judicia Nuntiorum controverſorum, „vox contradicendi ruet; in Comitiolis præſumptiones poten-„tiorum convertentur in vota; qvisqve per potentiam, per factiones, per „oppreſſiones, non curando contradictionem Nobilium (licet contra „eum qvispiam cum obiectione ſteterit, & pro more antiqvo Ordinis „Noſtri protectionem petierit) ſeqvetur viam *Dąbrowscii*, exibit cum „proteſtatione, judicari ſe non ſinet, imitabitur eius exemplum alter „Nuntius, acceſſum ad electionem novi Mareſchalci non permit-„tent, & in ſimili confuſione tenebunt nos ita, ut loco Iudicii & cor-„reptionis ac privationis activitate petendus ſit & legitimandæ po-„tentiorum oppresſiones. Iunxit noſtris petitionibus ſuas inclitus „Senatus mediationes &c. Proteſtamur itaqve coram DEO, Orbe & „Republica, Nos bonum commune habentes præ oculis, nihil inten-„tatum reliqviſſe, verum qvia media nulla ſucceſſum habuerunt, „hoc jure provocandi ad fratres utimur, qvatenus remedia providere „poſſint &c.

Trzy rzeczy w tym inſtrumenćie oſobliwie notowania godne: Pierwſza, że Pan Wileńſki, żeby śię był uchronił obiekcyi y ſądu, dla tego śię pierwſzy domyślił ſpoſobu rwania ſeymu przed Marſzałka elekcyą. Prawdźi śię tu Tacyt: *Falſo Libertatis vocabulum oſtendi ab eis, qvi privatim degeneres, in publicum exitioſi, nihil ſpei niſi per diſcordias habeant.* Piękneż to? dla pokryćia śiebie ſamego, dla uniknienia cenzury, na ktorą śię zarobiło, gubić Rzeczpoſpolitą. Coż, gdy może znaleść śię y taki podobno, ktory tak śie *mancipat* intereſſowi cudzemu, że nie dla ſwoich tylko, ale y dla cudzych prywat, gotow publiczne tamować dobro, y możnieyſzemu komu, dla reſpektu iego, na tę niepiękną uſługę *victimat* rozum ſwoy, ięzyk, poczćiwość y ſwoy wolny ſentyment: *nos, vilis in omnem prompta manus caſum, Domino cuicunqvè parati!* Częſto mi to na pamięć przyidźie *Cycerona* weſtchnienie: *O rem miſeram! Dominum ferre non potuimus, conſervo ſervimus.* Ia zaś przyznam śię, że mam tę ambicyą: *non bene, crede mihi, ſervo ſervitur, Amice, ſit liber Dominus, qvi volet eſſe meus.* Druga rzecz tu notowania godna, że to iuż na tym pierwſzym przykładźie tak ſądzono, że tamować *activitatem* przed Marſzałka elekcyą nie godźi śię y ieſt przećiw prawu: *nec ulli &c.* Trzećia rzecz, ktorą W. Pan notuy od Słow: *per hoc enim judicia*

cia

tia &c. aż do ſłow: *potentiorum oppreſſiones*, ieżeli nie całe teraz tak śię u nas dźieie, czy nie zgadli na ten czas dobrze, co to za tym poydźie?

SĄŚIAD: A czemuż tego bezprawia nie poprawiono zaraz? czemu Seym potym nie zagrodźił drogi, do rwania Seymow przed Marſzałka elekcyą?

ZIEMIANIN: Choćby y tak, żeby żadne bezprawia tego nie zagrodźiło prawo, *leges non omnia præſcribunt*, *qvid honeſtum*, *qvid turpe ſit*, *ratio docet.* Ale W. Pan nie możeſz mowić, żeby prawo zaraz tego nie poprawiło ſzkodliwego przykładu. Bezprawie to ſtało śię Roku 1688. ſeym naſtąpił Roku 1689, ale śię zerwał pod Laſką Stanisława *Szczuki*; naſtąpił Seym Roku 1690. Więc pierwſzy ten Seym, ktory doſzedł, zaraz bezprawiu temu zbawiennie *oppoſuit* prawa Num. pierwſze: *Deklaruiemy, że przy zaczęciu Seymu naypierwey po obraniu dnia pierwſzego urodzonego Marſzałka &c.*

SĄŚIAD: Trzeba było ponowić to prawo.

ZIEMIANIN: *Bonis vel paucæ ſufficiunt*, *malis autem coercendis*, *ne infinitæ qvidem ſunt ſatis leges.* Czyż nie ponowione wyrażnie to prawo *Anno* 1699. chcąc żeby śię wygodźiło Prawu y porządkowi Seymowania *in Anno* 1690. napiſanemu? żeby pierwſzego dnia obranie Marſzałka ſtawało &c. Aleć u nas dobrze *Warſzewicki* notował: *nulla alia res*, *qvam hac una*, *in contemptum venire leges*, *cum multæ feruntur & paucæ executioni demandantur.* Poprawie 1690. iuż zda mi śię *contra poſitivam legem* dźieie śię; zpełzło bez Marſzałka ſeymow trzy za IANA Trzećiego, śiedm za teraźnieyſzego Krola.

Dyaryuſze tych wſzyſtkich iako y oſtatniego Seymu, dobrzeby opiſać z tych tu Liſtow Zacnego Miniſtra Kanclerza *Załuſkiego* ſłowami: *ad Annum* 1688. „Comitia inaudito hactenus in Patria exem„plo ſine Mareſchalco dilapſa ſunt, finita prius qvam inchoata. *Ad Annum* 1693. „qvae facies rerum fuerit, facilius lachrymis qvam cala„mo expresſiſſem. Qvamdiu Polonia ſtetit, non exiſtimo majorem „unqvam confuſionem fuiſſe. *Ad Annum* 1695. Comitia Varſavi„enſia diſparuerunt in auras. Siqvidem durantibus Lithvanorum „contradictionibus, mutuo ſibi Nuntii valedixerunt, & qvaſi tacito „conſenſu ſolverunt molem tanti laboris, non absqve ruina jurium „veterisqve Libertatis. *Proſzę tu o reflexcyą*, nam ſi qvis vellet, ſem„perqve ita ageret, non poſſet tollere Conclave Nuntiorum? nam „ita Reſpublica volendo ſaluti publicae proſpicere, neceſſario transferre „ad Senatus conſilium totam cogeretur poteſtatem, adeoqve in obli„vionem darentur Nuntii. *Ad Annum* 1698. Nec levare Scipionem „Nuntii Palatinatus Vitepſcenſis permiſerunt, qvi poſtulabant ut Sa„cro Sancti haberentur, qvibus ipſi Dii neqve Sacri neqve Sancti ſunt. *Proſzę tu o reflexyą:* idem & plus poſſe in Republica, qvod plus levita„tis habere. Imperioſe Nuntii Mareſchalcum alloqvebantur: non

„incipias Domine Mareſchalce Comitia, ordinarium ſcipionem non „leves, qvia hic eſt nullitatis, & (*Proſzę o reflexyą*) habemus jura„mento firmatam inſtructionem, ut naſcentia haec Comitia ante cu„nas opprimamus, nec ulla alia permittemus, niſi comitia campe„ſtria, in equis comitia exorbitantiarum, juxta pacta conventa. *Coż też* Załuſki *o tym procederze rozumiał? wſzak to był Miniſter zacny y mądry. (Proſzę o reflexyą)* Ita legum ferendarum cauſa creati Nun„tii, nihil Iuris in Republica reliquerunt prius pené, quam ipſi li„beri fuerunt, dominari jam in Adverſarios voluerunt, & nos ſub ti„tulo aequandarum legum noſtra jura oppreſſa videbimus & ſentie„mus. To Hyſtorya trzech Seymow naſzych. Iakim proſzę ſercem przywodźiemy na pamięć te Seymy? iakim y tych, ktorzy byli *Auctores mali?* takim ſercem y nas potomne będą wzpominać czaſy. *Quis nos luſtrare valebit Oceanus? tantum facinus quæ diluet ætas.*

§. III.

Sąśiad: To prawda, że niemaſz co chwalić. Ale mnie śię widźi, że gdyby Dwor ſkutecznie chćiał toby pewnie Seym przyſzły doſzedł.

Zrzodło teraźnieyſzego niedoyśćia Seymow.

Ziemianin: Tak to zawſze *pronum eſt cuivis Principum voluntates & Studia in pejus trahere, non qvod mala ſint, ſed qvod neſciantur.* Ia iednak, ktory na tych śię taiemnicach nie znam, nie wiem, iak mieć o Dworze ſuſpicyą, żeby ſobie życzyć nie miał doyśćia Seymu. Cożby było potym Krolowi, extraordynaryyny Seym ieden po drugim naznaczać, z tak wielką fatygą ſwoią, gdyby ſobie doyśćia iego nie życzył? A do tego tyle prac y ſtarania, ktore na tych niedoſzłych Seymach; a oſobliwie na tym oſtatnim, iakiem ſłyſzał; Krol ponioſł, nie wiem iak śię z tym zgodźić mogą, żeby ſobie doyśćia Seymu nie życzył? Dobrze ktoś powiedźiał: *omnia ſuſpecta reddere, ſcrutari qvæ aperta ſint, notam eſſe malignantis naturæ.* U mnie nic oczywiſtſzego nad to, że Dwor Sobie życzy, aby ten Seym doſzedł; Iakże W. Pan tedy mowiſz, że gdyby Krol chćiał, toby pewnie Seym doſzedł?

Sąśiad: Alboż to W. Pan nie wieſz? że to *ars eſt qvod nolis, velle videri.* W. Pan wieſz dobrze, że to może kto chćieć y życzyć ſobie czego, ale że nie chce *congrua media* zażyć, znieść *obſtacula*, ktore przeſzkadzaią do końca, to też tak iakby y nie chćiał: *ingenio verbis concipe plura meis.*

Ziemianin: Na coż to koło płotu chodźić? *vultus loqvitur, qvodcunqve tegis.* Rozumiem, do czego W. Pan celuieſz, bez tych allegoryy mowiąc, trzeba według W. Pana, żeby Krol nie temu dał buławę, ktoremu chce, ale temu, ktoremu ktoby inſzy chćiał. To uprzątnąwſzy, Seym doydźie. Toby to było rzetelnie chćieć doyśćia Seymu, żeby Krol, iak śię domyślamy, u nas nie *Poniatowſkiemu*, w Litwie nie temu, ktoremuby chćiał, ale inſzym deklarował

wał buławy. Toto ieſt źrzodło, z ktorego wſzyſtkie teraźnieyſze wynikaią *mala*, tato ieſt zawada Seymow: *hi ſunt hi cineres, ſe qvibus occulit ignis, ſed validum qvi faciat focum.* Wſzak tak?

S Ą ś I A D: W. Pan nie moią myśl, ale wielu inſzych ſentyment zgadłeś; Krol Iego Mość z miłości dobra publicznego takby powinien uczynić; y mowią: że na ten czas poznalibyśmy, że I. K. Mość nie Oſobę w honorze, ale Rzeczpoſpolitą chce w pokoiu utrzymać; a iako ten ieden ieſt *fons* wſzyſtkiego złego, tak żeby Dwor tey Dyſpozycyi, ktora nam ieſt nietayna, odſtąpił, to iedno ieſt *medium* utrzymania Seymu. Co ieżeli śię nie ſtanie, pewnie Seym nie doydźie; więcey nie mowię, *timeoqve meæ præſagia mentis.*

ZIEMIANIN: *Fac Deus, in ventos hic timor omnis eat.* W. Pan *candide originem morbi* odkrywaſz y mowiſz tak, iak ieſt w ſamey rzeczy. Nie dla iakiey chymery, ktorą nazwano ſeym nie ſeym, nie dla Dyploma, ktorego ſzukać było *in ſpatiis imaginariis*, nie dla kadencyi, ktora według prawa zawſze nas czeka w Grodnie na Seym ordynaryyny, bo extraordynaryyny może Krol, kiedy y gdźie mu śię podoba, naznaczyć, nie te tedy racye przeſzłe zerwały Seymy, ale iak BOG widźi, a my też *palpamus manibus*, że iedna rwie ſeymy do buław pretenſya. Godźien w tym eſtymacyi piękny W. Pana charakter, *ſimplicitas animiqve nives*, że wyznaieſz, iż Krol inaczeyby koniecznie powinien pokartować buławy, żeby miał pragnienie doſzłego ſeymu. Ale Dobrodźieiu moy z pełnych *zeli* W. Pana ſłow to mi nay większą czyni impreſſyą, *że krol takby powinien uczynić*, *inaczey ſwoie odmienić dyſpozycye.*

A ia W. Pana pytam: nie czyli powinien, ale czyli tak iak W. Pan rozumieſz, może Krol uczynić *ſalvo majeſtatis jure*, *ſalvis Reipublicæ rationibus?* ia rzetelnie W. Panu mowię, że chćieć do tego obligować Krola, aby w konferowaniu Wakanſow nie temu dał, komu śię podoba, ale komu kto inſzy chce obligować go, mowię do tego, koniecznie: *Imo* ieſt to *moliri everſionem juris majeſtatici*, *2do* ieſt to *moliri convulſionem juris Reipublicæ.*

§. IV.

SĄŚIAD: Słucham te paradoxa z attencyą.

ZIEMIANIN: Aby tylko prewencya nie zaprzątnęła W. Pana, rzecz przez śiebie oczywiſta ieſt, nie żadne *paradoxa.* Rzeczpoſolita Naſza wielką Przodkow naſzych mądrośćią uformowana, wſzyſtkie *jura Majeſtatis*, iako to: moc Stanowienia praw, podatkow, wypowiedźienia woyny, zamknięćia Traktatow, y inſze przywłaſzczyła wſzyſtkim trzem Stanom, Krolewſkiemu, Senatorſkiemu, a oſobliwie naſzemu Rycerſkiemu. Krolom zaś, przy ktorych, choć wolnie zawſze obrani bywali, dawnemi czaſy te wſzyſtkie prerogatywy bywały, Krolom mowię iedno to oſobliwie zoſtawiła *jus Majeſtatis*, wolną dyſpozycyą wſzyſtkich Wakanſow. Wſzak to Kardinalne ieſt *ab immemorabili* prawo reaſſumowane *A.* 1607. *fol.* 833. *Wakancye*, Ius cardinale Majeſtatis Krolow Polskich.

 wſze

wſzelakie urzędy, *Dygnitarſtwa Koronne y Dworſkie*, *tak w Koronie iako y w W. X. Lit. y Pańſtwach do nich należących*, *według prawa*, *przyśięgi y zwyczaiow dawnych Krol ma rozdawać.* Zkąd *Piaſecki*: *Rex ſupremus meritorum & virtutum cujusqve Arbiter*, *omnes in Republica Magiſtratus & Officia ſolus confert*; *jus hoc neqve toti Reipublicæ*, *neqve ſingulis Palatinatibus*, *ſed ſoli Regi competit.* Zkąd y podczas *Interregna* konferowane honory, iako na przykład *Sieniawſkiemu* Woiewodztwo Lubelſkie, Iendrzeiowi *Firleiowi* Kaſztelania, ſkutku wziąć nigdy nie mogły, aże *poſt Ratihabitionem* Krolow. Ktorych independencyą w tym punkćie *ex mente* Rzeczypoſpolitey wyraża *Karwicki*, *de cor. Repub*: *in manu Regis eſt primum & ſupremum Majeſtatis jus creandi Magiſtratus*, *& qvidem tam liberè ut Cancellariatuum*, *Mareſchalcatuum*, *Ducum Eqveſtrium &c. Curules pro ſuo loco diſtribuat.* Wieſz też W. Pan, co *Zawadzki* w Dyaryuſzu elekcyi Krola Michała piſze: że na niey proponowali niektorzy, żeby na Woiewodztwa y inſze honory czterech Kandydatow obierała ſzlachta, do prezentowania Krolowi, ale Rzeczpoſpolita nie chćiała do tych czas *jus Regium* w tym bynaymniey śćieśnić, lecz im go w całośći zoſtawiła.

Ta zaś ſama Krolow naſzych prerogatywa ſzczegulna, doſyć ieſt z drugiey ſtrony *rigorosè* pewnemi opiſana prawami, iako to na przykład *in pactis conventis* teraźnieyſzego Krola: Wakancye *&c. Terrigenis*, *indigenis paritate juris gaudentibus*, *benè meritis*, *ætate ac diſcretione vigentibus &c.* konferować będźiemy; więc aby tylko Krol w Oſobie, ktorey iakikolwiek chce konferować Wakans, widział znayduiące śię te wſzyſtkie kondycye, *in præferentia & electione* Oſob cale wolen ieſt.

Racye te fundamentalne *ſui ſtatûs* miała y ma zawſze Rzeczpoſpolita, zoſtawuiąc Krolom w rękach dyſpozycyą wakanſow. *Imo* bo gdyby te od elekcyi ſzlacheckiey zawiſły, *penes abuſum liberi veto*, rzadkobyśmy śię ſkutku elekcyi do wſzelkich Vrzędow, Miniſteryow y Krzeſeł doczekali, iako na przykład teraz w Ziemſtwach y Podkomorſtwach mamy *praxim*. *2do* Rzeczpoſpolita chćiała *conſulere Regum ſuorum dignitati ab extra*, żeby Krol iako Vkoronowana pierwſza Głowa *ſupra æqvalitatem* będący, miał wſzelką y należytą powagę, maiąc tak wielką rzecz w ręku, y tym śię mogł rownać z powagą inſzych Krolow; inaczey zaś gdyby tey iedney prerogatywy nie miał y mocy, cożby za rożnica była miedzy nim a Dożem Weneckim, ktory, procz pierwſzego mieyſca y powierzchowney ceremonii, nic nad żadnego Senatora nie ma, a *conſeqventer* cożby miał za ſtymę miedzy poſtronnemi Krol Naſz Koronami? *Tertio* chćiała także Rzeczpoſpolita *conſulere Regum ſuorum dignitati ab intra.* Bo Krol Polſki ten ieden ma ſpoſob w Pańſtwie ſwoim przymilenia ſobie y zaſkarbienia miłośći u Poddanych Swoich, moc im dobrze czynienia. *Alias* ktoby dbał, mowiąc rzetelnie, o Dwor, żeby śię od niego żadney nie ſpodźiewał łaſki. Więc gdy Rzeczpoſpolita przez prawa znieſła *metum Regum*, że Krolowie nam nic złego nie mogą uczynić, chćiała w korzenić

nić w ſercach naſzych *amorem Regum*, y dała im dla tego wſzelką moc nam dobrze czynienia. Pięknie ſam piſze Chwałkowſki: *ut meminerit Rex ſolam benè faciendi Civibus gloriam, ad Illum ſpectare translata in Magiſtratûs cujusvis ſeveritatis rigorisqve invidia.*

Ktoż tedy nie widźi? że iako eſſencyalna ieſt tey naſzey Rzeczypoſpolitey, mieć Krola y dwa ſtany, tak eſſencyalna ieſt utrzymywać to, co krolowi y oboygu ſtanom ieſt właſnego. Stanom Rzeczypoſpolitey ieſt właſna wſzelka Wolność, Krolowi też, za poſtanowieniem teyże Rzeczypoſpolitey, ieſt właſna Wolność y moc *circa diſtributivam Iuſtitiam.* Więc iako kto Wolność w iakim punkćie ruinuie, dwa Stany Rzeczypoſpolitey ruinuie, tak ktokolwiek moc Krolewſką y powagę *circa diſtributivam juſtitiam* wątli, wątli Krolewſki ſtan, y odbiera mu to, co iedno Krolewſką Doſtoyność u Nas utrzymuie. Krotko mowiąc, W. Pan mi tego negować nie możeſz, że *ſtante hoc ſtatu, ſtante hac Reipublicæ forma,* iak teraz ieſt, ſą to *cardinaliſſimæ, indiſputabiles, inconcuſſæ conditiones ſtatûs noſtri,* przy Krolu *libertas ſumma circa diſtributivam juſtitiam,* przy ſtanach Rzeczypoſpolitey *libertas ſumma circa alia jura Majeſtatis.* Zatym idźie, że to ieſt, *evertere præſentem ſtatûs formam,* chćieć ktore z tych kardynalnych punktow nadwątlać, ieſt to, wielkich dyffidencyy *ſemina jacere* miedzy Maieſtatem y Wolnośćią, chćieć Krolowi uſzczerbiać tego *jus plenum liberæ diſpoſitionis* Wakanſow, ktora zawiſła *in libera electione Perſonarum* prawem nieexcypowanych. Wſzak ſobie w Traktaćie 1717. y teraźnieyſzy Krol tę uczynił prekuſtodycyą: *Prawa wſzyſtkie &c. Vrzędow Hetmańſkich &c. reſtituimus &c.* Zachowuiąc nam w cale *jura Majeſtatis juxta leges Reipublicæ conceſſa.*

Idźmyż do teraźnieyſzey koniunktury: Krol ma to *jus indiſputabile* y ſobie ſzczegulne, konferować komu chćieć Buławy, co zdrowym rozumem przeć nie można, żeby Krol wolen w tym ſobie nie był. Krol tylko ma upatrować, żeby ći, ktorych ſobie deſtynuie, byli *Terrigenæ, Indigenæ &c.* O tey zaś kondycyi, że na ſeymie Krol *Miniſteria* te woienne powinien oddać, potym dyskurować będźiemy, ſupponuiemy tu tym czaſem, że Krol na Seymie tylko powinien oddać Buławy, a teraz tylko mowiemy o tym, czy powinienby Krol odſtąpić deſtynowanych od śiebie Oſob do tych Wakanſow, wſzakże tak?

S Ą Ś I A D: Tak ieſt, o tym ſamym mowiemy, ſłucham pilnie.

Z I E M I A N I N, Więc gdy Krol widźi w iakich Oſobach kondycye prawem opiſane, y w nich żadney przećiw prawu nie poſtrzega przeſzkody, pytam śię W. Pana: iakim prawem, dla iakiey przyczyny, powinien odſtąpić deſtynowane od śiebie *ſubjecta,* a komu inſzemu, nie komu chce, konferować? kto *&* *qva fronte* może go obligować do tego? *unde tibi vultum Majeſtatemqvè jubentis.*

S Ą Ś I A D: To prawda że nikt; ale o to proſzę, czy w tych Oſobach, ktore Krol deſtynuie do Buław, wſzyſtkie znayduią śię kondycye opiſane przez prawo?

ZIEMIANIN: Zoſtawmy proſzę za iaki moment ten dyſkurs, a zkończmy pierwſzy. Roztrząśniemy potym, czy śię w nich znayduią prawem opiſane kondycye? a teraz o rzetelną W. Pana upraſzam konkluzyą, czy ia źle mowię? że kiedy Krol widźi w kim wſzyſtkie kondycye opiſane przez prawo, że mu wolno takim Oſobom Buławy oddać; ieſzcze W. Pana *tenet dubiam ſententia mentem?*

SĄŚIAD: *Præcuſtodio* ſobie, żeby w nich prawdźiwie znaydowały śię potrzebne według prawa kondycye, ktore *ſi adſunt*, wolno.

ZIEMIANIN: Wolno przećię, bez wątpienia wolno. Y może kto Krola obligować koniecznie, żeby odſtąpił *Perſonam ſibi benè viſam & per leges dignam?*

SĄŚIAD: Na coż to o tym y mowić, *ſi ſit per leges digna?* nie może.

ZIEMIANIN: A dobrze czyni, kto go obliguie do tego, żeby *Perſonam per leges dignam* odſtąpił?

SĄŚIAD: Ktoż zaś Krola obliguie do tego?

ZIEMIANIN: *Occule totum, perqvè Deos omnes te meminiſſe nega.* Alećchoćbyśmy W Pan *per ſolis radios Tarpejaqvè fulmina jures*, nie ieſt to oczywiśćie, obligować y chćieć przyniewolić Krola, żeby odſtąpił *Perſonam ſibi benè viſam & per leges dignam*, kłaść mu za *medium* y kondycyą doyśćia Seymu, żeby nie komu chce, ale komu inſzemu konferował Buławy. To przynaymniey *dato caſu*, żeby kto obligował do tego Krola, czy ſprawiedliwieby czynił?

SĄŚIAD: *Se judice, nemo nocens abſolvitur.*

ZIEMIANIN: Y nie prawdę ia mowię? że tacy, ieżeli ktorzy ſą, ktorzy chcą przyniewolić Krola, aby odſtąpił *Perſonam qvamcunqvè ſibi benè viſam & per leges dignam*, że mowię tacy pośiągaią śię *ad convellendum cardinale jus Majeſtatis*; że Krolewſką moc y powagę nadwątlaiąc, Wolność Krolowi odbieraiąc, ubliżaiąc mu *poteſtatem benè faciendi cui vult*, kardynalne Krolom, w całośći zoſtawione Rzeczypoſpolitey wzruſzaią prawa.

SĄŚIAD: Ia tego nie neguię; *ſalva ſupra dicta præcuſtoditione de capacitate ſubjecti.*

ZIEMIANIN: Przyidźiemy wnet do tego. Mnie tylko doſyć było do tych czas, iaśnie pokazać W. Panu, że Krol nie powinien nigdy dla nikogo, w dyſtrybućie Wakanſow, odſtępować *Perſonam ſibi benè viſam & per leges dignam*, że przećiwko temu iść, ieſt to oczywiſta *convulſio juris Majeſtatici, inverſio & everſio præſentis Reipublicæ ſtatûs.*

Daymy bowiem Mći Panie, żeby śię raz powiodło, żeby Krol muśiał komu inſzemu konferować Wakans, nie komu chce dobrze uczynić, *hoc præjudicato* nabrałaby więcey śmiałośći ambicya naſza, bo według Seneki: *qvidqvid cupiditati conceſſeris, non finis erit, ſed cupiditatum gradus.* Byłby gotowy ſpoſob wymuſzenia y wymierzenia zawſze na Krolu, coby ſobie kto z nas w głowie uknował, rwiąc ſeymy ieden po drugim; ponieważ *nunqvam pernitioſa ſervant modum.*

dum. *A tandem* krolowie tę iednę, ktorą im Rzeczpospolita w całości zostawiła prerogatywę *juris Majestatici*, utraciliby powoli za czasem, *per numeros veniunt ista gradusqvè suos.* Raz trzeba stanąć statecznie przy słuszności y prawie, y pokazać, że to nie ten do honorow gościniec przez rwanie seymow, a tak napotym Krol siebie z sukcessorami swemi wiecznego mozołu, a Rzeczpospolitą tysiąc niebezpieczeństw pozbawi. W. Pan czytałeś Angielską hystoryą, y rozumiem, żeś zważył, że gdyby był Karol I. Krol Angielski z początkow nie tak łatwym się pokazał na importunie, nigdyby go byli co raz do cięższych Artykułow nie przynaglali malkontenci, nigdyby Rzeczpospolita Angielska do tak okrutnych tragiedyy & *ad scandalosissima exempla* nie przyszła. A dla tego *meminerit Princeps, prima qvæqve exempla fore secuturorum normam, sic orsas perniciosas mutationes Rerumpublicarum, sic corruptas fuisse, sic cecidisse.*

Ten zamach, ktory *ad convellendum jus Majestatis* czyniemy, rownie niebezpieczny iest *juribus* Oboygu stanow Rzeczypospolitey; boć chcemyli mieć *nostra Sacrosancta jura?* zachowaymy ie *Sacrosancte Custodi jurium.* Okryśliła arcymądrze *limites jurium* Rzepta miedzy Krolewskim a Naszemi stanami, nie rozkopuymyż rowow y granic. Więcey nie mowię, *sat sapienti.*

To tylko W. Panu wyraźnie mowię: że nie trzeba mieć za złe Dworowi, że w tym y swoy y Rzptey utrzymuie interes y prawa, y owszem wszycy *bene & optimè sentientes* powinni obstawać, w teraźnieyszych okolicznościach, *circa jus Majestatis è mente Reipublicæ concessum.*

§. V.

Capacitas & merita Poniatowskiego.

SĄSIAD: Ani ia inszego o tym bydź sentymentu nie mogę. *Sacrosanctum* bydź powinno Krolom *jus Majestatis* ale też y Prawa. Wolno Krolowi komu chcieć Buławy oddać, ale za kondycyami opisanemi Prawem. Powinne bydź zachowane *pacta conventa circa capacitatem* Osob: *ut sint paritate juris gaudentes & bene meritæ.* Prawom tym żadne *jus Majestatis præjudicare*, ani zgwałcić ich nie może, boć *populum legi, Legem Principi subiectam esse, Tyrannica vox est.*

ZIEMIANIN: Ze się praw łamać nie godźi, to iest naturalne prawie *principium*, wiadome *etiam verre cum in Patria crassoqvè sub aere natis.* Ani kto mowić może poczćiwie, żeby Krol chciał nam łamać prawa; łatwo gadać, ale probować *hoc artis opus. Sola calumniandi libidinem minuit probandi necessitas.* Nie mowiąc o inszych destynowanych od Dworu, a o ktorych *mentem* Pana nikt do tych czas nie wie, w *Poniatowskim* na przykład coż kto, proszę, obserwować może *non ad mentem* prawa, dla czegoby Krol, choćby chciał, nie powinien mu konferować Buławę?

SĄŚIAD: Trudna to kweſtya, pamiętam ſamego W. Pana przyſłowie z *Seneki* : *& qvi vitaverunt culpam, non effugiunt maledicta*. Wiem też że *ſi accuſare ſufficit, qvis innocens? ſi negare, qvis reus?* dla tego nic tu w prawdźie z mego *ſenſu* mowić nie chcę; atoli mamli mowić? co mowią inśi, ile tu śię ſamego W. Pana nie ſtrzegąc, iam śię nasłuchał rożnych rożnie, iako to *auditis aliqvid ſemper novus adjicit Auctor*. Iedni mowili: *Primo:* Pan *Poniatowſki* w Woyſku naſzym Polſkim nie zoſtawał, ani śię z Towarzyſza doſługiwał. *Secundo:* drudzy, że Pan *Poniatowſki* z Nieprzyiaćielami Oyczyzny trzymał, y nigdy nie był przy Rzeczypoſpolitey. *Tertio:* Inśi gadali: niech pokaże, iakie ma u nas *merita*, przez ktoreby poſtąpił do naywyżſzego honoru y władzy Woyſka, całe iego *meritum*, że Dyploma uwiozł y oddał Krolowi. *Qvarto*: ale ta naybarźiey niektorym nieprzeſkoczona do Buławy zdaie śię przeſzkoda, że *Poniatowſki* nie podpada pod Amneſtyą tak rady Warſzawſkiey *Anni* 1710. iako *Anni* 1712. na oſtatek Traktatu 1717. ktory zdami śię *Art.* 8. oſtrzega: „iż *beneficio* A„mneſtyi tym, ktorzy ze Staniſławem trzymaiąc, za granicą śię bawili, ieże„li we trzech Mieśiącach od daty podpiſu traktatowego *&c. in caſu non* „*reſipiſcentiæ ſalva executio pœnarum*, przećiwko nim *in legibus expreſſa*„*rum, reſervatur*. Iakże tedy (mowią) Pan *Poniatowſki*, ktory pożniey daleko do Oyczyzny śię wroćił, *paritate juris gaudet* z nami? iaka y kiedy go pokryła Amneſtya? iakże tedy ieſt *capax imperii militaris?* a nie raczey *obnoxius pœnæ?* *Qvinto*: Na oſtatek mowią: że trzebaby śię kontentować iuż tym, co do tych czas ſzczęśćie użyczyło, *tu qvantum ſatis eſt, non amplius opta, fortunam reverenter habe*, wielka to ieſt *fortunæ ſuæ ſcire modum ponere*, a zaſłużeńſzym tym czaſem uſtąpić Familiom.

ZIEMIANIN: Mći Panie wiem ia, iak to ieſt przyzwoita według *Tacyta*: *Privata odia falſis criminationibus tegere*. Aleć prawdę rzekſzy, nie ieſt to y dobra polityka, ani wielkich ludźi zdobiąca, *æmulam virtutem* ſzkalować. Wielkie były zayśćia miedzy *Iuliuſzem* y *Pompeiuſzem*, a przećię *Cycero* notuie: *admirari ſoleo gravitatem, juſtitiam & ſapientiam* Caeſaris, *qvi nunqvam niſi honorificentiſſime* Pompeium *appellat*. Takim zaś Mći Panie, co tę ztraćili moderacyą, ktorzy tylą paſzkwilami zacnych *onerant*, obgadywaią, opiſuią, iak *Salluſtyuſz* mawiał: *ita reſpondendum eſſet, ut ſi qvam male dicendo voluptatem ceperunt, eam male audiendo amittant*. Y byłoby czym bez wątpienia piękne za nadobne oddać: *nec eſſet injuria pati, qvod prior feceris*, ba y coż z piſma od iednego ſłyſzałem Xiędza: *cum tu alios deriſeris, tibi ſoli tacebunt homines?* Aleć *turpe ciere viro eſt mordaci prælia lingvâ*. Więc Mći Panie, zdrowſza to rada: *è cœtu virili fœmineas prohibere rixas*. Naylepiey tak *æqvo animo audienda ſunt malevolorum convitia, & ad honeſta tendenti contemnendus eſt iſte contemptus*. Ia W. Panu powiadam bez paſſyi, że te wſzyſtkie, na ktore *malignitas* zdobyła śię przećiw *Poniatowſkiemu*, racye, ſą fałſz y kalumnie. Nikomu *detrahere* nie chcąc, wielu ieſt

inſzych

inszych godnych y zgodnych do Buław; ieżeli W. Pan chcesz, *his ego non* Decios *fortesque* Metellos *prætulerim*, *non qui Pænum domuêre ferocem.* Atoli, iak iest w samey rzeczy, mówiąc, żaden z tak wielu Ich Mośćiow nie przenośi *Poniatowskiego* zasług y *capacitatem* do Buławy. Aleć osobno na każdy W. Pana punkt rzetelnie odpowiadaiąc:

Ad Primum: Że śię z Towarzysza nie dosługiwał. *Poniatowski* ze szkoł od Oyca zaraz do cudzych Kraiow posłany, natrafiwszy, że Wideński Dwor gotował w Węgrzech przećiw Turkom expedycyą, zaćiągnął śię w Niemieckim Woysku pod samegoż teraźnieyszego Naszego Krola, ktory był na tey Kampanii Roku 1696. *Generalissimus*. Tam *Poniatowski*, będąc na tak sławney akcyi, zarobił sobie dosyć piękne miedzy Cudzoźiemcami Imię. Tam były iego pierwsze y chwalebne *tyrocinia belli*, tam sobie zasmakował woienny chleb: *frigora sæva pati, gravibus non cedere nimbis, æstivum tolerare jubar, tranare sonoras torrentum furias, in clypeo vigiles perducere noctes, primus inire manu, postremus ponere Martem.* A gdy śię ieszcze za Iana Trzećiego powroćił do Polski, zpytany od Krola o tey w Węgrzech batalyi, tak doskonałą mu uczynił całey akcyi relacyą, że IAN Trzeći Krol, wielce ukontentowany, te o nim pamiętne powiedźiał słowa „to to „Polak w cudzych kraiach applikuiący śię cnotliwie, gdźie insi tańca tyl„ko y komplementow uczyć śię iadą. Nauczćie śię M. M. Panowie „od niego, iak z młodych lat na godnych ludźi formować śię trzeba; „życzę, Panie *Poniatowski*, żebyś tak kontynuował daley, iakieś pięknie „y chwalebnie zaczął, będźiesz swego czasu godnym człekiem, będźiemy y My pamiętali *&c.* Kontynuował potym znowu w Niemieckim Woysku swoią służbę. Zkąd po kilku lat do Woyska Litewskiego Cudzoźiemskiego wroćiwszy śię z *Sapiehą* Koniuszym Litewskim, na same natrafił nieszczęśliwe rewolucye y scyssye. Więc Mći Panie, że mu czas za młodych lat nie pozwolił w Oyczyźnie, applikacya iego tak w cudzoźiemskich woyskach piękna, tak zachwalona od Iana Trzećiego, nie ma mu bydź dostatecznym u ludźi woyskowych zaszczytem. Może mu kto tey chwały negować? że, od trzydźiestu śiedmiu lat woynę bezprzestannie traktuiąc, iest zasłużony Weteran, Zołnierz dawny, ktorego *tota sub galeis mavortia canuit ætas.* Powiem W. Panu daley, z iak piękną Polskiego Imięnia sławą, w obcych dosługiwał śię Woyskach. Wiesz W. Pan, iako iuż od kilkunastu lat y w koronnym chwalebnie dosługuie śię Woysku. Więc Mći Panie, nie iest to tylko szczegulny y letki *cavillandi* pretext: że nie służył w Polskim Woysku, że swoiey chorągwi nie miał. BOG day, by tacy Weterani tey applikacyi, tey experyencyi w manierze Cudzoźiemskich Woysk, tego kredytu y zasługi w Polskim Wodzami bywali Woysku.

Ad 2dum: Że na Szwedzkiey stronie *&c.* Podczas rewolucyi wiesz W. Pan, iak każdy do tey przywiązał śię strony, do ktorey go iaka koniektura, lub nadźieia, lub konnexya z przyiaćiołami wćiągnęła.

 gnęła.

gnęła. Założyłem sam sobie w tym Rzymskim Republikanie *apropo: illud te non arbitror fugere, qvin homines dissensione domesticâ debeant, qvamdiu civiliter sinè armis certatur, honestiorem seqvi partem, ubi ad bellum & castra ventum sit, firmiorem & id melius statuere, qvod tutius sit.* Wszyscyśmy na ow czas za tą poszli byli maxymą. Więc nikomu co śię stało, gdźie śię było *improperare* nie trzeba. Albo *qvi vestrum sine peccato est, projiciat primus lapidem.* Podczas tak nieszczęśliwey y wątpliwey sytuacyi Oyczyzny, każdy gdźiekolwiek był, miał dobrą intencyą *pro Libertate & Patria*, a z drugiemi wraz błądzac, *errorem non crimen commisit.* Był na Szwedzkiey stronie *Poniatowski*, ale nikt z Polakow na żadne od niego nie pozkarzył śię *gravamina.* Baletow nie dawał, szlachty nie tylko nie krzywdźił, ale y wszędźie bronił, że do tych czas mile go po wszystkich Woiewodztwach wzpominaią; na ten kredyt, na tę miłość sobie, na Szwedzkiey bądąc stronie, zarobił; Proszę, to sam w tym Mowcy przeczytać: *Itinera, qvæ per hosce annos in Italia per agros atqvè oppida nostri Imperatores fecerunt, recordamini, utrum arbitramini hostium armis, an sociorum hybernis, plures urbes esse deletas? hujus legio ita in Asiam pervenit, ut ejus ne vestigium qvidem pacato cuiqvam nocuisse dicatur: nemini vis allata est &c.* Aleć to darmo y o tym gadać y *exprobrare* sobie, kto na tamten czas był na ktorey stronie, pytać śię tylko raczey: iak poczćiwie y wiernie. Krotko zaś z *Cyceronem* na tę drugą Kalumnią mowiąc: *si iniqvus es in me Iudex, condemnabo eodem ego te crimine, sin me id facere nolis, te mihi æqvum præbere debebis.*

Ad 3tium: Pytaią śię o Pana *Poniatowskiego merita. Poniatowski*, iak wszyscy ći, ktorzy teraz o nim gadaią, w tamtey w prawdźie zostawał partyi, ale śię tam pod woiennym Krolem w tey dobrze wydoskonalił sztuce, ktorą teraz doskonale może służyć Oyczyźnie: *Miles fuit summi Imperatoris, plura bella gessit, qvam cæteri legerunt, cujus adolescentia ad scientiam rei militaris, non alienis præceptis, sed suis imperiis est traducta.* A ktoreż może bydź celnieysze *meritum?* iako starać śię, bydź y stać śię zgodnym y zdolnym do świadczenia wszelkich usług Oyczyźnie; *maximum primumqvè boni Civis meritum, se ipsum utilem Reipublicæ reddere.* Nie zda śię W. Panu nieporownana y ta ku właśney Oyczyźnie przysługa, kiedy Polak w postronnych kraiach na piękne Nacyi swoiey zarabia Imię. Proszę M. Panie: *absit invidia verbo, absit turpis adulatio, absit detractio*, wszak my tu sami dwa iesteśmy, ktoryż tu iest z tych I. Mśćiow? żeby nam Polakom za naszych czasow pięknieysze u postronnych Narodow, iak *Poniatowski*, uczynił Imię. W iak wielkiey on estymacyi był u Krolow Szwedzkiego, Francuskiego, Angielskiego, u Dworu Tureckiego y Moskiewskiego? *qvæ non castra virum, qvæ non Provincia norat, optatqvè suum?* w Szwecyi na naysławnieyszych akcyach będąc, y przy oczach Krolewskich wiele dowodow serca y dźielnośći dawszy, Gieneralskiey dosłużył śię rangi y gubernii udźielnego Xięstwa. W Turczech będąc posłanym od Szwedzkiego Krola z prywatną pleni-

poten-

potencyą, czego inśi Posłowie Szwedzcy nie dokazali, dokazał, że Portę determinował na woynę pod Prutem. Tam na Traktaćie miedzy Portą y Carem Moskiewskim sam *Poniatowski*, bez niczyiego impulsu y pomocy, ze swego własnego instynktu, *ex amore Patriæ*, skuteczną swoią operacyą *&* *activitate* wymogł, że Porta Cara Moskiewskiego obligowała Traktatem Prutskim, do wyprowadzenia z Polskiey Moskiewskiego woyska; iest to małe ku Oyczyźnie *meritum?* Xiąże *Orleans* Regent Francuzki na mieyscu Ludowika XV. y Ierzy Krol Angelski *effectivè* wokowali do swoich woysk *Poniatowskiego*, wiedząc, iak go estymował Karol dwunasty, ofiarowali mu znacznieysze daleko gaże, niżeli mogł spodźiewać śię w Polszcze. Exkuzował śię im iednak, że iężeliby miał daley służyć, wolałby Oyczyźnie dalsze swoie poświęćić usługi y lata. Wokowany od naszego Krola, *prætulit* Pana swego własnego łaskę nad postronnych respekta krolow. Zeby zaś iakieś Dyploma Krolowi przywiozł, choćby to honorowi iego nie szkodźiło bynaymniey, ale to wierutna bayka, *maxima de nihilo nascitur historia.* Respektow iego początek: u naszego Krola naprzod styma, ktorą Krol miał zawsze o nim, potym że w Szwecyi ostatni raz będąc na podźiękowanie Dworowi tamteyszemu za służbę y rangę, pomogł naywięcey kooperacyą y perswazyą swoią, że Szwecya wszystkich nieprzyiaźni z naszym Dworem odstąpiła, y List Krolowi, upewniaiący o przyiaźni zupełney Dworu Szwedzkiego, przywiozł. Więc słysząc, że dzwoniono, a nie wiedząc gdźie y na co? czyiaś *malignitas* ten List ochrzćiła iakimś Dyploma; iako to zawsze *nemo qvod audierit tacebit*, *nemo qvantum audierit loqvetur.* Krol nasz zaś, iako Oycowskim sercem *Poniatowskiego* przyiął? z iaką Osoby iego estymacyą? iam słyszał, że Krol miał mowić: że gdyby *Poniatowski* był za granicą, a potrzeba Rzeczypospolitey przyszła, toby go znowu z za granicy wokował. *Item* kiedy indźiey miał mowić: to to człek, ktory zna śię dobrze na swoim rzemieśle. Ale ktoż wątpi, kto nie wie? w iakim iest u Krola, znaiącego śię dobrze na ludźiach kredyćie; *non esse levem, si credis, oportet virtutem, qvam Cæsar amet.* Na ostatek tu iuż w Polszcze od lat kilkunastu *Poniatowski* służąc wiernie Rzeczypospolitey, na źiemiańskich y woyskowych pracowitych funkcyach, na godnych Urzędach y Ministeryach, *qvo jure?* przez kogo? może *abjudicari* od swoich zasług, ktore chyba sam albo nie doyrzy, albo *extenuat livor.* Ze nie rzekę o Gieneralstwie Gwardyi, to samo kilkoletne Reymentarstwo, utrzymana *in rigore militaris disciplina* y wszelki porządek, opatrzone, ile *per vires* może, bezpieczeństwem granice, prowadzone bez cenzury w całym Woysku gospodarstwo, tak to są drobne *merita?* ktore iednak mu *conciliarunt* w dźięczność u Rzeczypospolitey, *popularitatem* u Szlachty, wielką gieneralnie miłość u wszystkich woyskowych Ludźi, *ruendi in ferrum mens prona viris animæqve capaces Te Duce, vos tantum Mars &* *Bellona favete.*

Więc MćiPanie, ieżeli tak chwalebnie od młodośći ztrawione w Cudzoźiemſkim, y od kilkunaſtu lat w Woyſku Koronnym *ſub cuſpide* lata, ieżeli wyſłużona krwawą pracą u tylu Krolow y poſtronnych narodow eſtymacya, ieżeli nieprzewyżſzona od nikogo *rei militaris* Umieiętność, y kilkadźieśiąt letnia experyencya, ieżeli rozprzeſtrzeniona właſney Oyczyzny ſława y Imię, ieżeli na źiemſkich y woyſkowich funkcyach, na miniſteryach *belli & pacis* chwalebnie poniesione prace, nie ſą zaſługi? iakież tedy będą zaſługi? Proſzę ia o te inſzych *meritorum prodigia* za naſzych czaſow, przy ktorych to *Poniatowſkiego* zaſługi tanieią y drobnieią tak barzo? gdybyś ie W. Pan na ſzalce zważył, uznałbyś, że *ad pretium nummi, molesqvè colorqvè ſonusqvè nil faciunt*, *virtus inſita pondus habet.* Nie ten dobry pieniądz co dobrze brzęczy, ale ten co dobrą ma w ſobie wagę.

Ad Qvintum: Strony Amneſtyi W Panu odpowiadam: że *Poniatowſki* do Roku 1719. zoſtawał w Szwedzkim Woyſku Gienerałem, ſwoiey śię doſługuiąc fortuny y ſławy; *mens* zaś Rpty bydź nie mogła, żeby komu prywatnemu drogę zagrodźić do ſwego właſnego ſzczęśćia. Wolno zawſze każdemu, w każdym Cudzoźiemſkim narodźie y Woyſku dorabiać śię chleba, byle nie był Oyczyzny *Proditor.* Szwecya iuż na ten czas nie z Polſką, ale z Duńczykiem y Moſkwą woiowała, tam ſobie *Poniatowſki* zarabiał na chwałę *acer & indomitus*, *qvo ſpes qvoqvè ira vocaſſet.* Wokowanym zaś będąc od ſwego właſnego Krola, przyiechały był przyięty od niego do zupełney łaſki. Tenći zawſze bedźie na potomne wieki naycelnieyſzy punkt chwały AUGUSTA Krola, ktory Auguſtowi Ceſarzowi Rzymſkiemu przypiſał, zda mi śię Seneka: *Pulchrum eſt conſulere* Patriæ, *parcere afflictis, tempus iræ dare, orbi qvietem, ſæculo pacem ſuo, ſic ille Patriæ primus Auguſtus* Parens, *complexus aſtra eſt &c.* Więc od Krola z dobroći Iego wrodzoney zaraz odebrał amneſtyą.

SĄŚIAD: A od Rzeczypoſpolitey kiedy?

ZIEMIANIN: wtedy, kiedy y od Krola. Wziął u Rptey ſłużbę w Woyſku przed kilkąnaſtą lat, wziął koronną gwardyą, zoſtał Gienerałem Lietenantem, był Poſłem z Inflant na ſeym 1722. *in facie Reip.* zoſtał Podſtolim W. X L. zoſtał Podſkarbim W. X. L. y Miniſtrem Rptey, zoſtał na oſtatek woyſka całego Reymentarzem. Toć go z Krolem zaraz akceptowała Rpta, iako właſnego ſyna & *bonum civem*: toć ſamą rzeczą przyięła go, iak wſzyſtkich inſzych, do Amneſtyi. Kiedyż mu bowiem kto zarzucał? że nie ma do tak wielu funkcyy Amneſtyi. Do tak wielkiego Rptey *Miniſterium*, iakie ieſt Podſkarbſtwo; do takiego *ſummum miniſterium belli*, iakie ieſt Reymentarſtwo, miał amneſtyą; bo bez amneſtyi ćierpiećby go nie mogła Rpta, a do Buławy nie ma więcey amneſtyi? czemuż to wcześniey nie przeſtrzeżono Rptą? zaſnęła podobno była czternaſto letnim letargiem czyiaś zelozya y miłość Oyczyzny, że się tak nierychło ochnęła? czemuż dawniey zgubiona Oyczyzno! teyś nie miała przeſtrogi? *Troiaqve nunc ſtares Priamiqve arx alta maneres!*

Chceſz

Chceſz W. Pan iednym ſłowem tak wielką powalić machynę? na Seymie 1726. *Poniatowſki* odebrał od całey Rptey Kwit z Podſkarbſtwa Wielkiego : *Tit.* Kwit Wielmożnemu Staniſławowi *Poniatowſkiemu* Podſkarbiemu W. X. L. „Ponieważ Wielmożny Staniſław *Cio-„łek Poniatowſki* Podſkarbi Wielki y Piſarz W. X. L. doſtateczną „*coram Deputatis à Rep.* podczas kalkulacyi ſwoiey, na ſeymie teraźniey-„ſzym od obięćia Podſkarbſtwa *à die I. Martii* 1723. uczynił dedukcyą „*&c.* Więc z pomienioney ſummy iako wzwyż pomienionego Wiel-„kiego Podſkarbiego W. X. L. tak też y ſukceſſorow Iego za te 4. „lata *&c. de integro lege præſenti* kwituiemy *&c.* Podſkarbſtwo, tak wielkie *Miniſterium*, *Poniatowſkiemu* Rpta cała przyznaie, uſługę y wierność iego konſtytucyą approbuie, kwituie go y ſukceſſorow iego *lege ſolenni*; y ia będę tak niepomiarkowaney paſſyi, mowiąc: że Rpta *Poniatowſkiego* nie uznała *pro cive*, że mu nie dała Amneſtyi? precz z temi baśniami. *Parcius iſta Viris tamen objicienda memento.*

Więc Mći Panie, człek ktory nam w poſtronnych kraiach tak piękne zoſtawił Imię, tak eſtymowany od IANA III. y teraźnieyſzego Krola, tudźież od poſtronnych Monarchow, Szwedzkiego, Francuſkiego, Angielſkiego, Tureckiego, Moſkiewſkiego; Człek we wſzyſtkich obcych Kraiach, dla ſwoiey dźielnośći y zaſzczytow, do tych czas miedzy pierwſzemi Gienerałami znaiomy, tak kochaiący Oyczyznę, iakoś W. Pan ſłyſzał podczas Traktatu Prutſkiego, w tak wielu Kompaniach y Bataliach ſławny: *cerne cicatrices veſtigia pugnæ*, tak umieiętny *in ſummo militaris Diſciplinæ*, z młodu y teraz od lat kilkunaſtu *Sago & Toga* w Oyczyźnie zaſłużony, wiernośći y rzetelnośći świadectwo *lege publicâ Regni in miniſterio* Podſkarbſtwa wielkiego odnoſzący, Reymentarſką funkcyą tak chwalebnie utrzymuiący, iednym Słowem: Zolnierz dobry y wyſłużony, Wodz rozumny y dźielny, *ut natum ad ſola liqveret bella*, nie ieſt *Perſona per leges digna* do Buławy? a ia rozumiem, co o kimś Cycero: *hoc honore nemo eſt, qvi te non dignum arbitretur, ſed multi qvi invideant.* Y powinien Krol dla cudzych emulacyy odſtąpić tak oczywiśćie *capacem* y zgodnego?

SĄŚIAD: Darmo co mowić, wſzakiem ia W. Panu to tylko powiedźiał, co o nim ći mowią, ktorym tak trzeba mowić, a y ći ſami, wierz mi W. Pan, że *Poniatowſkiemu* nie mogą uiąć, że godny y żołnierz dobry. Nie dźiwować śię temu, co gadaią, boć *nihil invenies tam manifeſtæ bonitatis, qvod in contrarium non transferat livor*, pamiętam coś z *Seneki*; ale o probę trudno. Darmo to, człek godny y poczćiwy. Może o tych, nad ktoremi paſſya nie wzięła gory, mowić *Poniatowſki* z pewnym Rzymianinem: *nemo eſt tam inimicus, qvi nos malos Cives dicere, aut homines improbos audeat.*

ZIEMIANIN: A toć Mći Panie ieſt *Perſona per leges digna*, ani, ieżeli Krol chce mu konferować Buławę, niemaſz racyi, ktoraby obligowała Krola, aby go odſtąpił. Wſzak W. Pan oczywiśćie widźiſz, że ieſt zacny z Oyca z Matki dawnych y ſenatorſkiemi

 hono-

honorami sławnych Familiy, z naypierwszemi w Polszcze z kolligowany Domami, iednym słowem: *Terrigena paritate juris gaudens, ætate & discretione vigens, benè meritus* iak Prawo wyciąga.

SĄSIAD: Iużći to na ostatek prawda, że trudno mowić aby było co przećiw Prawu, żeby był *Poniatowski* Hetmanem; atoli przyznam śię W. Panu, że każdy za swoią idźie passyą, *me mea delectant, te tua, qvemqve sua*, ieden temu, drugi drugiemu życzy.

§. VI.

De æqvalitate stanu Rycerskiego ktora læditur.

ZIEMIANIN: Zyczyć lub nie życzyć wolno. Ia śię iednak temu dźiwuię, iak szlachćic *ex eqvestri Ordine*, Szlacheckiemu stanowi swemu, a za tym y sobie samemu, może nie dobrze życzyć. Boć kto ze szlachty nie kontent, że Pan *Poniatowski* Hetmanem zostaie, to albo życzy, żeby szlachta byli *incapaces ministeriorum*, Krzeseł y Buław, albo y iuż *pro incapacibus* uznaie, y tak *imprudens agit in sua vulnera ferrum*, & *nocituro aliis*, *se se negat ipse veneno.* Wracaiąc śię bowiem, o czym iużeśmy mowili, *ad fontem* teraźnieyszych wszystkich miedzy Domami kollizyy y niedoyśćia Seymow, ten ieden iest, że ieden drugiemu, tak w Polszcze iak y w Litwie, w konkurrencyi do Buław ustąpić nie chcą, a osobliwie, że niektorzy *Poniatowskiego* Hetmanem ćierpieć nie mogą. Za co? dla czego? zkąd data? wiem co gadaią, za ową Florenczyka idąc maxymą: *popularem æmuli famam jactis in vulgus convitiis ambiguam reddere, imprimis stude*, aleć *opprobriis stat nulla fides.* Y to pewna, co ieżeli śię nie mylę *Seneka* mowi: *nihil detrimenti patitur bonus vir iniqvis rumoribus aspersus, relinqvendum est rumoribus tempus, qvo senescant.* Iużeśmy też y my zpłukali wszystkie *criminationes prætextuosas*, ktoremi go *denigrant.* W. Pan sam przyznałeś mu wielką estymacyą y godność, dla czegoż tedy bydź nie może Hetmanem? niech oni mu opponuią, co chcą, wszystko to kalumnia, inszey racyi nie maią, dla ktoreyby ich Szczęśćie *Poniatowskiego* barźiey korćiło, ieno że iest tylko rodowity szlachćic, że tylko źiemianin, że nie Pan z panow; ale choć przy zacnym urodzeniu swoim, *fortunæ suæ faber*, że *non ex trubu Iulia*, *Cornelia*, *Claudia*, choć ztak dobrey y dawney, iako y oni, familii. Podsędkostwa, Woystwa, Stolnikostwa, Burgrabstwa, Cześnikostwa nam mierney Szlachćie, a Buławy, Krzesła, Ministerya samym tylko Ich Mośćiom, iako Panom z Panow, według niektorych, należą; *non eadem vulgusqvè decent & lumina rerum.* W ich to rękach było, im to iest własne, im to dźiedźiczne, *inde elapsum*, *ad veterem dominum debere reverti;* że śię zdaie, że niektorzy Ichmość, biorąc śię *jure suo* w ich opiniy *successivo* do naywyższych Urzędow y Wakansow, nam ten zarzut rzeczą samą czynią: *vos humiles animæ vulgi pars ultima nostri, ast ego Crecropides.* A więc możesz bydź większy nad ten uszczerbek szlacheckiego honoru y stanu, w wolney y dla wszystkich rowney Rzeczypospo-

pofpolitey? Nie tak mi zaś ieſzcze dźiwno, że ći, ktorzy rozumieią, że za miaſt naturalney krwie, maią w żyłach ſam iakiś likwor z purpur wycedzony, że mowię ći nas ſzlachtę odſadzaią, y zdaleka mieć chcą od Łaſk Krolewſkich y ſmacznych tych Rzeczypoſpolitey kąſkow, ale że my Szlachta, idąc za cudzą paſſyą, my ſami Szlachta, Szlachćica rodowitego, zacnego, od iego fortuny y ſzczęśćia odſtrychnąć niektorzy chćielibyśmy, a tym ſobie ſamym *viam creſcendi præcludimus*, to mi śię w głowie zmieśćić nie może.

SĄŚIAD: Ale to ieſt ſamego Pana *Poniatowſkiego* interes, za coż go W. Pan tak nam wſzyſtkim powſzechnym czyniſz?

ZIEMIANIN: A ia mowię, że to nie ieſt ſamego *Poniatowſkiego* interes, ale całego Rycerſkiego ſtanu, tak na pogardę idącego u niektorych Panow z możnych Familiy, że nas w Konkurrencyi z ſobą y ćierpieć nie chcą. Proſzę ia W. Pana, weś na uwagę, choć *obiter*, na czym W. Pan rozumieſz iedynie ta naſza funduie śię wolność?

SĄŚIAD: Nie wiem *mentem* W. Pana, ale zda mi śię, gruntownieyſzego fundamentu Wolnośći nie zakładaią Politycy, iako *in paritate & æqvalitate omnium.*

ZIEMIANIN: Ani ia mieć mogę *alium ſenſum*, Rowność zapewnie nas wſzyſtkich, w oboygu ſtanach, ieſt fundamentem wolney Rzeczypoſpolitey. A to y ſam w tym zacnym Polityku toż ſamo W. Pan przeczytay: „æqvalitas in populari ſtatu, maximum arcanum eſt „conſervandæ augendæqvè Reipublicæ. Qvamdiu æqvales fuêre „Romani Cives, invictum Imperii robur, famam, terrorem, reve-„rentiam ſui, qva patet orbis circumferebant; Sed cum deſcitum „ab illa æqvalitate; ſimul atqvè id factum, vidit (Roma) uno eo-„demvè tumulo claudi ſuam tot ſæculis aſſertam Libertatem. Ne-„qvaqvam igitur Poliarchici, (*to ieſt: popularis Imperii ſeu plures* „*dominantes*) ſinunt, ut unus aut aliqvi fiant potentes exceſſive; nec „paucis comittere ſolent Imperium, paucorum qvippe Societas, ſi „in unum coaleſcat, omnibus exitio eſt. *Cæſar* cum *Pompeio* & „*Craſſo* Societatem iniit, ne qvid ageretur in Republica, qvod uni „ex tribus diſplicuiſſet, unde periclitari mox ceperat Romanorum „Libertas &c. To *Pelzoffer* mowi na fundamenćie Tacyta opiſuiącego, iakiemi ſtopniami wolność Rzymſka upadła „omni exuta æ-„qvalitate, inverſus Civitatis ſtatus, nihil priſci & integri moris: y gdźie indźiey: „poſtqvam exui æqvalitas cepit, provenêre Dominationes. Tak to Mći Panie *Rownośći* ruina, ruinę w też tropy Wolnośći za ſobą ćiągnie.

A możeſz bydź oczywiſtſze zgwałcenie *æqvalitatis* u nas? iako kiedy niektorzy możnieyśi ſzlachćie całemi śiłami zagradzaią drogę, *ad ſumma præmia Reip.* Bo niech oni, iakiem rzekł, do uſzu Braći albo *in publico* mowią, co chcą, niech ſetne na *Poniatowſkiego* kalumnie kładą, nie prawo, nie żadne iego *demeritum*, ale to ich przećiw niemu irrytuie, że rozumieią y miedzy ſobą w klar mowią: że

Poniatowſki z niemi iść nie powinien *de pari*. A ieżeli on przy zacnym ſzlacheckim Urodzeniu ſwoim z niemi nie ieſt w rowni, to y my wſzyſcy darmo tę *æqvalitatem decantatam in Republica* pretenduiemy z niemi; darmo zaſzczyt ſzlachćica Polſkiego głośiemy, ſzlachćic na zagrodźie rowny Woiewodźie. Ba niech oni, iak zwykli, y do nog nam upadaią, nas Braći, przyiaćioł y Dobrodźieiow, kiedy im trzeba, zowią; *vox fæcunda operum pulchræqvè accommoda fraudi; tuta freqvensqve via eſt, per amicum fallere nomen.* A to rzeczą ſamą widźiemy, iaćiśmy ich Braćia, kiedy ſzlachćicowi, *meritorum viâ* garnącemu śię do honoru y reputacyi w Rzeczypoſpolitey, *infinitos obices* y *obſtacula* kładą. Mći Panie ktoby nas tu ſłyſzał tak poufale dyſkuruiących, gniewaćby śię żadną miarą nie mogł; *nos enim hic neminem nominamus, qvare iraſci nobis nemo poſſet, niſi qvi ante de ſe voluerit confiteri. Qvidqvid ſit*, ia W. Panu *candidè* mowię: że ma co boleć y dolegać nas ſzlachtę, patrzeć na źrzodło przenikaiące *originem* teraźnieyſzey kollizyy Rzeczypoſpolitey.

Mamy naprzećiw za co dźiękować Krolowi, że tak na wielkie honorami y bogaſtwy dawnemi ozdobione familie, iako na nas ſzlachtę zarowno okiem łaſkawym patrzy, penetruie dobrze y utrzymuie *æqvalitatem* rodowitey ſzlachty, na poczćiwość tylko, na zaſługi, na *capacitatem* ma wzgląd; *prima mihi debes animi bona ſanctus haberi, juſtitiæqve tenax, dictis factisqve mereris, agnoſco Procerem? ſalve* Getulice *ſeu Tu* Sylanus, *qvocunqvè alio de ſangvine cretus, rarus Civis & ægregius Patriæ contingis ovanti.*

Więc Mći Panie, ieżeli W. Pana nie mierźi *æqvalitas*, ieżeli ſobie Braći y kolligatom ſwoim y całemu Rycerſkiemu Stanowi życzyſz dobrze, ſzlachćic za ſzlachćicem ze ſzlachtą trzymay y z Panami, ktorym ta rowność naſza nie ieſt ſolą w oku.

Winſzuymy ſobie raczey, że y my z chudych Pachołkow możemy śię pokrzepić, y miedzy temi Bogami mieć naſze *aras*. Ich Oycowie, Dźiadowie, Pradźiadowie naydaley z takieyże ſzlachty, iak y my, powſtali, y z początku *per easdem invidias*, na pięknym w Oyczyźnie ſtanęli reputacyi ſtopniu. *Qvod ſi nos jure deſpiciunt, faciant idem Majoribus ſuis, qvibus uti nobis ex virtute dignitas cepit*, mowił do ſwoich Rzymian *Maryuſz.*

Krotko mowiąc: dawſzy rozumowi, nie paſſyi, mieyſce, muśiſz W. Pan zeznać, że *nullo ſuppoſito perſonali demerito*, iakośmy iuż dyſkurowali o tym, Pan *Poniatowſki* tym ſamym, że rowny nam ſzlachćic, że *ſuæ fortunæ faber*, nie powinien *excludi* od Buławy; że honor *Poniatowſkiego* ieſt honor naſzego ſzlacheckiego ſtanu, kontempt *Poniatowſkiego* ieſt kontempt naſzego ſzlacheckiego ſtanu, ieżeli on *incapax*, to y my wſzyſcy; ieżeli kto, to y on ieſt *capax* Buławy, chyba że u nas temy czaſy *nihil niſi nomen inane*, owo *tot ſæculis jactatum decus*: POLONA AEQVALITAS.

SĄŚIAD:

§. VII.

SĄŚIAD: Barzoby nade mną gorę wzięła paſſya, gdybym miał tak oczywiſte W. Panu negować kategorye. Ale ktoż nam zaś, BOŻE zawaruy! *inæqvalitatem* zadaie? tego zaś przeć trudno, że lubo w naſzey Rzeczypoſpolitey iedna ieſt we wſzyſtkich Familiach *naſcendi*, ale nie iedna *meritorum æqvalitas*, a zatym idźie, że *majoribus meritis*, *majora debentur præmia*. Więc nie mowię zacnieyſze, ale niektore znacznieyſze Familie, dla większych zaſług Przodkow ſwoich, większy też mieć powinni reſpekt. O zasługach Antenatow.

ZIEMIANIN: Odpowiedźiałbym W. Panu na to: że każdą Szlachecka Familia dobrą ma o ſobie opinią, *nec nos animis*, *nec ſtirpis egemus*, y że doſyć każda zaſłużona ieſt Rptey. Wſzak to prawda, że *qvi tantum*, *qvantum potuit*, *fecit*, *plurimum præſtitiſſe cenſendus eſt*. Nikt nad ſwoią ſłużyć Oyczyźnie nie może fortunę, każdy w ſwoiey ſferze doſkonale Iey ſłużyć *&* *prodeſſe* może. I naſzych Przodkow *non otioſorum Civium* po Woiewodztwach zaſługi, ſwoią mieć powinne akceptacyą *&* *ſuum pondus*. Każdy z nas *Sagoqvè Togâqvè* może ſwoie pokazać zaſzczyty y prace, *& nos aliqvod nomenqvè decusqve geſſimus*. Więc mowiłbym: że lubo zmiarkować śię może, czyie znakomitſze bywały zaſługi? ale czyie większe? iak to kto zmiarkuie?

Oſobliwie, że ieżeli od kilkudźieśiąt lat, albo od iakiego wieku (wſzak wiedzą ſąśiedźi iak kto śiedźi) w Senaćie *& in miniſteriis* znacznieyſze teraz Domy Rzeczypoſpolitey ſłużą, ia nie wiem, żeby była iaka dawna ſzlachecka Familia, żeby iey Przodkowie na tychże ſamych, *in Senatu & in Miniſteriis*, nie bywali ſtopniach, y tychże kiedy Oyczyźnie nie świadczyli uſług. Sama na przykład *Ciołkow* Familia, tak wiele Krzeſeł, Miniſteria, Woiewodztw zdawna liczy, z ktorey *Poniatowſcy*, *Drzewieccy &c.* pochodzą; *nec tam ſi generoſa probatis nomina*, *deſpectis arguor ortus avis*. Aleć ta ieſt rzeczy naſzych ludzkich odmiana, *cadet qvod ſurgit*, *ſed adhuc ſurget & occidet*. Koleią to ſzczęśćie fortuna z Domow do Domow przenośi, *transmutat incertos honores*, *nunc mihi*, *nunc alii benigna*. Dlatego miedzy dawnemi Szlacheckiemi, a teraz w większe honory kwitnącemi Domami, roztrząłaiąc Antenatow *merita*, czyie większe? czyie mieyſze? nikt o tym zdami śię, nieomylnie decydowaćby nie mogł, y owſzem bezpiecznie mowićby śię mogło, że wſzyſtkich dawnych Famliy iednakowe ſą *merita*. Iakożkolwiek bądź, tego W. Pan żadną miarą negować nie możeſz, bobyś śiebie ſamego ukrzywdźił, żeby każdy Dom Szlacheckiemi ſwemi zaſługami poſzczyćić śię nie mogł, ktorym także *debetur reſpectus*, y przed naſzemi wrotami bywało, y będźie ſłońce.

Ia zaś pozwalam y na to, niechay niektore Domy przewyżſzaią inſzych domow *merita*; ale to za tym nie idźie, y owſzem nic niemaſz nieſprawiedliwſzego na świećie, iako żeby ieden Dom, ktory zdaie śię ſobie mieć większe zaſługi, miał drugiemu do naywiększych przeſzka-

dzać *aditum & viam optimè merendi præcludere.* Ze ći *per fasces numerantur avi*; dobrze tobie z tym? *vivas & originis hujus gaudia longa feras*; nie zazdroszczże też y mnie, że sobie y moiey życzę dobrze Familii. Sam W. Pan znaiący śię na sobie, nie pozwoliłbyś na to, gdybyś śię o krzesło, lub iakie ministerium starał, żeby W. Panu rzeczono: poczekay Braćie, ten albo ow Dom ma większe zasługi, trzeba mu ustąpić. Powiedźiałbyś W. Pan: y moy też Domek ma swoie iakieżkolwiek zasługi, a ieżeli małe, to ia sobie szukam do większych *campum*, nikt mnie od tego odsądźić nie może.

Directe zaś W. Panu odpowiadaiąc na owo: że na większe Domow zasługi, większy bydź powinien respekt: *Primo*, to do nas nie należy: cale *discernere inter merita*, ale Rzeczpta postanowiła samego Krola, *summum honorum & meritorum Arbitrum*, ktory bez wątpienia ma y teraz respekt na same zasługi. *Secundo*: nie iest to żadna obligacya *Distributivæ Iustitiae*, patrzać na zasługi Familii, ale tylko zapatrywać śię na personalne zasługi y na *capacitatem subiecti*, byle Szlacheckiego stanu. Nie iest to powinność, ale Łaska Krolewska, *appropriare* nam Przodkow zasługi y dla nich nam dobrze czynić; *nam quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra puto. Tecum mihi sermo* Rubelli Plance *tumes alto Proavorum Sangvine? tanqvam feceris ipse aliqvid, propter qvod nobilis esses, ut te conciperet, quæ sanguine fulget* Julii. Więc nie będąc w rzeczy samey nam własne Przodkow naszych zasługi, za coż za nie koniecznie dopominamy śię o *præmia? miserum est alienæ incumbere famæ.* Zasłużyli sobie dobrze Antenaći naśi, to też mieli swoię od Oyczyzny y Krolow rekompensę, honory, Fortuny, Starostwa, więc iuż *stricto juri Iustitiæ* stało śię zadosyć. Cała sprawiedliwość teraz, *in rigore* ią biorąc, na personalnych tylko polega zasługach. *Ego me non tuis antecessoribus, sed tibi comparo*, ktore ieżeli są rowne, żadney Krol niesprawiedliwośći nie popełnia; czy na *Pawła* czy na *Gawła* ma respekt.

Więc choćiaż, iakieś W. Pan mowił, nie iest podobno w Domach *eadem meritorum*, ale że w Rzeczypospolitey naszey *eadem est nascendi æqvalitas*, *ex hac æqvalitate* idźie, że wszyscy, ktorzy maią personalne zasługi & *capacitatem* z drugiemi rowną, rowno y iednakowo o naywyższe w Oyczyźnie mogą starać śię *munia.* Może Dwor bez niesprawiedliwośći noty, czy temu? czy owemu? swoy świadczyć respekt. A zatym kto szlachćicowi drogę chce koniecznie tamować do promocyi, czyż nie *directè*, iakiem dotąd mowił, *contra æqvalitatem peccat?* y piękna to iest, y godźi śię, abyśmy sami szlachta takim applaudowali sentymentom?

§. VIII.

SĄŚIAD: Ktoby takim sentymentom applaudował, ktore dążą *in oppressionem æqvalitatis*, chybaby w sobie kropli krwie szlacheckiey

kiey nie miał. Niechże tedy iuż Pan *Poniatowski* godny będźie, iak iest *ex personalibus meritis*, yz zacnego szlacheckiego urodzenia swego; ale wiesz W. Pan ostatni przećiw niemu attak? a to nie strzegąc się W. Pana, że iest człek Dworski, mowią, że *in casum* iakich Dworu intencyy y zamysłow, ktorych *suspicax libertatis amor* obawiać się może, byłby to nayspołobnieyszy instrument *ad arcana aulæ.*

Ziemianin: im daley w las, tym więcey drew. *Risum teneatis amici.* Myślałem sobie nie raz, co też Krol mowi na takie pogłoski y bayki? iako to iuż nie raz mu się obiiało o uszy, rozumiem, że się teraz iuż muśi śmiać z tego, *conscia mens recti famæ mendacia ridet.* Wiedząc też kondycyą y zwyczay wolnośći naszey, *sentire quæ lubet, dicere quæ sentis*, może mowić, co o źle na się gadaiących mawiał Tyberyusz Rzymianach: *in civitate libera, lingvam qvoqve oportet esse liberam, illorum est male loqvi, nostrum sit bene agere.* Albo iako kiedy donieśiono Augustowi Cesarzowi, że o iego intencyach coś *sinistrè* gadali Rzymianie; odpowiedźiał z wielką moderacyą: *at nos jam satis, eos fuisse mendaces, convicimus.* Cożkolwiek Krol mowi na to, boday y nie westhnie czasem! & *gratis pœnitet esse bonum.* Iakoż darmo to Mći Panie, iuż mu się te od nas przysmaki muśiały y przyieść, gdy mu się za Oycowski affekt takiemi dyffidencyami nagradza. Nie godźiłoby się przećię, z krzywdą tak wielką Dobroći krolewskiey, źle rozumieć o iego intencyach. Nie zasłużył sobie tak łaskawy & *verus Patriæ Pater* na tak niesprawiedliwe opinie. Zaliżby się mogł, *sic pietas & amor potuit sic nostra rependi integritas?* Od trzydźiestu kilku lat panowania Iego, ieszcze to zupełnie nie iesteśmy *convicti?* że Krol zawsze chce dobrze Oyczyźnie y wolnośćiom naszym, że wszystkie opinie chymery y imaginacye były, cośmykolwiek kiedy tu z sobą mowili, *seqvè qvibus turbent, Ipsi sibi somnia fingunt.* Przypomniymyno sobie owo *magnum aulæ secretum*, cośmy o nim przed kampamentami, Saskim y Polskim, gadali: *magna parant superi tonat alti Regia cœli non hæc in cassum.* A toli Mći Panie, iak wystrzelone z dział z dymem do obłokow poszły te nasze *ratiocinia.* Mći Panie, w *Piastow*, y *Jagellonow*, y *Wazow* Familiy, syn oycu, Brat Bratu, y przy wolnych elekcyach naszę sobie podawali koronę, cale bowiem to ich *Dominationis arcanum* było, *relinqvendi certi successoris*; teraz zaś, ieżeli ktore, czy u postronnych, czyli u nas samych, *ex solo suspicaci amore libertatis*, były opinie *de eodem arcano aulæ*, czy nie widźiemy? że to były tylko *vanissimi metus.* Dał Krol Oyczyźnie naszey y daie oczywiste dowody, przez Oycowski Panowania swego proceder, że nie ma żadnych przećiw naszym swobodom zamysłow. Mowić bezpiecznie może, co ktoryś Dyktator Rzymski: *Innocentiâ nostrâ, non maiestate honoris, ab his criminationibus tuti sumus.* Niemasz żadnego, Mći Panie, niemasz ani iednego takiego w całey Polszcze, ktoryby się tym poszczyćić mogł, żeby kiedy w tym punkćie był tentowany od Dworu. Powiedz mi W. Pan aby iednego *tanti arcani conscium*, ktore sobie sama tylko tyle razy marzyła, albo owa, kto-

ra *obſcuros explorat fama receſſus*, albo niezpokoyna *malignitas*, ktora teraz widząc co raz, to iaśniey, Swiatu odkryte Pana intencye, wſtydźi śię y wſtydźić będźie, że *mentita eſt iniqvitas ſibi.* Dobrze zachwalił Cycero: *magnam vim & potentiam veritatis, qvæ contra hominum ingenia, caliditatem & ſolertiam fictasqve inſidias, facilè ſe per ſe ipſa defendit.* Nie trzeba zaś naprzećiw głęboko ſzperać dowodow dobrych, zawſze intencyi y prawdźiwie Oycowſkiey Krola ku nam miłośći, oczywiſte przez śię ſą iey dokumenta y proby. *Ille diem ſolem, noctu neget aſtra vagari*, kto nie widźi prawdźiwego dobroći Krolewſkiey dźieła tego złotego pokoiu? *pacem optimam rerum, qvas homini noviſſe, datum eſt.* Ktorym nas nayſzczęśliwſze Krola naſzego Panowanie ubłogoſławiło; *dedit orbi qvietem, ſæculo pacem ſuo*; tak długoletny pokoy, o iakim od wiekow ledwie kiedy naſze piſzą hyſtorye. *Sit cæcus oportet, aut livore oculos ſuffuſus*, kto nie widźi y w teraźnieyſzych zabiegach, trudach, pracach ſzczerey Krola intencyi, że *hoc ſolo fine* wſzyſtko czyni, aby nas, w tymże ſtodkim zachował pokoiu y do zgonu Panowania ſwego; ktoremu *& è noſtris addat Iupiter annis*, y żeby *in caſu fatorum* zamięſzaną domowemi kollizyami nie zoſtawił Rzeczpoſpolitą.

A toż nie ieſt w oczach naszych: iak fortuną swoią *gloriam & commoda* naszey nacyi Krol promowuie. Nie zbogaca śię z naszych kraiow, nie ma dobr dźiedźicznych u nas, ze swoich Xięstw udźielnych *dives & Hesperiis non indignus undis*, żyie u nas, ſpenduie u nas y na śiebie y tak hoynie *in publicum* ze swego własnego skarbu, dawnych bowiem nie tykaiąc; bowiem dawnych czaſow, Fabryky na Gwardyą koronną; kampament Polski, z takim woyska naszego Cudzoźiemskiego pożytkiem, y w cudzych kraiach sławą odprawiony; zamiast połtora tyśięcy Saſow, przez konstytucyą Krolowi pozwolonych, do Saxonii odesłanych naszych tyleż ludźi na kaſsę krolewską wziętych; Szkoła Rycerska na blisko sta Szlacheckich Synow, małe to *in publicum* spezy? Dopieroż gdy ze swego tak wzpaniale krolewskie doſtoieństwo Krol utrzymuie, że mamy ten zaszczyt Polacy, iż żaden krolewski w Europie Dwor, Dworu naszego nie przewyższa w magnificencyi. Ale czyż tylko dobra swoie sakryfikuie dla nas? sakryfikuie y życie, *ut bene ſit Patriæ*, żeby były prawa y swobody nasze zachowane w całośći, żeby z nami o nas radźił; iak swoie szarża y azarduie zdrowie; odstępuie interesſow Państw swoich własnych, iakie przy starośći swoiey ponośi fatygi, niewygody, niewczasy, *noſtri memor, oblitus ſui*? iak wiele dyſsymuluie y ćierpi? iak wiele niesmakow, bez naruſzenia ku nam Oycowskiego affektu, trawi? iak, bez zemsty przykładu, tym dobrze czyni, *quos erraſſe putat, ſed non voluiſſe nocere*? iak ulega, y radby ukontentował wſzyſtkich gdyby nie owo iedno *inevitabile fatum Principum, ut ut optimi ſint, nec poſſe cunctis, neque ſemper probari; illis è multorum beneficio plurium invidiam gigni, incerto validoqvè omnium voto, qvos ſi ſatiare velint, Deos ipſos paupertate & penuria laboraturos*, mawiał *Ludwik* XI. krol Francuzki. Toć to ieſt *inevitabile fatum*

Prin-

Principum, że ieszcze może kto o Dworu intencyach podobne sobie imaginować *phantasmata.* Choćiaż iuż często sam Krol, y iakiem słyszał, y na tym ostatnim Seymie, z Oycowskiey swoiey Dobroći, wyraźnemi nas upewniał słowamy, że o niczym, co *mendax fama* szemrze, nie myśli. Naylepiey Mći Panie, *futuri Regis inutiles omitte curas, Rex erit, qvem superi statuere Regem.*

Jako tedy to szczere chymiery, tak y to chymery, że *Poniatowski* instrument *ad arcana aulæ.* Słyszałem: że Ministrowie wszyscy pod iednakową rodźili śię konstellacyą, muszą wszyscy kiedyżkolwiek przeyść przez te praszczęta ięzykow, ktore potym *mora sanat, & ingens invidiæ victrix se gloria tollit.*

§. IX.

Czyby Seym doszedł gdyby &c.

SĄŚIAD: Niech to będą wszystkie, iako są, chymery; y to nie mniey chymera, żeby kto *positivè* miał tak niedobrą opinią o Dworu intencyach. Tak śię też mowi: kochamy wszyscy Krola y przyznaiemy mu z serca: *non melior Princeps qvisqvam nec amantior æqvi*; Atoli przećię, żeby takie nalazł *medium*, żeby y insze ukontentował familie, dla doyśćia seymu.

ZIEMIANIN: Pytam śię W.Pana krotko: czyby Seym zapewnie doszedł, gdyby Krol *ad vota* W. Pana samego zdysponował Buławy?

SĄŚIAD: Ja rozumiem, doszedłby.

ZIEMIANIN: Kto rozumie, żeby przy inakszey dyspozycyi Buław, Seym zapewnie doszedł, barzo dobrą y świętą ma o tych opinią, ktorym tey łaski krolewskiey nie życzy; *Pulchrius non potuit laudari virtus, quam ab invito.* Takby tedy poczćiwy, takby Oyczyznę kochaiący y pokoy, takby sumienni byli, że drugim *postpositi* będąc, przećiężby nie rwali Seymow, nie przeszkadzaliby do Marszałka elekcyi, nie oddawaliby wet za wet. Boć *nil mihi vis, & vis cuncta licere tibi.* Mogą iedni rwać Seymy, czemużby y drudźi nie mogli? nie potrafiliby, nie znaleźliby *auro venalem sine teste pudorem?* nie chćieliby śię odważyć na to? piękna o nich W. Pana opinia, wielka to cnota. Dla tey samey moderacyi, ktorą im W. Pan przypisuiesz, negować nie możesz, że są godni Buławy; Aleć Mći Panie *oraculum est sua cuiqve cupiditas.* W. Pan tuszysz, żeby Seym doszedł, gdyby tym, ktorym życzysz, oddano Buławę; iakbyś nie wiedźiał, że lubo wiele domow zgadzaią śię przećiw dworow intencyom, ale każdy wodę mocno ćiągnie na swoie koło; *nihil utilius, quam sibi utilem fieri.* Jakbyś nie wiedźiał, że w samey na przykład Litwie iest pięć naymniey *Tribus: Julia, Cornelia, Claudia, Menenia, Fabia.* Jam śię tu nasłuchał mowiących: Jeżeli dadzą *Juliæ* to wszystko będźie dobrze; drudzy mowili: ieżeli dadzą

dadzą *Corneliæ*, to Seym doydźie; inśi: ieżeli *Fabiæ*, to będźie Litwa kontenći. Mowił im, ſłyſzę, y Krol ſam: pokartuyćie śię miedzy ſobą. A wieſz W. Pan, iak iedna drugiey żadną miarą nie chćiałaby uſtapić. Toż ſamo y u nas wPolſzcze. Jeſt w prawdźie czego czaſom naſzym winſzować, że śię razem tak wielu u nas znayduią *ad ſumma imperia nati*; że iak niegdy w Rzymie: *virorum fortium copia difficilem deliberationem reddebat, qvi potiſſimum bello præficiendi eſſent.* To tylko nieſzczęśćie, że gdyby Krol Buławy na trzaſki połupał, ieſzczeby wſzyſtkich ukontentować nie mogł. Aleć *largus ſit licet & dives, neqve Jupiter tot tantaqve cunctorum reſpondet vota petentum.* Więc Mći Panie, zkończmy ten dyſkurs.

SĄŚIAD: Zkończmy ten dyſkurs, a mnie śię widźi, żeś mi go ieſzcze ledwie rozpoczęli. Day mi Mći Panie, konkluduiąc, iak mogę, pamiętać naſz dotąd dyſkurs: że źrzodło tylu zerwanych Seymow ſą do Buław pretenzye, ze *Ius Majeſtatis* Krola żadną miarą nie godźi śię krzywdźić, ze *Poniatowſki* y inśi ſą *capaces & perſonæ per leges dignæ*, że barźiey na *perſonalia merita*, niżeli *Familiarum decora* Krol mieć reſpekt powinien, na czym zaległa *æqvalitas*, że Dwor ſame dobre y żadnym niepodpadaiące cenzurom ma intencye, że ma trudno ukontentować wſzyſtkich, że Seymow dla prywat ſwoich rwać śię nie godźi dopieroż bez Marſzałka elekcyi; Wſzyſtko to dobrze. To ieſzcze *manet*: że Krol choćby y naygodnieyſzych upatrzył, powinien *juxta novellam legem* na Seymie *ad vota & inſtantias* izb buławy rozdać. To to w teraźnieyſzych okolicznośćiach naywiękſza do uzpokoienia kondycya.

ZIEMIANIN: Mći Panie, iuż to *medium Phœbus metitur iter*. Chyba że W. Pan iutro dźień cały myślisz na wozku przespać, to ieſzcze podyſkurować możemy.

SĄŚIAD: Ia ſnu ſyt ieſtem, *tota mihi dormitur hyems, dormitur & æſtas.* W. Pan zaś nie day mi poſądzenia okazyi, że po kilku kategoryach, na ktore y ia muśiałem przyſtać, gdy śię ma ku naywiękſzey trudności, *bonus dormitat Homerus.*

CZĘŚĆ DRUGA.

O Prawach *A. 1690. & 1717. & de dispensatione* obudwoch.

§. I.

ZIEMIANIN: To y dobrze. Ia nie od tego, kiedy się W. Panu podoba. Naywiękſza tedy ieſt w teraźnieyſzych okolicznośćiach trudność, uzpokoienie Buław. Tey zaś przyczyna trudnośći, że na Seymie bydź powinne rozdane, a Seymy *fato aliqvo* nie dochodzą. Ze śię zaś nic dźiać u nas nie zwykło, żebyśmy śię nie zasłaniali prawem; *Libertas & ſpecioſa nomina prætexuntur.* Wie dobrze każdy o wielkiey gorliwośći obudwoch Partyy za Oyczyſtemi prawami. Iedna utrzymuie *tenorem Legis Anni Milleſimi Sexcenteſimi Nonageſimi*, Druga utrzymuie *Legem Anni* 1717. Ale boday śię nie zprawdźił Lukan, *pereunt diſcrimine nullo amiſſæ Leges; Vos, pars viliſſima rerum, certamen moviſtis opes.* O Prawach *Anni* 1690. & 1717.

SĄŚIAD: Maſz W. Pan te tu Prawa *in fonte?*

ZIEMIANIN: Oto *Lex Anni* 1717. o wakuiących Buławach: Art. 5. „Ktore to Myniſteria, gdy będą potym wakowały, I. K. Mość „tylko na Seymie, *ad vota Senatûs*, dobrze zaſłużonym y dobrze ośiadłym *atqve capacibus* konferować będźie. *In caſum* zaś gdyby oba „Hetmani iednego Narodu przed Seymem nie zaraz naſtępuiącym „pomarli, Regimentarza doczeſnego, I. K. Mći będźie należało, poſtanowić.

Prawo zaś *Anni* 1690. O porządku Seymow, a to wolno czytać. „Dla tym prędſzego zkończenia Seymow, Konſtytucye o porządku „Seymowania *in compendium* zebrawſzy, deklaruiemy: że przy za„częciu Seymu naypierwey po obraniu dnia pierwſzego Vrodzonego „Marſzałka Poſelſkiego, maią śię uzpokoić według Konſtytucyi te„raźnieyſzey wſzyſtkie obiekcye Vrodzonym Poſłom *præſentibus*, ie„żeliby iakie *intervenirent*, *non præjudicando* potym przyieżdzaiących „(ktorymby były iakie zadane obiekcye) Sądowi. Potym ma *ſubſe„qvi* powitanie Naſze od Izby Poſelſkiey; czytanie *pactorum Conven„torum;* propozycya naſza; *ſcripta ad Archivum* przeſzłego Seymu po„dane; czytanie *Senatus Conſultorum*; upomnienie śię Wakanſow, a „potym wota Senatorſkie naſtępować maią. *Tandem* po naznaczeniu „od Nas deputacyi z Senatu do Konſtytucyi piſania, Skarbow y Ar„tyleryę oboyga Narodow; maią *expediri Legationum* Relacye od Po„ſłow naſzych do poſtronnych Monarchow, ieżeliby iakie były, *ſe„motis arbitris* z wykonaniem iuramentu. My zaś z Radami na-

H „ſzemi

„ſzemi y z Deputowanemi z Izby Poſelſkiey Poſłami, ktorych, powroćiwſzy do Izby Vrodzony Marſzałek, deputować powinien, według dawnych praw y zwyczaiow ſądźić będźiemy. A potym taż Izba „Poſelſka z Konſtytucyami według prawa do Nas y Senatu przyſzedſzy, przez pięć dni z Senatem o prawach y Konſtytucyach przynieśionych, według dawnieyſzych Konſtytucyy ſpolnie radźić, y „Seym kończyć *in termino* bez świec powinni będą. Iako więc *machina perpetuo cæleſtis ab ordine pendet*, tak y zgromadzoney Rzeczypoſpolitey *primorum Patriæ ſiderum* Seymowe obrady od tego zawiſły prawem opiſanego porządku.

Coż śię tedy W. Panu o tych Prawach zdaie?

SĄŚIAD: Prawo, o Seymowania porządku piękne ieſt y potrzebne, ale iak gadaią: zdaie śię ceremonialne tylko. Prawo zaś o rozdaniu Buław na Seymie tylko, mowią: że ieſt wielki *Cardo* wolnośći, y że go nadwątlać ieſt to *à fundamentis* wzruſzać Rzeczpoſpolitą.

ZIEMIANIN: Słucham pilnie.

Prawo *Anni* 1717. utrzymuie śię.

SĄŚIAD: Iam śię nasłuchał niektorych barzo zwawie za tym umawiaiących śię prawem. Allegowali: że tym prawem *ſummum incrementum* wźięła Wolność Rzeczypoſpolitey Naſzey, kiedy rozdanie Buław nie do ſamego Krola, ale y do niey należeć poczęło. Jakiey importancyi ſą te *Miniſteria* u nas? Coż tedy (mowili) może bydź pożytecznieyſzego naſzey Oyczyźnie, iako, że teraz Krol bez niey nie może kreować Hetmanow, ktorzy Woyſka, to ieſt: całe iey śiły w ſwych maią rękach. Zkąd wnośili: że ſzkodliwa rzecz ieſt Rzeczypoſpolitey, chćieć temu ubliżać prawu, ktoregośmy śię ledwie po tylu doczekali wiekach; *rara ſæcula, quæ tanto fortunam communem protulerint incremento*; ubliżać takiemu Prawu, ktore za wielką teraz kłaść możemy wolnośći podporę. Za Przodkow naſzych aż do naſzych czaſow, maiąc Dwor *abſolutam & independentem* od Rzeczypoſpolitey *diſpoſitionem* Hetmanow, miał to w ręku czym nas zawſze mogł ſalwować lub zgubić. Mogł woyſka naſze takim oddać, ktorzyby byli mniey Oyczyźnie, a barźiey ſobie y prywatnym Panow intencyom zprzyiaiący; mogł mieć zawſze *robur Reipublicæ*, to ieſt: Woyſka *ſub obedientia* po ſwoich imprezach, ſwoie *ad ſumma imperia* wyſtawuiąc *ſubjecta*. W. Pan wieſz dobrze: że *nunquam benè cohærere poteſt Majeſtatem inter & libertatem, diverſos reſpiciunt fines, diverſis utuntur rationibus*, iednym ſłowem, że *inviſa ſemper Dominantibus Libertas populi*. Przez Prawo *Anni* 1717. znieśiony ten *metus*, ugruntowana konfidencya miedzy maieſtatem y wolnośćią, nie może Krol więcey Woyſkom *præficere* tylko takich, ktorych ſobie ſama Rzeczpoſpolita życzy y Maieſtatowi rekommenduie. Więc *quo numero cenſendi?* Ktorzy ſami impuls Dworowi daią, do złamania tak eſſencyalnego wolnośći prawa. *Ad veteres rerum ſcopulos divertimur haſque, in quibus offendit naufraga puppis, aquas*, boć kto tak potrzebne ambicyi ſwoiey *victimat* prawo, przez ruinę tego prawa, ruinuie y

wątli

wątli cały Traktat *Anni* 1717. na ktorym całe naſze zawiſło ſzczęśćie, całe bezpieczeńſtwo *Majeſtatis & libertatis.* Przyłożyć bowiem reflexyi nad tym Konſtytucyi 1717. punktem : „Traktat *pacificationis* „*internæ ab utraqvè parte* ratyfikowany *in omnibus articulis*, *punctis*, „*paragraphis & clauſulis*, *univerſali omnium Ordinum conſenſu* appro- „buiemy, *in volumen legum* inſeruiemy, y do exekucyi wſzyſtkie ar- „tykuły onego *ab utrinqvè* nieodwłoczney przywieść deklaruiemy, oraz „aby w tych tylko ſprawach y Materyach, ktore w tymże traktaćie ſą „konkludowane y opiſane, *pro regula & forma adminiſtrandæ poſt*- „*hac liberæ Reipublicæ* był obſerwowany y zachowany mieć chce- „my *&c.*

Coż to ieſt (mowią) *in omnibus Articulis*, *punctis*, *clauſulis?* tylko że tak *ſacroſancté* we wſzyſtkich punktach, iednym ſłowem *in toto* zachować przyrzekliśmy ten traktat, y on ſobie tak *pro regula & forma adminiſtrandæ Reipublicæ* opiſaliśmy y poprzyśięgliśmy; że z niego żaden punkt bez krzywoprzyśięſtwa *violari* nie może, *monet hoc fœdusq; fideſqvè.* Niechże dla prywatnego intereſſu ſwego Ichmć doradzaią, niech ſobie na ich porady Dwor dozwoli *violare* ten traktat w tak eſſencyalnym punkćie *pactamqvè per aras temerare fidem*, *ad convulſionem* inſzych tegoż Traktatu punktow *prælucebit* nam ſwoim przykładem. Boć *facilius eſt errare naturam*, *qvam ut diſſimilem ſui Princeps poſſit formare Rempublicam.* Barzo dobrze *ad noſtrum caſum* ow Poeta: *in commune jubes ſi qvid cenſeſqve tenendum? primus juſſa ſubi. Tuus obſervantior æqvi ſit populus*, *nec ferre negat*, *cum viderit ipſum Auctorem parere ſibi.* Nie widźiſz tedy W. Pan, że cały traktat teraźnieyſzego pokoiu, *baſim attentamus*, tym ſpoſobem zkruſzyć, kiedy Dworowi takie *ſuggerimus conſilia*, ktore takie za ſobą pociągaią konſekwencye. Miał to bydź wieczny traktat, iako *in præambulis* wyrażono, *ad firmandam & manu tenendam S. R. M. ac libertatis incolumitatem*, *in mutuas æternasqve pacis & tranqvillitatis publicæ leges conſenſerunt.* A toż *æternitas* tego traktatu, kiedy w kilkanaśćie lat, my ſami *ad rumpenda* iegoż *puncta* Dworowi *ſtimulos & calcaria* podaiemy.

Naoſtatek allegowali: że ieżeli my Polacy *excidimus Nobis miſeri*, y naſze w niebezpieczeńſtwo podaiemy dobrowolnie ſzczęśćie, znaydźie śię taki, *qvi DEUS ferat opem*, ktory pokaże *zelum circa Noſtras leges*, a w tym honorowi y obligacyi ſwoiey zadoſyć uczyni. Wſzak traktatu tego, *inter Majeſtatem & libertatem*, Gwarantem był Car Moſkiewſki, *non deerit* kondycyom, ktore na niego włożyła Gwarancya, będźie śię y Dwor Moſkiewſki intereſſował do tego, ponowi ſtaranie ſwoie, żeby traktat za iego fideiuſſyą zawarty, *in omnibus punctis & articulis*, dopieroż *in eſſentialibus*, był obſerwowany. Alec niech Bog broni, żybyśmy ſami wyſtarczyć nie mieli na obronę praw naſzych; nie deſperuię ia bynaymniey o tym, żeby tak wielka *ex potentiſſimis Familiis* złożona Partya, ktora prawo 1717. u-

 trzy-

trzymuie, żeby go mowię bez, cudzych pośiłkow utrzymać nie mogła. Wszak *decem contra viginti.*

§. II.

Prawo 1690. utrzymuie śię.

Ziemianin: Stoy Dobrodźieiu, *motos præstat componere fluctus. Nulla minantis auctoritas apud liberos est. Virtute non numero viri. Difficile est dictu, quam multos sectatores habeant mala exempla, contrarium in bonis accidere perspicitur.* A naylepiey w tych sam Listach Wielki Minister *Załuski: Major pars populi facit, Libertatis immatura cupidine instigante quopiam, quod cum faciat, ignorat.* To na tę, na ktorey W Pan naywiększą *vim* swoię założyłeś, liczbę. Żebyśmy zas w dyskurśie naszym tak wiele materyy pociągaiącym szli dobrym porządkiem, iako W. Pan moc y konsekwencyą prawa *Anni* 1717. *satis superquè* wyraziłes, tak niżeli na godne uwagi W. Panu odpowiem reflexye, trzeba nam w przod uważyć: czy prawo *Anni* 1690, iakieś W. P. powiedźiał, iest tylko ceremonialne? A ia go mam *pro lege cardinalissima, principalissima, omnium qvotqvot sunt, Reipublicæ utilissima, pro fundamento & æterna basi* pokoiu y wolności. Ktokolwiek *Statum* naszey Rzeczypospolitey przynamniey *superficialiter* znać może, dopieroż kto go *intimè penetrat*, bez naymnieyszego powątpienia uznaie: że cały rząd, cała moc, cała forma y policya Rzptey, całe wolności *exercitium*, cała wszystkich Stanow *autoritas*, całe publiczne y prywatne każdego z nas dobro y szczęśćie, zaległo *unice* na Seymach walnych, y na ich szczęśliwym sukceśie. Iest że to, com powiedźiał *problema?* możesz W. Pan tę kategoryą *vocare in dubium?* albo mi ią choć w naymnieyszym negować punkćie?

Sąśiad: Ani mogę, ani chcę, znieść u nas Seymy, iest to iedno, co znieść Rzptą.

Ziemianin: Ani ia też chcę o tym iako niewątpliwym punkćie rozszerzać dyskursu; bo to iest pewna, iak słońce na niebie, tey kategoryi prawda, że Rzpta bez Seymow, byłoby to coś, iak ciało bez duszy, *& sine luce dies.* Co że tak iest, toć starać się wszystkim Oyczyznę kochaiącym potrzeba, żeby Seymy iak nayszczęśliwiey dochodźiły. Od nich bowiem, cokolwiek dobrego życzyć sobie możemy, zawisło. Szczęśliwie zaś Seymy iako maią dochodźić, bez zachowania należytego porządku? a porządek iak ma bydź zachowany, ieżeli prawem opisany nie będźie? a iakąż ma mieć powagę prawo 1690 o porządku Seymowania, kiedy go W. Pan iakiemśi ceremonialnym tylko nazywasz? a możesz Seym ktory bez tey ceremonyi stanąć? toto ceremonia tylko, *nudè* żeby Marszałka obrać? y tym podobne, ieżeli to ceremonia tylko, za coż nic nie ważą Seymy bez Marszałka? Mći Panie, iako Rzeczypospolitey iest to rzecz essencyalna y kardynalna, mieć Seymy, tak Seymom iest rzecz essencyalna, zachować Seymowa-

nie

nia porządek. Porządek ſam poſtanawia y utrzymuie Seymy, Seymy ſame poſtanawiaią y utrzymuią Rzptą. Rzeczpoſpolita bez Seymow, Seymy bez porządku ſtać żadną miarą nie mogą, toć Rzpta ſtać żadną miarą nie może bez prawa *Anni* 1690. opiſuiącego Seymowania porządek. Co o ſwym prawie Rzymianin, to ia o tym naycelnieyſzym mowić mogę Prawie: *Legis hujus interitu, Imperii occaſus appropinqvat.* Więc to prawo tak zbawienne ieſt, tak pożyteczne, tak kardynalne Rzptey, iak żadne barźiey; y owſzem *hæc ſola Lex Parens eſt omnium, qvotqvot ſunt, Legum.* Bo iak to ieſt pewna, że nie żyiemy bez duſzy, bez powietrza nie tchniemy, tak to pewna ieſt, że gdyby tego nie było prawa, żadnegobyśmy w Polſzcze nie mieli prawa. Więc komuż oczywiſta rzecz nie ieſt? że ći nie mogą lepiey Oyczyźnie życzyć, ktorzy tak zbawiennego prawa *executionem* żądaią. Naprzećiw zaś *qvo numero cenſendi?* ktorzy dla ſwoich prywat prawo to tak kardynalne, na ktorym *Imperii firmatur honos moleſqvè recumbit, regnandiqvè artes & duratura poteſtas*, iuż trzeći raz *conſeqventer* złamali, w takich zamieſzaniach zoſtawuiąc Rzptą. Ktorzy, *vereor, ne qvid portendant omina veri*, przećiw temu Prawu do Marſzałka przyſtąpić elekcyi y na przyſzłym podobno nie dadzą Seymie, poki Krol *circa jus unicum Majeſtatis, circa liberam ſibi diſpoſitionem* Buław utrzymywać śię będźie. Ktorych *contemptus & vilipenſio* prawa tego zgwałconego iuż tak wiele razy czyni: że obrady naſze publiczne na ochydę u poſtronnych, na śmiech u nas ſamych idą, *è roſtris bella ciemus nullos habitura triumphos*; że co raz to gorzey brzmiemy, *magis ac magis præceps agit omnia fatum*; że u nas Seymy nie Seymy, że *Romam in Roma non reperis, nec Rempublicam media in Republica;* że owo, co z Pliniuſza W. Panu przeczytam, do naſzych teraz, iak śię poczęło prawo 1690. pękać, może śię aplikować ziazdow: *exceſſimus licentiam concionum, non tempus loqvendi, non tacendi modeſtia, non deniqvè ſedendi dignitas cuſtoditur. Magni undiqvè diſſoniqvè clamores, procurrunt omnes, multa agmina in medio, multiqvè circuli & indecora confuſio: adeò deſcivimus à conſvetudine parentum, apud qvos omnia diſpoſita, moderata, tranqvilla, Majeſtatem loci pudoremqvè retinebant.* Coż to tak *informe chaos* wprowadźiło w Seymy naſze, a *conſeqventer* Seymow tak *inordinatè* y mizernie kapiących, coż w całe Kroleſtw takie zamieſzanie *invexit?* ieżeli nie ſzczegulnie zaniedbanie prawa 1690. o Seymowania porządku; boć *ſi qvod præcipiti viâ certum deſerat ordinem, lætos non habet exitus.* A więc gdy bez tego prawa żadne Seymy, bez Seymow Rzpta ſtać żadnym ſpoſobem nie może, y nie ieſtże to naygłownieyſze miedzy prawami Prawo?

SĄŚIAD: *Paribus certavimus armis, ſi bona cauſa tibi, nec mala cauſa mihi eſt.* Niechże tak iuż będźie, że tak prawo 1690. iako *Anni* 1717. ſą kardynalne, głowne y pryncypalne Rzptey prawa.

§. III.

Ziemianin: Zgoda na to tym czaſem. Według mnie y według W. Pana, Prawo 1690. ieſt głowne prawo; według W. Pana (bo ia ieſzcze moie ſobiem zachował reflexye) ieſt także głowne 1717. prawo.

Do obiaśnienia lepſzego tego, o co mam śię W. Pana zpytać, *ſuppono*, że to co inſzego ieſt *zgwałćić*, co inſzego *dyſpenſowáć*, co inſzego *obiaśnić y rezolwowáć*, co inſzego *abrogowáć* prawo. *Primo Zgwałćić* prawo, ieſt go przez kontempt zaniedbáć y bezprawnie z letkośći, lub co przećiw niemu ze złośći uczynić. *Secundo: dyſpenſowáć* prawo, ieſt dla iakiey wielkiey potrzeby pozwolić, aby w iakiey okoliczności zachowane nie było. *Tertio: Obiaśnić y rezolwowáć* prawo, ieſt to: wyłożyć *bono ſenſu* iakie wątpliwe y niedoſtatecznemi słowami opiſane Prawo. *Qvarto: Abrogowáć* prawo, ieſt go tak znieść, żeby więcey na przyſzłe czaſy żadney nie miało mocy. Proſzę W. Pana, czy W. Pan maſz trudność iaką? przyzwolić na te cztery kategorye.

De diſpenſatione Prawa.

Sąśiad: Niemaſz tu czemu przeczyć, że co inſzego zgwałćić, co inſzego dyſpenſowáć, co inſzego obiaśnić, co inſzego abrogowáć prawo. To ieſt *lumine naturali notum.*

Ziemianin: Gdy W. Pan żadney w tym trudnośći nie maſz, proſzę, na fundament całego naſzego dyſkurſu, pamiętać ſobie te cztery *caſus circa leges:* gwałćić, dyſpenſowáć, obiaśnić y abrogowáć prawo.

Zgwałćić Prawa, wiem, że nigdy śię nie godźi. Abrogowáć prawa, do ſamych u nas należy Seymow, iako prawo 1662. deklaruie: *Conſtitutiones Comitiorum nec mutari, nec augeri per Senatûs conſulta debent, nec edicta Regia, qvibus illa tollerentur, emanare ſub nullitate ejusmodi edictorum. Reſtat* żebym śię *primo* W. Pana zpytał: czy prawo iakie *in ſummo neceſſitatis caſu* bez Seymu dyſpenſowáć śię może?

Sąśiad: Nigdy śię prawa bez Seymu dyſpenſowáć nie może.

Ziemianin: Iam W. Panu pokazał *Legem Anni* 1662. że prawa *tenorem* odmienić, przyczynić, znieść y abrogowáć nie godźi śię, pokaſzże mi W. Pan prawo, że śię prawa bez Seymu, w żadney okolicznośći y naywiękſzey potrzebie, dyſpenſowáć nie godźi.

Sąśiad: Pokaſzże mi W. Pan Prawo, że prawa bez Seymu dyſpenſowáć śię godźi?

Ziemianin: Pokażę W. Panu bez wątpienia tak wiele *caſus* rzetelnych dyſpenſowanego prawa. *A* że Rzpta, widząc tak wiele razy dyſpenſowane bez Seymow prawa *in urgentibus neceſſitatibus*, temu nie zabiegła żadną Konſtytucyą drogi, toć oczywiſta rzecz ieſt, że nie ieſt *mens Reipublicæ*, żeby żadne prawo *in ſumma neceſſitate* bez Seymu *diſpenſari* nie mogło; y owſzem, ponieważ Rzpta ratyfikowała tak wiele razy na naſtępuiących Seymach niektore dyſpenſowane prawa,

prawa, toć *innegabile* ieſt, że Rzpta *tolerat diſpenſationem legum, juſtis rationibus ſuppoſitis.*

SĄŚIAD: Poiąć ia tego nie mogę. Sam Seym robi prawa, iakże kto ma mieć *auctoritatem* dyſpenſować bez Seymu prawa?

ZIEMIANIN: Tak, kiedy nie można doczekać śię Seymu, a *neceſſitas urgens aliud exigit, qvam lex jubeat.*

SĄŚIAD: Seymu trzeba ćierpliwie czekać, a prawa *ullâ ratione* nie dyſpenſować.

ZIEMIANIN: Daymy, że nieſpodźiany nieprzyiaćiel w kilkunaſtu tyśiącach iuż wpadł w granicę. Trzeba woyſka, ktorego *ſufficienter* niemaſz; trzeba kontrybucyi, a to bez Seymu bydź nie może, niż Seym doydźie, nieprzyiaćiel ku Wiśle śię zbliży, na ten czas nie godźi śię dyſpenſować w prawie, a prędſzego tym czaſem obmyślić trzeba ſpoſobu. *In defectu* Seymow przed Traktatem, gdy nie było z czego płaćić Woyſku, nie pamiętaſz W. Pan, iak długi czas, iakim ſpoſobem muśiano płacą obmyślić woyſku, a muśiano koniecznie, *unde habeat, qværit nemo, ſed oportet habere.* Zgadzało śię to z prawem?

SĄŚIAD: Inſze to podczas woyny *neceſſitates*, kiedy *inter arma conticeſcunt leges.*

ZIEMIANIN: *jam lucrati aliqvid ſumus.* Doſyć to na mnie, że choć iuż podczas woyny *dantur tales neceſſitatis caſus*, w ktorych śię prawo dyſpenſować koniecznie muśi. A podczas pokoiu niemaſz takiego żadnego *caſum?*

SĄŚIAD: Ia go nie widzę, niemaſz, a ieżeli ieſt, to *non licitè.*

ZIEMIANIN: *Non licitè* przeſtępować prawo, nie ieſt to dyſpenſować, ale gwałćić prawo. To nie naſz dyſkurs, bo gwałćić prawa, nigdy śię nie godźi. Ale moia kweſtya, czyli podczas pokoiu dla ćiężkiey potrzeby *licitè* prawo dyſpenſować śię może?

SĄŚIAD: Nigdy, nigdy, nigdy. Nie może bydź, nigdy tego tak wielka potrzeba.

ZIEMIANIN: Ieſzcze raz nigdy.

SĄŚIAD: Tyśiąc razy nigdy,

ZIEMIANIN: Wielkiś W. Pan za prawem zelant; *felicia tempora, qvæ te moribus opponunt, tertius è cælo cecidit Cato!* A kiedy nigdy, według chwalebney W. Pana zelozyi żadne *licitè* dyſpenſować śię nie może prawo; Prawo *A.* 1690. *ex confeſſione* ſamego W. Pana głowne, kardynalne, ani tego zdrowym rozumem nikt negować nie może, prawo to wyraźnie tak mowi: „Deklaruiemy: że przy za„częćiu Seymu, naypierwey po obraniu dnia pierwſzego Vrodzonego „Marſzałka &c. To prawo nigdy abrogowane nie ieſt, niem śię reguluią Seymy, nigdy znieśione nie będźie, poki Seymy w Rzptey będą, za coż tedy W. Panowie dyſpenſuiećie śię w niem, że na Seymie y przed zagaieniem iuż, nie tylko po zagaieniu ſetne wnośićie materye, tamuiećie *Activitatem* elekcyi. Według tego prawa, pierwſzego dnia powinien

Prawo 1690. o porządku Seymowania *diſpenſatur*, od tych, ktorzy nie daią przyſtąpić do Marſzałka elekcyi.

nien bydź Marszałek obrany. W. Panowie y przez kilka niedźiel *ad electionem* przystąpić nie daiećie, *ergo* oczywiśćie dyspensuiećie prawo, *positivam legem.* Jeżeli W. Pan to chcesz zapierać y tak oczywistą negować rzecz, *qvis cœlum terris non misceat & mare cælo?* Muśićie tedy przyznać, że maćie racye, dla ktorych może od W. Panow *dispensari lex* 1690. nie mowię y W. Pan nie przyznasz, że gwałćićie prawo 1690. *ergo* to dyspensuiećie prawo, bo W. Panu mowić inaczey niemożna. Więc y mnie W. Pan muśisz przyznać, że *dantur tales casus*, gdźie wyraźnie prawo *dispensari* może.

Sąśiad: Zagadnąłeś mnie W. Pan, radbym owey zażył nauki, *si qvæ tamen acta patebunt, illa licet pateant, tu tamen usqvè nega.* Ale chcę iść *candidè.* To Prawda, że tak prawo każe, aby zacząć Seym *ab electione* Marszałka. Ale *Primo:* nie my pierwśi dyspensuiemy śię w tym prawie. *Secundo:* Mamy fundament tamowania y niedopuszczania Marszałka elekcyi *in Constitutione Anni* 1669. o Alternatach kadencyy Seymowych, gdźie Prawo mowi: „Ieżeliby na ktorym „Seymie nie przyszło do obrania Marszałka, tedy taki Seym w Alter„natę iść nie ma. Toć Konstytucya sama wyraźnie *admittit hunc casum*, że może bydź taki Seym, na ktorymby nie przyszło do Marszałka elekcyi. Więc Prawo, *admittendo hunc casum*, autoryzuie y aprobuie tym samym, że mogą nie dochodźić Seymy bez Marszałka elekcyi. Każdy Poseł, ktoremu niechcącemu przystąpić do Marszałka elekcyi *objicitur constitutio Anni* 1690. o Porządku Seymowania, może śię złożyć Konstytucyą 1699. ktora *innuit*, że może na Seymie nie przyiść do Marszałka elekcyi. Więcey powiem: *prævidendo hunc casum* Rzpta, że może kiedy nie przyiść do Marszałka elekcyi, czemuż wyraźnie prawem nie zakazała? żeby śię to *in posterum* nigdy trafić nie mogło. *Ergo* ieżeli śię dyspensuiemy czasem *in lege* 1690. mamy po sobie *legem* Seymu 1699. *ergo* ten Seym, to prawo nas dyspensuie, nie my śiebie sami, *ergo* z tego przykładu *concludi* nie może, żeby Prawa mogły *dispensari* bez Seymu. *Tertio:* Mamy tę racyą, że *vocem liberam* nie powinno *circumscribere* Prawo, wolno, kiedy chćieć tamować *Activitatem.*

Ziemianin. Ia śię W. Pana nie pytam teraz z iakiey racyi W. Panowie dyspensuiećie śię w prawie. Ia śię *facto & exemplo innegabili* kontentuię, że *potest dari aliqvis casus & ratio, quibus aliqva Lex dispensari possit.* To negować, byłoby to, samemu sobie kontradykować.

Na racye zaś W. Pana odpowiadaiąc: *ad Primum*, że nie W. Panowie pierwśi dyspensuiećie śię w prawie 1690. tym barźiey W. Pan moią konfirmuiesz kategoryą, że przed W. Panami *dati sunt casus dispensatæ legis.*

§. IV.

Ad Secundum: Powiadaią, że Heraklit ow, ktory zawsze płakał, raz śię tylko w żyćiu swoim rośmiał, widząc osła żuiącego kolący osęt, ktory go kłoł w zęby y w ięzyk, a przećię nieborak muśiał go gryść z głodu. Bez urazy W. Pana, moy kochany Bratuniu, że mi to podobieństwo na myśł przyszło, gdyby W. Pana uważył *ex penuria aliorum* taki traktuiącego argument, ktory samego W. Pana do żywego kole, rośmiałby śię pewnie drugi raz Heraklit. Mći Panie, w dyskursach y dysputach nic gorszego *contra bonam fidem*, iako text iaki obćiąć sztucznie, zostawić to, co do swego sensu *militat*, a odrzućić, co essencyalnie *ad rei veritatem* należy, iest to *impostura & adulteratio textûs.* Proszę ieno *in fonte* przeczytać tę Konstytucyą o Alternatach 1699. „Chcąc, aby początki Seymowania na alternatach o Laskę „Marszałkowską nie tamowały śię y żeby śię wygodźiło Prawu *in A.*1690. „napisanemu, żeby pierwszego dnia obranie Marszałka stawało, taki „porządek y w tych Alternatach *præsenti lege* czyniemy, to iest: ie-„żeliby na ktorym Seymie *in successum* naznaczonym, STRZEZ „BOZE! *aliqvo fato* nie przyszło do obrania Marszałka, przez coby y „Seym nie doszedł, tedy to w Alternatę iść nie ma, ani żadney Pro-„wincyi, na ktorą Seym przypada, *præjudicare* nie powinno *&c.* Niżeli zamkniemy *Volumen*, proszę na przykład sam ten punkt Konstytucyi przeczytać, na Radźie Warszawskiey 1710. *fol.* 4. gdźie Rzeczpospolita y Krol teraźnieyszy *prævenit casum* przestępstwa iakiego *Pactorum Conventorum*, opisuiąc *in tali casu* co trzeba czynić: „o przestęp-„stwie Prawa pospolitego, gdyby iakie STRZEZ BOZE! z Oso-„by naszey postrzeżone bydź miało, opisane stopnie w Konstytucy-„ach 1567. *&c. Sacrosanctè observabuntur.*

Prawo Anni 1699. *nie dyspensuie prawa* A. 1690.

Więc proszę W. Pana, *qvâ fide, qvâ fronte, qvâ conscientiâ* przez żywy Bog może kto tamuiący Marszałka elekcyą zkładać śię prawem o Alternatach *Anni* 1699. Nie widźisz W. Pan, że to Prawo *positivè* oczywiśćie ieszcze barźiey potwierdza Prawo *Anni* 1690. o porządku Seymowania, gdy mowi: „Chcąc *&c.* żeby pierwszego „dnia obranie Marszałka stawało. Nie macasz W. Pan tego w tey Konstytucyi, że w niey Rzpta *abhorret, deprecatur* Pana BOGA, odrzeka śię, zabrania *patentissimè* nieszczęśliwego tego *abusum*, żeby na Seymach nie miało przychodźić do Marszałka elekcyi, mowiąc: *Strzeż* BOZE! *ieżeliby* aliqvo fato *nie miało przyiść do Marszałka elekcyi?* &c. To to iest forma taka Konstytucyy Koronnych, *strzeż Boże, żeby śię tak stało.* Nie iest to raczey *horror & execratio* całey Rzptey wyrażona temi słowami, *circa hunc tantum abusum*, strzeż BOZE! waruy go BOZE! nie day BOZE! żeby śię takie *Fatum*, takie nieszczęśćie trafiało więcey. Piękna barzo, zbawienna barzo, miła barzo Rzpty Konstytucya, ktora śię zaczyna: *strzeż* BOZE! *żeby* aliqvo fato *nie przyszło do Marszałka Elekcyi*; ktorą Poseł

rwiący Seym, przed Marſzałka elekcyą, bezpiecznie zakładać śię może, że mu wolno, *vigore* tey Konſtytucyi, nie dopuſzczać Marſzałka elekcyi, kaźić Seymowania porządek. Kto pierwſzy temu prawu taką dałeś interpretacyą? kto pierwſzy tak *peſſimâ fide mentem* Oyczyzny całey wynicowałeś, wywroćiłeś na wſpak? *in tua manſurus migret præcordia vultur.* Tłumaczenie to *ſpirat* przewrotność y złość oczywiſtą.

Każdy zaś Syn kochaiący Oyczyznę, poczćiwość y prawdę, iednym ſłowem *recti & boni ſenſûs*, widźi dobrze, że w tym Prawie Rzpta nie autoryzuie, nie aprobuie bynaymniey rwania Seymow bez Marſzałka elekcyi; ale tylko *triſte fatum prævenit*, że to nieſzczęśćie, to bezprawie trafić śię może, iak y tyle inſzych trafia śię bezprawia *ob immoderatam libertatem*, iako ią nazywa Chwałkowſki; *ob abuſum liberi veto*, iako wyraża Załuſki. Widźiała bowiem Rzpta, że choćiaż ſtanęła *poſitiva & ſacroſancta lex Anno* 1690. o porządku Seymowania, *żeby na pierwſzym dniu obierania Marſzałka &c.* przećięż zaraz potym prawie ieden Seym *Anno* 1693. drugi Seym 1695. trzeći Seym 1698. zpełzły bez elekcyi Marſzałka. Dla tego *præſentiebat* z żalem taż Rzpta, że choćiaż *Anno* 1699. w Artykule o Alternatach ponawiała prawo *A.* 1690. żeby na pierwſzym dniu ſtawało obranie Marſzałka, *præſentiebat* mowię, że iako Prawa *A.* 1690. nie aprehendowała *immoderata libertas*, tak też może nie aprehendować y Prawa *A.* 1699. y dla tego, co *in hoc fato* czynić gwoli Alternat, *provide* decydowała. Ale z experyencyi tylko nieſzczęśćia ſwego *præſentiendo hunc tanqvam poſſibilem caſum*, nie tylko nie autoryzuie, nie aprobuie przeſtępſtwa Praw o porządku Seymowania, ale też y BOGA prośi, żeby ſtrzegł takiego *fatum*, y wprzod wyraźnie potwierdza *legem A.* 1690. o Seymowania porządku. Nie widźiſz tedy W. Pan, że to ieſt nieforemny *& peſſimæ fidei* pretext, rwać Seym bez Marſzałka elekcyi, a bronić śię prawem *A.* 1699. Nie ieſt to? kłaść tak wielką impoſturę na Rzeczpoſpolitą, *contra mentem Legis.*

A naoſtatek ieżeli prawo 1699. (ktore mowi: *ieżeliby* STRZEZ BOZE aliqvo fato *nie przyſzło do Marſzałka elekcyi, to w Alternatę iść nie ma* &c.) pozwala rwać Seymy bez Marſzałka elekcyi, toć y Konſtytucya Rady Warſzawſkiey *A.* 1710. pozwala Krolowi łamać *pacta conventa*, gdy mowi: *gdyby Strzeż BOZE! przeſtępſtwo iakie poſpolitego Prawa w Krolewſkiey Oſobie poſtrzeżone było, to opiſane ſtopnie w Konſtytucyach* Anni 1567. ſacroſanctè obſervabuntur &c. Tam mowi Konſtytucya: *Strzeż BOZE! ieżeliby* aliqvo fato *nie przyſzło do Marſzałka elekcyi*, a wolno rwać Seymy bez Marſzałka elekcyi? wolno mowić, mam po ſobie Konſtytucyą *A.* 1699. Tu też tymi ſłowy mowi Konſtytucya: *Gdyby ſtrzeż BOZE! przeſtępſtwo w Oſobie Krola poſtrzeżone było &c.* toć *vigore* tey Konſtytucyi wolno będźie Krolowi, przeſtępować poſpolite Prawo, a mowić: mam Prawo po ſobie 1710. Ieżeli tedy to *abſurdum* wielkie, to nie mnieyſze y tamto. Więc w obudwoch tych prawach iednakowym ſtylem *prævidet & præ-*

cavet tylko Rzpta oba *caſus*, *tanqvam mere poſſibiles*, tak nieobrânie Marſzałka iako y przeſtępſtwo Prawa, a tym czaſem *horrorem ſuum* tych obudwoch bezprawia wyraża, mowiąc na obadwa: *Strzeż BOZE ieżeliby &c.* Rozumieſz W. Pan? co to znaczy po Polſku: *Strzeż BOZE.*

Ultimo: Mći Panie, ieżeli kto, rwąc teraz Seymy przed Marſzałka elekcyą, zaſłania śię chytrym pretextem Prawa 1699. y mowi: że śię *in vi* tego Prawa dyſpenſuie; a ći ktorzy przed Prawem 1699. rwali Seymy przed Marſzałka elekcyą Roku 1693. 1695. 1698. *contra poſitivam Legem Anni* 1690. *in vigore* iakiego Prawa dyſpenſowali śię? a dyſpenſowali śię przećię.

Więc co do naſzego teraźnieyſzego dyſkurſu: konkluduię, że Prawo o alternatach na Seymie 1699. ponawiaiące *na pierwſzym dniu obranie Marſzałka*, przeźieraiące tylko *merè poſſibilem caſum*, y mowiące wyraźnie *Strzeż BOZE! ieżeliby* aliqvo fato *nie doſzło obranie Marſzałka*, Prawo to mowię, ieſt tylko fałſzywy, ladaiaki pretext, do rwania Seymu przed Marſzałka elekcyą. Więc oczywiśćie, *non vigore conditæ Legis* na Seymie 1699. W. Panowie dyſpenſuiećie śię w Prawie 1690. (bo nie mowię, że go gwałćićie) ale tylko dla iakichśi inſzych racyy y potrzeb, ktore śię ſłuſzne W. Panom zdaią, a ia ich nie examinuię. Więc Mći Panie gdyby inſzych nie było, ſamych W. Panow przykładem y torem idąc, ktorzy Seymu *penitus* żadnego nie maćie pozwalaiącego *diſpenſationem Legis A.* 1690. ſamych, mowię, W. Panow przykładem *poteſt diſpenſari Lex aliqva, ob juſtas rationes in ſummo neceſſitatis caſu.* Y tak Mći Panie, *ſentis qvam tibi dent vulnus tua tela profundum.*

Ad Tertium: Na trzećią racyą *diſpenſandæ Legis* 1690. ktorąś W. Pan alegował: że wolno kiedy chćieć tamować *activitatem*; barzo to gieneralna racya, mogłbyś W. Pan partykularnieyſze powiedźieć; Toć że wolno. Ale nauczyłem śię był ieſzcze dźieckiem z Oracyi Cycerona: *vetus illa Athenienſis Reſpublica, qvæ qvondam opibus, glorià floruit, hoc uno malo concidit, immoderatâ libertate & licentiâ.* Takie proby wolnośći naſzey BOG day! bym nie mogł nazwać z Tacytem zchyłki Wolnośći, *veſtigia morientis Libertatis.* Lecz to ieſzcze do naſzego nie należy dyſkurſu. Ja W. Panu ieden albo drugi przykład *diſpenſatarum Legum* przypomnę, procz tego, ktory W. Panowie z śiebie ſamych daiećie. Gdy zaś tey kategoryi dowodzę, wiem że W. Panu *ſapienti loqvor*, bo iaki inſzy nie dobrze rezonuiący, albo po naſzemu politycznicy trochę mowiąc, głupi lub *malitioſus*, mogłby mnie ſobie opacznie tłumaczyć, iakbym ia mowił: że wolno, komu chćieć y kiedy chćieć, dyſpenſować Prawo, toby była *fatuitas;* ſens dobry ieſt, byleby go zdrowo tłumaczyć. Primo: *in ſummo neceſſitatis caſu.* Secundo: *ab auctoritate debita.* Tertio: *in vim ratihabitionis Comitiorum.* Qvarto: *iuſtis rationibus poſſe diſpenſari aliqvando Legem.*

§. V.

Wszak my nie świętśi zelatorowie Praw y Wolnośći naszych, iak byli Przodkowie Naśi. Proszę sam *in Volumine Legum fol.* 498. przeczytać, *in tam cardinali puncto*, bez Seymu *dispensatam Legem & dispensationem ratihabitam* na Seymie Krakowskim Roku 1530. *Nos Sigismundus Manifestum facimus &c. qvia licet antiqvus mos fuerit Regni nostri, ut &c.* nie chcę żeby choć prostak iaki to styszał nas czytaiących, ktoryby sobie mogł to na złe o sukcesyi interpretować, dla tego W. Pan, iako rozumny y baczny, przeczytay sobie sam ćicho resztę, a uważ, ieżeli może bydź u nas *ullum cardinalius punctum, essentialior conditio, sacratior Lex, mos antiqvior.* Przećięż Mći Panie widźisz W. Pan tu niżey: „qvia tamen mos iste praetermissus fuit „non datâ operâ, sed &c. considerantes, tantam subditorum nostro„rum fidem, ut hanc ipsam rem, utcunqvè praeter veterem consve„tudinem factam, approbaverint & gratam habuerint &c. nolentes ut „per hoc aliqvid in posterum mori antiqvo derogetur, decernimus, „ut deinceps &c. juxta veterem consvetudinem &c. Cracoviae „in Conventu Generali Anno 1530. Patrzayże W. Pan, iako *dispensationem hanc Legis nunqvam practicatam nunqvam practicandam* Przodkowie naśi mądrzy y waleczni, *propter bonum pacis*, ratyfikowali.

Jnsze *praejudicata disp. Legum.*

Sąśiad: Na to niemasz co mowić, tylko że *hoc semel factum, nunqvam amplius futurum.*

Ziemianin: to Prawda, ale iak *inimitabilis* Przodkow naszych *discretio.*

Według Konstytucyi *Anni* 1595. *Nihil novi constitui debet perpetuis temporibus sine communi Nuntiorum consensu.* Patrzay W. Pan, żaiak to iest dawne y kardynalne Prawo, że wiecznemi czasy Praw żadnych nie godźi się stanowić, bez iednostaynego zezwolenia Posłow. Ani W. Pan nie możesz mowić: żeby zaraz od postanowienia swego nie było zawsze *in rigorosa executione* to Prawo; bo iako na przykład na Seymie Roku 1545. gdy się nie mogli zgodźić Posłowie na Lustracyą albo Expedycyą, Konstytucya temi słowy suspendowana iest: *ut hæc omnia, ita conscripta & conclusa, suspensa ad proximum Regni conventum maneant, hac adjectâ conditione: ut si Nuntii supra expressorum Ducatuum &c. ea receperint, tum qvæ conclusa sunt, sigillo confirmentur, sin minus, abrogata omnia esse censeantur.* Więc Mći Panie, był iuż na ten czas *necessarius communis Nuntiorum consensus ad constituendum aliqvid.* Atoż w pięć lat potym Roku 1550. na wielkich kłutniach zpełzł Seym Piotrkowski, gdźie się Posłowie na nic nie zgodźili, iako wyraźnie *Bielski ad hunc Annum* 1550. opisuie, y *Sarnicki*, a z nich *Braun* krotko: *Comitia Anni* 1550. *factiosi gregatim abeuntes solverunt.* Przećięż na tym zerwanym od wielu Posłow Seymie *Anno* 1550. Zygmunt August *cum parte Reipublicæ* postanowił wiele wieczystych Praw, ktoremi do tych czas się rządźi Rzpta, iako to: Mężoboycom wieżą Rok y sześć Niedźiel naznaczył na dnie; expektatywy zniosł, sądy zordynował &c. A ta iest naypierwsza Konstytucya *in Volumine Legum. fol. primo*; ani żadnym inszym Seymem ratyfikowana nie była, ale

vim

vim suam obtinuit od tego zaraz 1550. Seymu rozlazłego y solwowanego, *sine communi Nuntiorum consensu.* Ale że Rzpta tak pożyteczne widziała te prawa, choć były stanowione nie za iednostaynym Konsensem Posłow, przyięła ie tylko *tacito consensu.* Ani W. Pan możesz mi *objicere*, żeby na ten czas *pluralitatem* tylko uważano; bo

Primo: Communis Nuntiorum consensus ad constituendum, ktory Roku 1504. ustanowiony był, zniosł cale *pluralitatem*; są to sobie *opposita è diametro*, *communis Nuntiorum consensus*, & *Nuntiorum pluralitas.*

Secundo: Jużeś W. Pan widział: że Roku 1545. postanowione było w prawdzie *per pluralitatem* o lustracyi Prawo, ale go suspendowano aż do przyszłego Seymu, y za abrogowane deklarowano, ieżeliby insi Posłowie na nie nie zezwolili. Ani też tego *effugium* W. Pan zażyć nie możesz, żeby to był Przywiley Krolewski, albo *merè diploma*, bo *diplomata* nie mogą żadną miarą takich Praw opisować Rzptey, przynaymniey *ab Anno* 1504. iakich tam iest kilkadziesiąt; ponieważ *nihil novi constitui debet sine communi Nuntiorum consensu.* Więc gdy go do tey Konstytucyi *Anni* 1550. nie było, iako na zerwanym Seymie, coż inszego mowić można, tylko że od Przodkow naszych *ob justas rationes dispensata est Anni* 1504. *Lex positiva.*

Tertio: Nie wzpominam W. Panu Rady Warszawskiey 1710. *insolitâ praxi contra Leges*, nie wzpominam Seymu 1712. pod dawną laską y pod Posłami przeszłoseymowemi *sine deliberatoriis*, *sine comitiolis ante-comitialibus* szczęśliwie odprawionego, *contra mentem* Prawa naymniey trzydzieści razy ponowionego; bo W. Pan możesz odpowiedzieć, że te Prawa Konfederacya, ktora Seymom *æqvivalet*, dyspensowała, ale pytam się W. Pana: czy Seymy albo Konfederacye mogą co przeciw *Libertatis pupillam, liberum veto?*

SĄSIAD: Seymy y Konfederacye maią *pro principali objecto* utrzymanie Wolności, iakże maią co moc *contra pupillam Libertatis, liberum veto?*

ZIEMIANIN: A przecię Mći Panie Roku 1717 na Traktatowym Seymie pod Konfederacyą Tarnogrodzką, Prymasa samego y tak wielu Posłow, z nim wychodzących, *Protestatio solennissima* nie wzruszyła Rzpltey *in summo necessitatis casu*, bo wiedziała Rzpta *summam necessitatem* zpokoynego doyścia tego Traktatu, y tak *non obstante protestatione* Prymasa y tak wielu Posłow, szły *suo cursu* rzeczy, doszły szczęśliwie wszystkie *concertata.* Owo W. Pan czytay *Brauna* Dyaryusz Seymu 1717, na ktorym samiśmy byli y patrzaliśmy na to: *non attentis Protestationibus Nuntiorum*, *ipsiusque Primatis de oppressa Republica clamantis*, *cæteris statibus, jam ex tot motibus & calamitatibus Patriæ fessis*, *& ob divisionem animorum sibi invicem diffidentibus*, *Constitutiones prout scriptæ lectæ & perlatæ*, *typisqve traditæ sunt*, *qvod multi indignè tulerunt.* Więc mowić się nie może, żeby na Seymie Traktatowym nie zaszły Protestacye, y że te protestacye *nullam vim* miały, ba y ledwie ktory Seym doszły W. Pan obaczysz u nas, żebyś przeciw niemu w iakim Grodzie Protestacyi nie znalazł, na co się skarzono *Anno* 1677. na Seymie, a te protestacye nie maią *ullum pondus*, *non invalidant* Seymow, więc takowych protestacyy, a

 oso-

osobliwie tak solenney *Anno* 1717. protestacyi nie aprehenduiąc Rzpta, czy nie oczywiście *solo tacito consensu* dyspensuie *vim & robur Protestationis?* Możesz bydź oczywistszy dowod: *in summo necessitatis casu, posse dispensari leges?* Ani mi W. Pan na to nie odpowiaday darmo, że cała Rzpta na Seymie 1717, (żeby był Traktat zpokoynie doszedł) mogła dyspensować *vim Protestationum*, ale nie żadna insza *auctoritas*. Bo Mći Panie, cała Rzpta u nas na Seymach *non in pluralitate, non in novem partibus ex decem, sed in omnibus, nemine excepto, consistit*. Co się dyspensuie *uno contradicente*, nie dyspensuie się żadną miarą *à tota Republica*. Więc na ten czas, kiedy *dispensabatur vis protestationis* Prymasa y tylu Posłow, *non dispensabatur actu à tota Republica, sed stante contradictione à pluralitate*, co oczywista iest. A dopiero potym cała *tota, qvanta Respublica, dispensatam vim Protestationis tacito consensu* ratyfikowoła, uważaiąc *summam necessitatem* doszłego Traktatu. Ale więcey nie mowię, czytay W. Pan w Konstytucyi *anni* 1718. *tit. Głos Wolny*, ten punkt: Manutentionem *Wolnego Głosu na Seymach, Seymikach, y wszystkich Publicznych Ziazdach*, in perpetuum *konserwować przyrzekamy. Prymacyalną oraz godność* circa antiqva jura & decora *zupełnie zachowuiemy*. W rok ten Seym 1718. nastąpił po Traktaćie. Nie iest to oczywista? że ta *medela supponit morbum*; że roku 1717. *in summa necessitate Reip. non obstante Protestatione* Prymasa y Posłow, Seym doszedł: *ergo in summo necessitatis casu* może iakie *dispensari* Prawo.

Dies me deficeret, więcey W. Panu przytaczaiąc *casus dispensatæ in necessitate legis*, ktore potym są ratyfikowane na Seymach od całey Rzeczypospolitey.

Kanclerstwo, Podkanclerstwo, według prawa *Anni* 1540. na Seymie tylko powinne bydź rozdane, powiem W. Panu potym mało dźiesięć *præjudicata*, że nie na Seymie oddane były. Możesz bydź mocnieysza *paritas* do teraźnieyszych okoliczności? ale o tym potym.

Jak wiele razy też same Pieczętarskie *Ministeria, contra positivam legem de incompatibilibus*, wiedney się mieściły Osobie? iak wiele, to iest mało sta razy, *leges de incompatibilibus* nie na Seymach dyspensowane były? a iednak potym ratyfikowane na Seymach. Iako tego setne przykłady mamy, a miedzy naydawnieyszemi czytay W. Pan *Sarnickiego ad annum* 1550: *Legati de executione Legum egerunt &c. Itaqve cum Lex in Polonia lata esset: ne Cancellarius Regni ex Majoribus Episcopis sit, non licere Samueli cum Episcopatu Cracoviensi Cancellariatum contra eam legem obtinere, Legati censebant. Memoriâ nostrâ contra hanc legem fuerunt Cancellarii multi clarissimi Viri: ut Petrus* Tomicius, *& Ioannes* Choynicius *magno cum emolumento Regni, qvod tamen in illis homines non molestè ferebant. Tunc enim Reipublicæ leges, non Respublica legibus serviebat, at nunc fit secus, qvando in perpetua Regni pace, ac diuturnitate otii turbulentæ qvæstitiones oriuntur &c. Similia malevolorum vitia in Ioanne* Sarnovio *bis Comitiis extiterunt, qvi cum Daciam & Moschoviam maximis cladibus attrivisset, Rex Sendomiriensem illi præfecturam attribuerat,*

rat, contra eam Legem, qva cavetur, ut illa Praefectura omni obligatione libera arbitratu obtineretur Regio &c. Przećię iednak Seym ten *dispensationes Legum* przyiął, *& nihil in eos invidia moliri potuit.* Alećbym W. Panu takich przykładow mogł pokazać *sine numero. Ergo dantur casus, qvibus Lex dispensari possit.*

Rationes, dla ktorych, w wielkiey iakiey y słuszney potrzebie, mogą nie na Seymie *dispensari leges*, są te:

Primo: *Necessitas non habet Legem. Necessitas suprema Lex.*

Secundo: Prawa znayduią śię takie, ktore w inszych czasach pomagaią, w inszych czasach szkodzą Rzptey. Więc gdy zaczynaią szkodźić, czemuż ich dyspensować nie można? *Leges Reipublicae non Respublica legibus servire debet*, mowi *Sarnicki*: *Leges egregiae res sunt, sed legibus utens exactè nimium, sycophanta mihi esse videtur.* A osobliwie, że *mens Legislatorum & mens legum ipsarum* nie iest nigdy, żeby Rzptey szkodźić, ale żeby *prodesse*, toć ktore prawo w iakich okolicznośćiach Rzptey szkodźić, w takich okolicznośćiach dyspensować śię może. Proszę przeczytać sam *lib. de Invent.* ten zacnego Senatora y Konsula Rzymskiego rozumny sentyment, o wszystkich Prawodawcach: *eâ virtute & Sapientiâ majores nostri fuerunt, ut in legibus scribendis nihil, nisi salutem atqve vtilitatem Reipublicae, proponerent, neqve enim qvod ipsi obesset scribere volebant, & si scripsissent, qvod esset obfuturum, repudiatum iri legem intelligebant.*

Tertio: Seymy maią *Ius* dyspensować Prawa, ale kiedy Seymu takiego doczekać śię nie można, kiedy rwą umyślnie Seymy pod pretextem prawa, toć to prawo, ktore służy za przyczynę rwania Seymow, dyspensować śię muśi, *in vim ratihabitionis*; inaczey nigdybyśmy śię nie doczekali Seymu.

Qvarto: Byłaby to *pessimè constituta Respublica*, gdyby w ostatnich potrzebach *& in malis irremediabilibus*, Seymu doczekać śię nie mogąc, nie miała żadnego sposobu wybrnienia.

Qvinto; Rzeczpospolita *justas dispensationes legis*, zawsze na następuiących Seymach ratyfikować zwykła, iako tak wiele takich ratyfikacyy mamy w Konstytucyach naszych. *Igitur lex, in summo necessitatis casu, justis rationibus dispensari* może.

S ą ś i a d: Mći Panie *admisso hoc principio: in casu necessitatis possunt dispensari leges;* żadne prawo nie będźie bezpieczne, każdy sobie tę *necessitatem* w głowie uknować może każdego czasu.

Z i e m i a n i n: Odpowiadam: Poczćiwy, kochaiący Oyczyznę, rozumny, mozg zdrowy maiący, tego *principium* tak złośliwie, tak niesprawiedliwie, tak bezrozumnie interpretować nie może; bo to iest maxyma wszystkim narodom wiadoma, *ubi necessitas non est, nullo modo majorum instituta violentur.* To *principium* sprawiedliwą racyą, nie zmyśloną potrzebę wyćiąga *& supponit.* Z racyy niesłusznych, z zmyśloney potrzeby, nie iest to dyspensować, ale gwałćić prawo, co śię nigdy nie godźi. Mogliby zażyć na złe tey maxymy, *sed sceleri qvis tam fortes injecit habenas, si semel innocui metas abrupit honesti.* Na takich sposobu niemasz, tylko ich okryć Spar-

Iak złośliwie dyspensowanie Praw, rozumieć śię może?

tańskim owym dekretem: *liceat vobis esse sceleratos & infames.* Ale czy dla tego Mći Panie, złe Pismo Swięte, że go źle zażywaią heretycy? tak y to *principium* zdrowe iest, ile z śiebie, *in summo necessitatis casu, justis rationibus, in vim ratihabitionis posse aliqvando dispensari Legem.* Proszę tedy W. Pana, ieżeli *contradictorio spiritu non laboras*, czyli *ex tot præmissis præjudicatis dispensatarum Legum*, y z tych reflexyy nie może śię w wielkiey potrzebie, choćby nie na Seymie, *licitè dispensari* Prawo? przynaymniey przykładem samychże W. Panow, ktorzy do upodobania swego tyle razy *privatâ auctoritate* dyspensuiećie śię oczywiśćie w prawie 1690.

SĄŚIAD: A daymyż, kiedy W. Pan tak barzo tey śię namagasz konkluzyi, że może bydź bez Seymu *in summo necessitatis casu* dyspensowane prawo. Ale tym W. Pan swego, ktorego śię domyślam, *non conseqveris intentum.*

§. VI.

ZIEMIANIN: Jakież tedy moie *intentum* iest?

SĄŚIAD: *Intentum* W. Pana rozumiem iest: że prawo 1717. *dispensari* może, y że Krol może na *Senatûs consilium* rozdać Buławy.

ZIEMIANIN: Ja nie chcę tego mowić poty, poki W. Pan sam na to wprzod nie pozwolisz, do tey y ia śię dam chętnie nakłonić, *qvam prætuleris partemqve probaveris ipse.* Niżeli zaś moie wyrażę *intentum*, pytam śię W. Pana naprzod: czy powinien krol ustąpić *Jus Majestatis*, a nie temu, *suppono* godnemu, komu on chce, konferować Buławę?

W teraźnieyszych okolicznośćiach, muśi koniecznie *dispensari* Prawo, albo 1690. albo 1717.

SĄŚIAD: Jużeśmy to zakonkludowali, że ani powinien, ani go kto do tego przyniewolić może. Boby to było nadwątlić Krolowi iedno, co mu iest własne, *Jus Majestatis circa liberam dispositionem* wakansow.

ZIEMIANIN: To Krol, iakieśmy mowili, *jus suum* nie może ustąpić, proszę to pamiętać. Pytam śię powtore: co W. Pan rozumiesz, czy konkurrenći do Buław ustąpią swoiey pretensyi, y Dworu dyspozycyą całe kontentować śię będą, czy nie? *Si primum*, to Seym bez wątpienia stanie, to tak prawo 1717. iako y prawo 1690. *ex integro in salvo* będą; *manibus date lilia plenis*, to y my więcey nic dyskurować nie mamy, *decurrent alibi dies horæqve serenæ. Si secundum*, że nie ustąpią, łatwo śię dorozumieć *seqveli.*

SĄŚIAD: Day BOZE żeby ustąpili, ależ *magis optandum qvam sperandum*, y przyznam śię W. Panu, że choćiaż *superficialiter* ustąpią, ależ nie chcę więcey mowić, *cætera qvis nescit?*

ZIEMIANIN: BOG to wie, ktory sam może odmienić wszystko, y o tym desperować nie trzeba, a zaż *obruta de mediis cimba resurget aquis.* Mogą dla uzpokoienia Oyczyzny ustąpić, a zdać śię na Dobroć Pana. Atoli suponuiemy tu obadwa, że żadną miarą żaden swoiey nie ustąpi pretensyi, y że wzięli to sobie za punkt naywyższy honoru, ieżeli nie dopiąć, to przynaymniey ieden drugiemu przeszkadzać koniecznie poty, poki można będźie, do Buławy.

SĄŚIAD

SĄŚIAD: Nie ieſt to niepodobna, może to bydź. Wſzak Panowie, kiedy śię na co zawezmą *&c.*

ZIEMIANIN: Nu daymy pokoy temu, my tu o nikim *póſitivè* nic nie mowiemy: *conſcia mens ut cuiqve ſua eſt, ita incipit intra pectora*, ale my tu tylko *hypotheſin* gieneralnie kładźiemy, żeby ieden drugiemu chćiał koniecznie przeſzkadzać do Buławy. *Intentum* tedy moie ieſt, że w takich koniunkturach ieżeli chcemy widźieć *Salvam Rempublicam*, muśi śię iedno z tych dwoch praw, albo 1717. albo 1690. koniecznie *diſpenſari.* Ja nie mowię, ktore? W. Pan ſam *decides*, ale tylko mowię, że iedno z nich: albo trzeba koniecznie *inevitabiliter*, żeby *contra legem poſitivam Anni* 1690. do elekcyi Marſzałka nie przyſtąpić, a po trzech y czwarty Seym y piąty, y ſzoſty, y śiodmy, y dźieśiąty, y dalſze bez Marſzałka elekcyi zapewne zniſzczyć; albo trzeba koniecznie *inevitabiliter* Buławy rozdać, choć nie na doſzłym Seymie bez Marſzałka. *Probo utrumqve* razem: Jeżeli, choć na niedoſzłym Seymie, Buławy rozdane nie będą, to iako dla pretenſyi do Buław, trzy iuż zpełzły bez Marſzałka, tak y o czwartym y o dźieśiątym, dla tychże pretenſyy, *in qvantum* ich nie uſtąpią, lepſzey mieć nie można nadźiei.

Zeby zaś iakie inſze racye, a nie pretenſye do Buław, Marſzałkow na trzech Seymach obrać nie dopuśćiły, dźiecku to *adhuc à matre rubenti*, nie nam, powiadać. Gdyby bowiem iakiekolwiek inſze przyczyny były do zerwania Seymu, czy ſłuſzne, czy nieſłuſzne, czemu aby iednego proſzę, ze trzech Seymow, iuż po elekcyi Marſzałka nie zerwaliby byli dla każdey inſzey racyi. Doſyć czaſu ieſt rwać Seym po Marſzałka elekcyi, ale dla Buław pretenſyi iuż więcey nie byłoby czaſu, bo to *immediatus ordo*, po Marſzałka elekcyi rozdanie Wakanſow. Zeby po Marſzałka elekcyi przed ſamym rozdaniem Wakanſow kto *activitatem* tamował, zbytby śię wydał, iużby to z polityki wyſzło. Więc pretendenći do Buław, po obraniu Marſzałka, nie mieliby na czym rwać Seymu, trzeba im tedy koniecznie nie dopuſzczać Marſzałka elekcyi.

A toć nieomylna *ſeqvela:* że ieżeli albo konkurenći do Buław ſwoiey nie odſtąpią pretenſyi, albo ieżeli Krol nie rozda Buław na takim, iakie trzy były Seymy? wſzyſtkie inſze Seymy muſzą śię rozleść bez Marſzałka elekcyi, więc muśi śię koniecznie y na tym czwartym Seymie dyſpenſować Prawo *A.* 1690. ktore każe pierwſzego dnia Marſzałka obrać. Jeżeli zaś chcemy? żeby ten czwarty, piąty y dźieśiąty, Seymy bez elekcyi Marſzałkow nie rozlazły śię, ktore poki trwaią pretenſye, tak śię muſzą bez Marſzałka rozłaźić, to żeby przyſzłe dochodźiły Seymy, trzeba koniecznie ućiąć nadźieię pretenſyom, a Buławy, choć na Seymie bez Marſzałka, rozdać, y tak *diſpenſare legem Anni* 1717.

Krotko mowiąc: z iedney ſtrony Krol ſwego prawa, *circa liberam diſpoſitionem* Wakanſow, nie uſtąpi, bo nie powinien; *ſupponimus*, że y Konkurenći pretenſyi nie uſtąpią, bo nie chcą, toć muśi uſtąpić

M Prawo

Prawo *Anni* 1690, muszą Seymy rozłażić się bez Marszałkow, gdyż inaczey pretendentom swego dopiąć, albo drugiemu przeszkodźić nie można. Z drugiey strony chcemyli utrzymać prawo *Anni* 1690? chcemyli kiedyżkolwiek widźieć obranego Marszałka? ktorego, *suppositis prætensionibus* do Buław, spodźiewać śię nie można; to muśi tym czasem *Lex Anni* 1717. *dispensari*, ieżeli mowię, chcemy *salvare* przyszłe Seymy, muśi na iednym, choć bez Marszałka rozlazłym, Krol rozdać Buławy,

Sąśiad: Ba przyznam śię W. Panu: że y ia śię w sobie nie mogę dosyć naśmiać y zrozumieć tego, co czasem słyszę y widzę. Mowią: że trzeba koniecznie, aby na Seymie po Marszałka elekcyi były rozdane Buławy, a Marszałka elekcyi interes ich nigdy dopuśćić nie każe obierania; bo iużby to było po harapie. Y myślę sobie często, chcąc sobie wyperswadować, że koniecznie po elekcyi Marszałka trzeba rozdać Buławy, ale elekcya Marszałka nie dochodźi; nie koniecznie trzeba po elekcyi Marszałka, ale darmo. Będźie dźieśięć Seymow, *stante eâdem dispositione* rzeczy, nie chcemy, żeby doszedł Marszałek. Ba choćby naybarźiey, bydź nie może inaczey, koniecznie Buławy rozdać trzeba po Marszałka elekcyi. Jest to takie niezrozumiane *ænigma*, co go świat nie ma. Dla tego w tym chętnie zgadzam śię z W. Panem *ex nostra hypothesi*, że poki nie ustaną pretensye y emulacye, poty te dwie rzeczy, Buław rozdanie y Marszałka elekcya razem z sobą śię nie zgodzą, *non possunt ullis ista coire modis.*

Ziemianin: To my do tych czas mowili gieneralnie tylko o obudwoch prawach, że *stantibus prætensionibus* do Buław, w iednym z nich koniecznie dyspensować śię muśiemy. Ale w ktorym? iabym rozumiał że miedzy dwoma Prawami 1717. & 1690. *stantibus prætensionibus*, toby śię dyspensować powinno, ktore mnieysze konsekwencye za sobą ćiągnie, ktore *sine periculo* Rzeczypospolitey dyspensować śię może.

§. VII.

Sąśiad: *Si ulla Lex in summo necessitatis casu dispensanda est*, to prawo 1690. *dispensari* może, iak mnieysze konsekwencye za sobą pociągaiące & *sine periculo Reipublicæ.*

Racye *pro non dispensanda Lege* 1717.

Ziemianin: Ciągniesz mnie W. Pan za ięzyk, ale ieszcze moiego nie chcę W. Panu *ultimatè* explykować *intentum*, proszę tylko o racye tey W. Pana Kategoryi.

Sąśiad: Dałem iuż W. Panu *rationes validissimas* na utrzymanie Prawa 1717. y co za wielkie sekwele za sobą pociąga, trzeba mi widzę, krotko tu ie znowu rezumować y pokazać, że nie iest *tantæ necessitatis casus* na dyspensowanie Prawa 1717. Więc prawo 1690. raczey *dispensari* może.

Ziemianin: O tę rekapitulacyą proszę.

Sąśiad:

SĄŚIAD: *Primo*: Prawo 1717. ieſt wielkiey importancyi, iakiem miał honor W. Panu iuż mowić, bo Wolnośći naywiękſze bezpieczeńſtwo na nim zawiſło, gdy Dwor *ſubjecta* do Buław, z Rekomendacyi Rzptey, na Seymie tylko obierać będźie. *Secundo*: Bo pozwoliwſzy ſobie iedno prawo *ex tractatu* 1717. dyſpenſować, idźie za tym, że y drugie artykuły *æqvè* poprzyśiężone tegoż traktatu nadwątlaią śię. Ile że ten traktat na Seymie 1718. *in toto ſacroſanctè* potwierdzony ieſt. *Tertio*: Bo Gwarancya Moſkiewſka na tym traktaćie powinna bydź w wielkiey aprehenſyi. *Qvarto*: Bo wielka y mocna część utrzymuie 1717. Prawo. Przydawam, *Qvinto*: Bo potrzeby żadney niemaſz tak wielkiey, *ut diſpenſetur hæc Lex*, chybaby ta *prægnantiſſima neceſſitas* była, *ut ſatisfiat qvam primum ambitioni* tych Ichmćw, ktorzy ſpodźiewaiąc śię Buław y doyśćia Seymu, czekać na nich długo muſzą. *Sexto*: Pod Regimentarzami może bydź tak dobrze Rzptey y Woyſku, iako pod Hetmanami. *Septimo*: Acz śię zdaie ta *urgens neceſſitas diſpenſandi Legem Anni* 1717. że śię niby z niego rwą Seymy; na nię odpowiedam naprzod: że Prawo temu nie winno, że śię tak Seymy rozłażą, ale ći, ktorzy nim *abutuntur*, za coż tedy *innocentem Legem*, a z drugiey ſtrony tak *ſalubrem ſolvere?* a do tego, że śię Seymy rwą, rwały śię y zdawna tak wiele, a przećię *ſalva Reſpublica*. Większy to uſzczerbek ieſt Rzptey, *præjudicare* dobrowolnie tak zbawiennemu Prawu, niż Seymow niedoyśćie. Bo niedoyśćie Seymow ieſt to *practicatum remedium*, a dobrowolne przeſtępſtwo, ile takiego Prawa, *rarum & ſemper nocivum exemplum*.

§. VIII.

ZIEMIANIN: Ja zaś odpowiadam W. Panu, *ſi ulla Lex in ſummo neceſſitatis caſu, & ex iuſtiſſimis rationibus diſpenſari* może, że w teraźnieyſzych koniunkturach daleko potrzebnieyſza, łatwieyſza, znośnieyſza y lepſza rzecz ieſt, dyſpenſować Prawo 1717. niżeli żeby *diſpenſatâ lege* 1690. Seymow więcey pękać śię miało. Na punkta W. Pana proſzę o attencyą. *Ad primum*: Nie mowię żeby prawo 1717. nie było *aliqvatenus* dobre, ale nie ieſt to tak Kardynalne Prawo, iako tamto 1690. żeby na nim tak wielkie Wolnośći, iak W. Pan imaginuieſz ſobie, bezpieczeńſtwo zawiſło. Stała Wolność tyle wiekow nienaruſzona, a tego nie było Prawa. Y owſzem ieſt wielu takich y utrzymuiących to Prawo, ktorzy *ſentiunt*, że ieſt piękne, ale że ieſt wielkich kłotni *fons*, y że na nim rwać śię zawſze będą Seymy; miedzy ſtem *optimi ſenſus*, dwoch W P. poprzyśięgam, nie znaydźieſz, żeby o tym Prawie nie mowili, że *hæc Lex non ſatis vel prævidit, vel præcavit Reipublicæ caſus*. Iedni tedy na przyſzłym iakim Seymie doſzłym życzą ſobie, żeby wyraźniey *qvoad omnes circumſtantias* opiſano to Prawo, a takich ieſt nie mała liczba. Ale większa daleko drugich, z ktorych niektorzy, choć teraz tym śię zaſtaniaią prawem, widząc iednak, iakie z niego zawſze bydź mogą ſekwele, życzą, żeby całe znieśione

Reſpondetur ad primam rationem: Prawa 1717. nie tak podpora Wolnośći, *fons* wielkich kłotni wſzyſcy ſobie lego melioracyi życzą

ṡione było, a żeby Buławy tak były rozdawane, iak przedtym. Barzo mądrze Grecki Polityk napisał: *tutius illi degunt, qvi iisdem Legibus etiam malis constanter utentes, eodem modo Rempublicam capessunt, qvam qvi mutationibus gaudent.* Zda śię W. Panu, że to nie zbyt dobrze było, że Krol przed kilkunastą lat bez Seymow rozdawał Buławy? lepiey to iednak było *etiam hâc malâ Lege uti, & eodem modo capessere Rempublicam*, niżeli przy odmianie tego Prawa podawać Oyczyznę na tak wielkie zamięszania. A do tego nie godźiłoby śię mieć tey o Krolach swoich opinii, żeby na złe przećiw Rzptey tego *Jus* zażywać mieli, gdyż nie zasłużyli sobie nigdy u nas na taką suspicyą. Jakożkolwiek bądź, to nie tayna iest, że lubo iedni życzą znieśienia tego Prawa, drudzy życzą mu *perpetuitatem*, żadnego iednak ani z tamtych ani z tych niemasz, żeby nie widźiał, nie zeznał, że coś temu Prawu brakuie, y żeby go przynaymniey lepiey *circumstantiare* potrzeba. Prawo to za Pana *Fleminga* było dobre, y nic mu więcey nie było trzeba przydać ani umnieyszyć, ale na dalsze czasy ieżeli zostawione będźie, tak iak teraz iest, będźie na zawsze *fons* takichże zamięszania, iakie teraz są.

SĄŚIAD: w BOGU nadźieia, że przyszły Seym, ktory doydźie, obmyśli taki sposob, żeby to Prawo nigdy więcey nie szkodźiło wewnętrznemu pokoiowi Rzeczypospolitey.

ZIEMIANIN: A mnie to dosyć, że y W. Pan uznaiesz potrzebę tę, iż trzeba aby Rzepta obmyśliła sposob, żeby to Prawo nie szkodźiło więcey *in posterum*, *ergo* teraz szkodźi. Więc czyż to samo nie exkuzuie dosyć, *ut possit dispensari* to prawo, ktore takie iest, że wszyscy gieneralnie maią go *pro bono*, ale *non pro bono ex omni parte perfecto*. Toć to Prawo nie iest ze wszystkiey miary w sobie dobre, toć tak wielkiego dobra z śiebie, iak teraz iest, Rzeptey przynieść nie może, tylko nieuchybne zamięszania. Toć przy swoiey imperfekcyi, ktorą w nim każdy uznaie & *melioratione m* życzy, y ktorą ia W. Panu daley na oczy wystawię, nie może bydź tak stałą Wolnośći podporą, iak W. Pan twierdźisz. Coż to za podporą Wolnośći to Prawo, iak teraz iest? kiedy ktokolwiek kiedyżkolwiek będźie miał do Buławy ambicyą, może *prætextu hâc lege* nie tylko trzy, ale y trzydźieśći bez elekcyi Marszałka rwać Seymow. A iako to pewna, że *vitia erunt donec homines, alii homines non alii mores*, poty ambicyi, poki ludźi stanie, tak y to pewna, że tym prawem zawsze ambicya szkodźić będźie Rzeptey. *Ergo qvid mali est*, po trzech na tym Prawie Seymach zerwanych, *tam periculosarum consequentiarum Legem* dyspensować?

Roztrząśniymy no *penitius* to prawo. W. Pan nazwałeś był *Legem Anni* 1690. ceremonialne Prawo, a ia W. Panu mowię, że głębiey weyrzawszy w Prawo to 1717. coś go W. Pan *basim* Wolnośći nazwał, przyznasz sam, że cale tylko w rzeczy samey ceremonialne iest, *pulcherrima moles non stabili subnixa gradu.* Obaczysz W. Pan na oko, że to Prawo *jus Regium circa liberam dispositionem* Buław nie

Prawo 1717. ceremonialne *mere*.

śćie-

ściesniło, ale go zostawiło *integrè* w swoim dawnym stopniu, procz opisania iedney czasu cyrkumstancyi. Obaczysz na oko, że to Prawo nie czym rzetelnym, ale tylko ceremonią iedną *auxit libertatem. Essentialia verba* tego Prawa są: *Ministerya te, ktore* J. K. Mć *tylko na Seymie ad vota* Senatus *y na instancye Posłow Ziemskich konferować będźie.* Weźmy to naprzod na reflexyą: *ad vota Senatûs* y na instancye Posłow Ziemskich. Wota te y instancye czy *tacitè* czy *apertè* bydź maią? Już to było przy naszych oczach *præjudicatum*, że wota y instancye ćicho przy samym Tronie czyniono, przystępuiąc do samego Krola, że ledwie ie tylko kilku koło Tronu dosłyszeć mogło. Patrzayże W. Pan *tantum defectum* tego Prawa, że z niego cale *colligere* nie można, czy *tacita* czy *clara* powinne bydź *suffragia?* Jeżeli bowiem *ex præjudicato solenni* mogą bydź *tacita*, a coż po nich? nie wolnoby każdemu, na to mowiąc: *inter conscios Aulæ Thronoqvè propiores*, do Buławy rekomendować takiego, *proferre altâ qvem voce recuset.* Patrzayże W. Pan, iak to iest *nudissima ceremonia.* Uważmy to ieszcze, *ad vota Senatûs &c.* iakże? te wota y instancye czy powinne bydź *nemine discrepante*, czyli *sola major pars prævalere* powinna, czy może *prævalere minor pars*, *Item* co z tego, kiedy rożni dźieśiąćiu Kandydatow do Buławy rekomendować będą, za ktoremi Dwor iść powinien? Prawo ani wzmianki o tym, tak dalece, że gdyby połtora sta głosow rekomendowało iednego do Buławy, a za drugim żeby tylko trzy głosy były, z Prawa tego nic *concludi positivè* nie może, czy trzech, czy połtoru set rekomendacya mieć powinna *jus præferentiæ*. Słowem iednym, Krol wolen iest, komu chćieć Buławę oddać, dosyć *ad rigorem & literam* temu Prawu uczyni, aby miał iakiekolwiek za kim *vota* y instancye. Nie iest to *nudissima & purissima ceremonia?* Daymy, niech Dwor chce Hetmana nam *suspectum*, poydą głosy, czyli *tacitè* czyli *clarè*, będźie dźieśięć głosow mniey albo więcey *in favorem* destynowanego od Dworu, będźie połtora sta inszych za inszym; *rigori literali* Prawa Krol zadosyć uczyni, że wysłucha rekomendacye, a uczyni kogo chce. *Magnum Iovis incrementum* naszey przybyło Wolnośći. Coż tu tedy Krolowi *demptum ex priori gradu Juris Regii*, ktore miał przed Rokiem 1717. to iedno tylko, że trzeba czekać Seymu z Buławami, że mu trzeba ćierpliwie wysłuchać Oracyi, dać zaś temu, komu śię podoba, choćby tylko *personam benè visam Aulæ* kilku, ktorych zawsze Dwor mieć może *sui sensûs*, aby za nią instancye wnieśli. Nie iestże to *Jus plenissimum* Krolowi zostawione? Toć to iest, co y teraz bruźdźi, że przyiść nie dadzą do Marszałka elekcyi y do rekomendacyi na Wakanse, bo im śię coś zdaie, że Dwor nie wszystkieli, to ile trzeba, mieć może głosow, a potym *Jure suo utetur.* Mowże teraz W. Pan, iąk śię podoba, że to Prawo tak przedźiwnie nasze rozprzestrzeniło y ugruntowało wolność, *credat Judæus Apella, non ego*,

Naostatek możesz W. Pan osądźić, iak *curti visûs* to Prawo, kazało na Seymie tylko rozdać Buławy, a kiedy dwa, cztery, pięć y

więcey bez Marszałka rozleźie się Seymow, żadnego nie podało *remedium*, ale tylko *fato suo afflictissimam permisit Rempublicam*. Też są punkta *defectûs* y realne *dubia*, ktore koniecznie trzeba, żeby na iakim Seymie doszłym rezolwowane były, ktore Prawo poki z temi defektami zostanie, poty też same, ktore teraz Rzeptą trapią, *pessimos producet effectus*. Znaydź mi W. Pan, proszę, *in Lege Anni* 1690. takie defekta. Więc *supposito*, iakieśmy iuż zgodźili się byli, że w teraźnieyszych koniunkturach iedno ze dwoch Praw dyspensować się koniecznie muśi, *è duobus malis minus eligendum*; lepiey ieſt dyspensować Prawo cale ceremonialne, *non restrictivum Juris Regii*, *non ampliativum Libertatis*, kończące śię na samych tylko wotach y oracyach, nie przeźieraiące żadnych konsekwencyy, nie zabiegaiące żadnym złym sekwelom, zasłaniaiące mocno ambicyą y prywaty, podaiące Dworowi *nocendi artes* do utrzymania Regimentarzow *amovibiles*, o czym potym; iednym słowem, rodzące z śiebie *infinita pericula* y poty, poki modyfikowane nie będźie, na nic niepotrzebne, tylko na rwanie Seymow.

§. IX.

Ad secundam Rationem. Barzo ledaiaka konsekwencya, żeby traktat tym miał śię nadwątlać.

Ad secundam: żeś W. Pan powiedźiał, iż dyspensuiąc śię dobrowolnie w iednym punkćie traktatu 1717. ieſt to dobrowolnie nadwątlać wszystkie insze w nim artykuły *& Leges*, ktore *eodem ausu* mogą *violari*. Odpowiedam: naprzod, że ta konsekwencya mogłaby śię na ten czas ziśćić, gdyby bez potrzeby dobrowolnie gwałćiło śię takie Prawo 1717. ale że nie gwałći śię bez potrzeby, lecz tylko *dispensatur ob magnas necessitates*, zacoż wnośić? że drugie tegoż traktatu mogą bydź zgwałcone, poniewaź żadney na dyspensowanie ich potrzeby nie masz. Jeſt to *principium lumine naturali notum* we wszystkich narodach, *ubi necessitas non est*, *nullo modo majorum instituta violentur*. A coż za potrzeby są *imaginabiles*, do solwowania inszych tego traktatu punktow? chyba tylko te, ktore złość subministrowaćby mogła: *Qvid thyma peccarunt? tamen his decerpta leguntur mella suis apibus*, *sibi virus aranea qværit*. Zważ W. Pan sobie, ieżeli to dobra konsekwencya, że śię iedno Prawo traktatowe *ex necessitate* nie zachowuie, *ergo* wszystkie wywroćić trzeba. A krotcey W. Panu odpowiedaiąc, poczćiwi y kochaiący Oyczyznę y pokoy tego nigdy nie uczynią, gdyby kto był niepoczćiwy y nieprzyiaćiel Oyczyzny, *qvidqvid fætu genuit natura sinistro*, mogłby to uczynić, ktożby mu tego zabronił?

§. X.

Ad tertiam Rationem. Zle zrozumiana, nie Gwarancya ale Me-

Ad tertiam: Na gwarancyą Moskiewską odpowiadam: naprzod, że W. Pan za pozwoleniem iego *toto cœlo erras in supposito*, nazywaiąc Gwarancyą, o ktorey śię nigdy nie śniło Rzeptey, ani iey potrzebowała na traktaćie *Anni* 1717. Daleko ztąd do onąd, Gwarancya od

od medyacyi tak od śiebie dalekie ſą, *partibus â noſtris diſtat qvantum ultima Thule.* Gwarancya, *evictio, defenſio*, ieſt tey kondycyi, że śię *evictor* albo Gwarant obliguie *ad evictionem, ad defenſionem* poprzyśiężonych miedzy ſtronami Paktow. A takowa *evictio & defenſio* zawſze wyraźnemi ſłowami rzetelnie w traktatach ſamych zwykła *præcuſtodiri*. Medyacya zaś, nic inſzego nie ieſt, tylko przyiaćielſka uſługa przy pogodzeniu dwoch ſtron miedzy ſobą zażyta, ani nie ma tey kondycyi, żeby Medyatora obligowała *ad evincendam ſecuritatem Pactorum*. Y gdźie ſama medyacya zachodźi, wzmianki w artykułach niemaſz, żeby *mediator ſecuritatem vel defenſionem ſpondeat.* A to maſz W. Pan Oliwſki na przykład traktat pod Gwarancyą Ludwika XIV. Francuſkiego Krola *Art.* 36. „*Ludovicus XIV. &c.* pro ſe ac „Succeſſoribus ſuis Regibus Galliæ ſpondet ac promittit &c. per An„tonium de *Lumbres* Legatum ſuum ad hanc Gvarantiam inſtru„ctum, ſe executionem Pactorum eorumqve obſervationem ac per„petuitatem, inter eosdem ſupra nominatos Principes, omni melio„ri qva fieri poteſt modo, etiam armis, ubi amicabilia media non pro„ceſſerint, aſſerturum, & ſi qvis eorum ſub hac fidejuſſione com„prehenſorum illa violarit, arma viresqve ſuas parti læſæ, ad ejus re„qviſitionem, juncturum. To to ieſt Gwarancya *Fidejuſſio, evictio &c.* W Traktaćie zaś 1717. iaki W. Pan ćień tego widźiſz? iaką naymnieyſzą fideiuſyą, aſekuracyą, obiecanie *evictionis defenſionis?* A to W. Pan całą rzecz *in prælim.* traktatu 1717. widźiſz: *ad amica Sacræ Careæ Majeſtatis officia per Excel. Georg. Dolhoruki &c. admiſſa de pace cogitatio.* A na końcu *art.* 10. *hoc inſtrumentum pacis â Mediatore ac ſupradictis Plenipotentiariis* (*ordinum*) *&c. ſubſcriptione & ſigillis roboratum &c.* Więcey żadney *penitus* niemaſz wzmianki; ani żadney Plenipotencyi od Cara Xćiu Dołhorukiemu daney, ani żadney ratyfikacyi Cara Imći niemaſz, ktora w Gwarancyi eſſencyalna ieſt. Więc to *nudè* tylko była Przyiaćielſka medyacya y ſzczery komplement ſąśiedzki. Nie potrzebowała bowiem, ani chćiała ofiarowaney żadney Gwarancyi Rzepta, miedzy ſobą a Krolem ſwoim.

dyacya, do ktorey wdawać śię nic należy.

Więc na tę pogrozkę, że Medyacya Moſkiewſka nie dopuśći *in tanta neceſſitate* dyſpenſować Prawa traktatowego, należącego *merè* do dobrego *ab intra* Rzeptey rządu, co W. Panu mam odpowiedźieć? *Vox faucibus hæret. Non metu*, żeby śię Dwor Moſkiewſki miał mieſzać *in diſpoſitiones* Praw Rzeptey, mądra tam teraz, choć biała, Głowa, *vis vultum, vultu qvid erat formoſius iſto? ingenium, ingenio qvid erat prudentius iſto?* mądre *Miniſteria, pares caſtrisqve togæqve*, wiedzą dobrze co do medyacyi należy, wiedzą, że *Respublica* ieſt *independens Jurium ſuorum Domina*; żeby to było barzo w ſąśiedzką wdawać śię Ekonomią, *contra Jus gentium* w partykularne Państwa naſzego tak ćiekawie wdawać śię Prawa, a coż to do Moſkiewſkiey medyacyi? Ale na to tylko *eripit verba dolor*, iak w życzliwego Oyczyźnie Syna ſercu zkoncypowane, iak uſtami wyrażone bydź może *tam ferale medium* dla utrzymania ſwoiey pretenſyi. A wyſzłoćby to na

to: *seditione, dolis, scelere, atqve libidine & irâ, Iliacos intra muros peccatur & extra.* Nie trzebaby nam inszego przykładu szukać zapamiętałego przywiązania do swoich prywat, gdyby śię tak stać miało. W. Pan kochaiący Oyczyznę y poczćiwość, trzymam, że gieneralnie *de proditoribus Patriæ* teyże masz, co y każdy, sentyment: *qvænam vos genuit sæva sub rupe Leæna? qvod mare conceptos spumantibus exspuit vndis? qvæ syrtis? qvæ scylla vorax? qvæ vasta charybdis?* Gdyby do tego przyszło, przyszłaby *ad praxin* y owa, ieżli śię nie mylę, Seneki maxima: *tantum virium sumendum est, qvantum eis accessit, qvæ adversus te præparantur, Armaqve in armatos sumere Jura sinunt.* Więcey o tym nie mowmy.

§. XI.

Ad qvartam Rationem bez porownania większa część Rzeptey życzy sobie, żeby *prætextu* Prawa 1717. nie rwały śię Seymy.

Ad qvartam: Na tak wielką partyą, ktora zelat *&c.* Daryusz Krol Perski posłał Alexandrowi wor duży maku, a Daryuszowi Alexander odesłał woreczek pieprzu, na ktorym woreczku może przypisać: *qvid valeam? nescis, & te mea robora fallunt.* A do tego Mći Panie *pluralitas* arcyzacnych y znacznieyszych Familiy, naprzykład w Anglii, niechay śię na iedno *socient* ze wszystkiemi przyiaćiołami y obligowanemi swemi, *qvota pars* to iest Angielskiey Rzeptey? Idźmyno y u nas po Woiewodztwach, puśćmy miedzy Szlachtę ucho, co mowią o trzech Seymach zerwanych bez Marszałka elekcyi? co mowią *de causa* tak zerwanych Seymow? co *de remediis*, co *de prætextu Legis.* 1717? ieżeli nie iest ten sentyment wszystkich *bene sentientium:* nie chcemy ginąć, chcąc salwować Prawo; ieżeli Prawo takie Oyczyznę gubi, niech samo takie Prawo z lichem zginie, *non differt vel nullam vel inutilem habere Legem.*

§. XII.

Ad qvintam Rationem Væ tibi, væ nigræ &c.

Ad qvintam. Na ow żart W. Pana, żeć śię zdaie, iż niemasz inszey potrzeby dyspensować *Legem* 1717, tylko że doszłego Seymu długo czekać na ambycyą. *Væ tibi, væ nigræ &c.* Jedna iest ambicya, ktora życzy sobie dobrze, chce swego dopiąć, y ma dobrą nadźieię. Druga ambicya, ktora swego nie mogąc dopiąć, inszym całemi przeszkadza śiłami. Tamta życzyłaby sobie Seymu albo rozdania Buław, ieźli dalsze rwać śię maią Seymy. Ta druga nigdy sobie takiego nie życzy Seymu, na ktorymby ią minęła Buława. Więc *qvis tulerit Grachos de seditione qverentes? Clodius accuset mæchos Catilina Cethegum? loripedem rectus derideat Æthiopem albus.* Boć to właśnie idźie na owo Rzymskiego Hystoryka: *Appius insita animo superbia insectatus ambitionem collegæ.* Więc lepsza taka: *Scimus & hanc veniam petimusqve damusqve vicissim.*

§. XIII.

§. XIII.

Ad Sextam. Ze z Regimentarzami tak dobrze Rzptey jak z Hetmanami, tak dobrze pod temi iak pod tamtemi Woyſku. Mći Panie, ta racya ieżeli nie inſze przywodźi mię, żebym żadnych nie zażywaiąc cyrkumlokucyi, w klar W. Panu pokazał, że Prawo 1717. ieſt arcyſzkodliwe Rzptey, pokazawſzy iuż doſtatecznie *ad primum*, że ieſt ceremonialne tylko. Prawo to o Regimentarzach tak mowi: In caſum *zaś, żeby obadwa Hetmani iednego Narodu przed Seymem nie zaraz naſtępuiącym pomarli, Regimentarza doczeſnego I. K. M. będźie należało poſtanowić.* Suponuię tedy, za przykładem W. Pana, pozwalaiąc to ſobie, że Dwor ma niedobre intencye, że ma zamyſł iaki o naſzych Wolnośćiach, wſzak na tey ſuſpicyi o Dworze wielkiś W. Pan fundament ſwoich był założył racyy; Prawo nie opiſuie, żeby na Seymie Krol Regimentarza naznaczał *ad inſtantias*, wolno mu kogo chćieć byle Szlachćica Polſkiego naznaczyć. Naznaczy *poſt fata Ducum* Regimentarza *ſubjectum* Dworſkie, nie kontent iednym, odmieni go *ad placitum*, da Buławę ieſzcze barźiey obligowanemu, wſzak tego Dworowi to naymniey nie zagrodźiło prawo. Seym nadchodźi, Dwor kontent z Regimentarza *ad nutum amovibili*, *ſubornat* aby rwano Seymy, y drugi y trzeći y dźieśiąty. Wolno tam rwać Seymy, a mowić: na Seymie koniecznie bydź powinne rozdane Buławy; wolno rwać Seymy y Dworowi a mowić: na Seymie koniecznie bydź powinne oddane Buławy. Y tak my znowu drugie ſześć albo kilkanaśćie lat bez Seymow y Hetmanow będźiemy. A Krol tym czaſem Woyſkiem naſzym y Regimentarzem *ad nutum amovibili*, co zechce, dokaże. *Nec nigredo nigra eſt*, *albedo nec alba*, *nec ignis flamma*, *nec imber aqua*, ieżeli to nie tak. Podźmy daley, Regimentarz iaki albo będźie chćiał dla dwoch Hetmańſkich penſyy, y tak wielkiey oboygu Hetmanow władzy utrzymać śię długo na Regimentarſtwie, albo będźie chćiał koniecznie Hetmanem zoſtać *contra mentem* Dworu lub *Statuum;* będźie rwał Seymy, poki mu śię będźie podobało. Wolno nam rwać Seymy, a mowić koniecznie, na Seymie bydź powinne rozdane Buławy; wolno Regimentarzom rwać będźie Seymy, a mowić: koniecznie na Seymie bydź powinne rozdane Buławy. Y tak znowu Oyczyzna w zamieſzaniach lat kilka. Owoż pożytek, owoż ſekwele tak eſencyalnego, iak W. Pan mowiłeś, prawa. Mamy iuż iednę prawa tego experyencyą, że pretextem iego, pretenſye do Buław kilka nam zerwały Seymow. Spodźiewaliż śię tego *Autores Legis*? Czekaymyż ieſzcze drugiey experyencyi, żeby nam Dwor tym prawem ſzkodźił; czekaymy trzećiey, żeby Regimentarze ſami. Jakże więc kiedy dobrze z takim prawem ma bydź Rzeczypoſpolitey? *Comparemus* z Regimentarzami Hetmanow: Hetmani *inamovibiles ad nutum Aulæ*, więc też ani maią za co bydź *Aulæ obnoxii;* Regimentarze *amovibiles ad nutum aulæ*. Gdyby Dwor kiedy co niedobrego zamyślał, chybaby Regimentarze Waleryuſzow, Kamillow, Katonow Rzymſkich zwyćiężyli poczćiwość *&c.* Hetmani

Ad ſextam rationem: pokazuie śię *evidenter* że Prawo 1717. ieſt ſzkodliwe Wolności. Y iak zabieżeć temu.

ni przyśięgaią Rzptey wierność, Regimentarze żadney nie czynią przyśięgi. Mała to ieſt? *eſſe ſolutum tanto Religionis onere.* Hetmanow dwoch oſobne ſwoie maią penſye, Regimentarz obudwoch Hetmanow odbiera penſyą. Hetmani czterech, Regimentarz ośm ma ſwoich Chorągwi. Hetmanow dwoch *providè diviſum Imperium*, Regimentarz ſam ieden.

Pytam śię W. Pana, czy nie lepiey ieſt *ex hoc fonte* bydź Regimentarzem niż Hetmanem? a rwać Seymy, żeby *ex Magiſtratu* nie wyſtać. A, ia mowię, że cudowna każdego Regimentarza poczćiwość, kiedy *tanta potentia non abutitur.* Z drugiey ſtrony Mći Panie, Hetmańſka władza u nas w Polſzcze fundamentalnemi Rzptey ugruntowana prawami, nie ieſt to iedyna naymocnieyſza *baſis Libertatis?* Mći Panie bez ſubiekcyi mowiąc, ſama Hetmańſka władza ſtateczne *æquilibrium* trzyma *inter Majeſtatem & Libertatem*, to ieſt iedno *ſummum Dominationis arcanum in noſtra populari Rep.* Tego iednego (gdyby nam *dato caſu* nie dobrze życzyli) potrzeba Krolom, znieść powoli Hetmańſką władzą. Kto tego nie widźi, ieſzcze mu *rubet à ferula manus, pectus & ad ſonitum campani palpitat æris.* A nie ieſt to gotowy ſpoſob do znieśienia powoli Hetmańſkiey władzy? pozwolone te *ad arbitrium* Dworu Regimentarſtwa doczeſne. Ktoż ieſzcze nie widźi, w iakim niebezpieczeńſtwie okrutnych ſcyſyy y domowey woyny zoſtaie, *in caſu fatorum* Krolow ſwoich z Regimentarzami Rzpta? tegoć zda mi śię czekaią, ktorzyby byli aż do śmierći Krola Regimentarzami kontenći, chcą zprobować, czy Regimentarze *ſub interregno* ſą *amovibiles.*

Patrzayże W. Pan, iak to z gruntu ieſt pełne złych konſekwencyy prawo, y teraz y na potym. Raz to, iakiem rzekł, było dobre prawo. Ale teraz y na dalſzy czas, proſzę uważyć, ieżeli w nim ktora znayduie śię kondycya z owych, ktore o dobrych prawach ſam ten Autor zda mi śię *Izydor* napiſał: *Lex debet eſſe poſſibilis, ſecundum naturam & ſecundum conſvetudinem Patriæ, loco, tempori conveniens, neceſſaria & vtilis, manifeſta qvoqve, ne qvid per obſcuritatem captioſum contineat &c.* Przyday W. Pan do każdego z tych epitetow *non*, a zkonkluduy *Leges invtiles antiqvandæ ſunt aut certè corrigendæ; qvædam ſalubriter inſtituta, ſalubrius abrogantur.* Możeſz W. Pan daley ſam ſobie tego *Roterodama* czytać, owo y ten ktory *Alexandra* Wielkiego formował y Rzplitym prawa opiſał: *Lex facile diſſvaderi poteſt, ſi minus ſit vtilis omnibus, ſi adverſetur potius qvam conducat ad Reip. gloriam, ad vrbis potentiam, ad Civium probitatem, qvietem & concordiam.* Mądrzy y przezorni Przodkowie naſi widźieli dobrze, że taka Wakanſow dyſpozycya nie mogła mieć inakſzych ſkutkow, dla tego zpuśćili śię na dobroć y ſprawiedliwość Krolow ſwoich, ktorzy pewnie do tych czas *in electione perſonarum* nie ukrzywdźili nigdy Rzeczypoſpolitey. A ieżeli nie będźie śię zdawało *Providæ commodorum ſuorum Reip.* znieść cale to prawo, wierz mi W. Pan, że przynaymniey przyiść muśi *ad meliorem circumſcriptionem* iego.

go. Albo Rzeczpoſpolita, *Sacroſanctâ*, *indiſpenſabili*, *inviolabili*, *cardinaliſſimâ*, *æternâ lege* zakaże więcey rwania Seymow bez Marſzałka elekcyi, albo ieżeli znowu rzecze: *Strzeż BOZE! ieżeliby* aliqvo fato nie doſzło do Marſzałka elekcyi, to wyraźnie każe, *etiam fato* niedoyścia Marſzałka, żeby Krol na pierwſzym Seymie rozdał te *Miniſteria*. Inaczy niepodobna nigdy, żeby to Prawo nie było nam zawſze wielkich zamieſzania, kollizyy y rwania Seymow przyczyną. To z okazyi Mći Panie, żeś W. Pan powiedźiał: że Rzeczypoſpolitey tak dobrze z Regimentarzami, iak z Hetmanami. Patrzay tu W. Pan na nieſłychaną dobroć Krola, ktory maiąc w ręku *tam evidentem* nam *nocendi modum*, ſam nie chce dłużey Regimentarzow *amovibiles*, ale uśilnie śię ſtara kreować Hetmanow *inamovibiles*. Iakby śię mogło zabiec złym ſekwelom *ex Lege* 1717.

§. XIV.

Ad ſeptimum: Oſtatni W. Pana punkt dążył do tego, żeby wyćieńczyć tę potrzebę rzetelną dyſpenſowania Prawa 1717. ktora ieſt naypryncypalnieyſza, to ieſt: że dla złego zażyćia tego prawa Seymy nie dochodzą. Więc konkludowałeś W. Pan: że choć Seymy nie dochodzą *prætextu* Prawa 1717. to go iednak dyſpenſowač nie godźi śię. Odpowiedaiąc na to, zakładam, za pierwſzą kategoryą z ſenſu ſamego W. Pana na początku naſzego dyſkurſu że *pretenſya do Buław nieomylnie rwie Seymy*. Te taiemnice wiedzą y woźnice; *Nulla hæc cauſa mali valet arte tegi*. Sameś W. Pan to *arcanum* naprzod wyiawił, mowiąc: że gdyby Krol komu inſzemu oddał Buławę, nie komu deſtynuie, toby Seym doſzedł. Wypływa z tey pierwſzey druga kategorya, iuż ode mnie wyprobowana, y od W. Pana przyięta: *że poki interes Buław nie uzpokoi śię, poki Konkurenci miedzy ſobą śię nie pomiarkuią, poty Seymy bez Marſzałkow rozłażić śię będą*. *Ad ſeptimam Rat.* nieſzczęśliwy *ſtatus* Oyczyzny potrzebuie Seymow *& executionem Legis* 1690. a że *pretextu Legis A.* 1717. Seymy śię rwą *ergo &c.*

His ſuppoſitis: Możeſz bydź nieſzczęśliwſzy *Status* Rzptey, iako zoſtawać bez Seymow? zieżdżać śię tak wiele razy z całey Polſki y Litwy, trudźić Krola, Senat, Poſłow, aby śię z tak dalekich kraiow zgromadzali na iedno *magnum nihil*. Spezy niezkończone z wielkim uſzczerbkiem prywatnych fortun łożyć, bez naymnieyſzego *in publicum* pożytku. Czaſu kilka niedźiel na dyſputach niepotrzebnych ztrawić, y *tandem* tak wielkie świata całego Polſkiego *motus*, zawody, prace, mozoły, nadźieie tym iednym kończyć: *parturiunt montes, naſcetur ridiculus mus*. Tak dalece, że cały Dyaryuſz ten Seymow naſzych bydź może: *rumores vacui verbaqvè inania, & par ſollicito fabula ſomnio*. Tym czaſem Oyczyzna, *aliqvo inevitabili Fato*, zoſtaie bez pomocy y rady o ſobie. A wſzak y Pan BOG nie może barźiey Pańſtwa żadnego ukarać, iako zoſtawić go bez zdrowey rady, w zamieſzaniu, ślepoćie, kłotniach, niezgodźie, bez żadney konkluzyi. Czyż tedy teraz W. Pan nie widźiſz *eum ſtatum* Rzptey naſzey, w iakim była Rzymſka, com ſobie ſam *in familiaribus ad At-*

ticum nie dawno założył, *de Republica breviter ad te ſcribam, iam enim, charta ipſa ne nos prodat, extimeſco. Nunc qvidem novo qvodam morbo Civitas moritur, ut cum omnes qvæ ſunt acta improbent, qverantur, doleant aperteqvè loqvantur, & jam clarè gemant, tamen medicina nulla affertur, nec videmus, qvis finis præter exitium futurus ſit.* Woyſka bez Hetmanow, familie zaiątrzone na śiebie dla emulacyi; Kurlandya w iak złych terminach, Poſeł do nas Kurlandſki nam *in barbam* zabrany y ſekweſtrowany, zakazana Kurlandczykom do ſądow Krolewſkich apelacya; inwazye y wiolencye uſtawiczne na granicach od Prus; Kośćiołow naſzych Katolickich rabowanie, Klaſztorow puſtoſzenie, Kapłanow naſzych morderſtwa; nie poddanych tylko, ale y Szlachty rodowitey gwałtowne ledwie nie ſetnemi razy po wioſkach, miaſtach y miaſteczkach Polſkich zabieranie. Elbiąg, Drahym *&c.* uwięźiony, że go nie pozwalaią wykupić, choć pieniądze gotowe leżą; granice od Sląſka ukrzywdzone, granice Ukraińſkie ogniem y żelazem od zbiegow infeſtowane, y tamże wielka moc krwie Szlacheckiey y ubogich przelana. Niezliczone w Pańſtwie ſamym exorbitancye, Poſłow wſzyſtkich Cudzoźiemſkich y Dworow z nami zawieſzone intereſa, na pośmiech wſzyſtkich okolicznych kraiow y urąganie śię z naſzego nierządu; *deſideria* Woiewodztw w tak wielkich intereſach tyle razy nikczemnie zpełzłe; Skarb Koronny z wielu miar dużo podupadły; *commercia* y handle dla wielkich opreſyy, ktore od prywatnych ludźi kupcy ćierpią, uſtaiące; Woyſka tak mała garſtka, iak mały żaden podobno Xiążątko udźielne nie ma; krzewiące śię coraz to barźiey dyffidencye *inter Majeſtatem & libertatem*; y tyśiączne inſze nie zdadzą śię W. Panu *ſufficientia motiva*, że nam koniecznie potrzeba doyśćia Seymow. *Si nunc bene, qvando erit male? ſi nunc male, qvando futurum ſit bene Reipublicæ?* Wyćięczaią Ichmość całym dowćipem wſzyſtkie te *mala* Oyczyzny, żeby pokazać, że Seym mniey potrzebny, że to nic, choć śię rwą Seymy, powiedaią: że to wſzyſtko, co na przykład o Kurlandyi, Pruſach y inſzych granic niebezpieczeńſtwie mowiemy, ſą *ficta terriculamenta* y chymery. Jabym im odpowiedźiał na to, co *Herd. tribuno* zacny *Qvintius* Rzymianin: *Herdonius Tribunus negando bella eſſe, arma vobis ademit, nudosqve ſervis veſtris objecit; pudet Deorum hominumqve fidem, hoc eſt Tribuni auxilium Patriæ ferre? inermem eam hoſti trucidandam objicere.* Ja nie wiem, żeby komu albo tępość, albo złość, tak okrutnie zaćmiła rozum, żeby nie widźiał *neceſſitatem* Seymu. A mali śię wſzyſtko powiedźieć? *Dii mihi dent nullosqve lares, inopemqve ſenectam*, ieżelim tego na te uſzy od godnych tu przeieżdzaiących nie ſłyſzał: poczekamy śmierći Krolewſkiey, a z Regimentarzem, ktory ieſt *amovibilis*, możemy na ten czas co chcemy uczynić, z Hetmanami zaś *non idem.* Niech da B o g temu, nad ktorego mieć nie możemy lepſzego, Krolowi iak naydłużſzy wiek, ia przy ſtarośći moiey z Biſkupem ſobie Krakowſkim życzę: *ut me Rex non relinqvat ſuperſtitem.* Ale że nie pewne ieſt żyćie ludzkie, coż W.

Pan

Pan rozumieſz? kiedy chcą, żeby aż do śmierći Krolewſkiey nie dochodźiły Seymy, *venti temeraria vota & nubes deripienda ferant.* Cożby śię po śmierći Krolewſkiey dźiało, wielebyśmy Hetmanow mieli? wiele zpiknionych przećiwko ſobie na żyćie y honor partyy? Alboż to y Regimentarz *popularitatem* y przyiaćioł nie miałby? że *de pari* z każdym mogłby śię wźiąć za barki; *ſunt mihi, quæ poſſunt arma tenere manus.* A coż to za Farſalią proiektuiemy? Na Kroleſtwo ſamo czybyśmy tyle Kandydatow nie utrzymywali, ile Domow byłoby, ſpodźiewaiących śię Buław od przyſzłego Krola? Y nie trzeba kochaiącemu Krolowi Oyczyznę pomyśleć co ſkutecznie, iako *tanta mala antevertere?* y abyśmy kiedykolwiek przyiść mogli do zpokoynych Seymow.

Kończmy. Więc Mći Panie z iedney ſtrony Krol ſprawiedliwie nie chce *derogare juri ſuo* y ſukceſorow ſwoich, y nikt go do tego *contra mentem & ſtatum Reipublicæ* nie przymuśi, aby miał odſtąpić *perſonam ſibi bene viſam & per Leges dignam,* to *innegabile.* Z mowy W. Pana ſamego, ſą tacy, ktorzy koniecznie chcą ſwego dokazać y na tym rwą Seymy, to także *innegabile.* Seymow zaś potrzeby chyba *hoſtis Patriæ* nie widźi, to wtąż *innegabile.* A kiedy rwą Seymy, toć y na rozlazłym Seymie muſzą bydź a przynaymniey mogą rozdane Buławy, żeby raz *fontem obſtruere fomitem*, zgaśić, znieść *originem omnium malorum præſentium.* Y tak nie widźiſz W. Pan ieſzcze *inevitabilem neceſſitatem diſpenſandi Legem Anni* 1717? Muſzę tu W. Panu, nie dawno od ſamego W. Pana niezrozumiane przypomnieć *ænigma*: trzeba żeby Krol koniecznie na Seymie rozdał Buławy. Ale iuż trzy Seymy zerwały Buławy? to na czwartym, a gdy czwarty zerwą? to na piątym; ale y piąty nie obaczy podobno obranego Marſzałka, to na ſzoſtym; ale y ſzoſty iednakowo dla tych może rozleść śię pretenſyy, to na śiodmym. Hala! hala! pokiż tego będźie? *finis alterius mali* zawſze *gradus* będźie *futuri.*

Konkluzya, iak ieſt niepodobna doczekać śię Seymu *non diſpenſata Lege* 1717.

§. XV.

Sąsiad: To niechby na oſtatek y I. K. Mć uſtąpił ſwego.

Ziemianin: Nie może, nie powinien, nie chce. Nikt go *ad violandum Ius ſuum* przymuśić nie może. A ieżeli ta nie ieſt od rzeczy przeſtroga, *cede potentiori?* dopieroż *cede potentiori & juſtiori cauſæ. Offerendum credas, quod amiſſurus es*, czy nie dobrze Tacyt? *fortuna precari non audere jubet. Si neqveas precibus cum qvo te viribus uti credis.* Toby był komplement w tych okolicznośćiach modny: *porrigimus vinctas ad tua jura manus.* A do tego Mći Panie, na kogo żeby Krol uſtąpił? na iakiego *ex noſtro Eqveſtri Ordine*, z Woyſka? albo ten nie powſtał *ex Eqveſtri noſtro Ordine*, ktoremu rozumiemy że dadzą. Na kogo z Panow? ale dźieśiąćiu nie mamy Buław, zawſze więcey czy w Koronie, czy w Litwie nie ukontentowanych zoſtanie. Przeſtaną iedni rwać Seymy, rwać

Media, żeby Krol uſtąpił, albo żeby mu podźiękowano.

ich nie mogą drudzy? Jeżeli Krol takich będźie upatrywał Domow, w ktorych iuż bywały Buławy? czyż dźieśięć takich znaydźie śię Domow? Więc Mći Panie raczey *qvid folia arboribus*, *qvid plena ſydera cælo*, *in mare collectas qvid ſuperaddis aqvas*? Na oſtatek Mći Panie, *in æqvali Rep*: miedzy Domami *ſublato æqvilibrio*, czy nie widźiſz W. Pan? iak ſzalki idą. Czytaymyno ſam: *ſi lanx una aliam præponderet*, *altera nubes caſſa petit vacuamqve rapit vis major in auras. Divide rem*, *medium lanci da pondus utriqve*, *utraqve concordi ſeſe libramine tollet*, *victricesqve ſui*, *nec fortior una*, *nec una debilior. Cernis*? *qvod ſtat Concordia ſolos Æqvales inter*, *Paritasqve eſt mater Amorum.*

S Ą Ś I A D: Powiem krotko: to niech Pan Regimentarz exkuzuie śię y podźiękuie *amore boni publici.*

ZIEMIANIN: ha! ha! ha! powiem krotko: Xięże Prałaćie, inſzych nauczaćie, ſami nie zdołaćie. *Age qvod dicis*, *& feliciter perſvaſiſti*; *Nil mihi vis? & vis cuncta licere tibi.* Regimentarz nigdy o to nie importunował Krola, coż za obligacya łaſce Krolewſkiey *renuntiare*? W. Pan ſam, gdybyś miał to ſzczęśćie w ręku, czybyś dla inwidyi cudzych, mogąc śię przy łaſce Krolewſkiey utrzymać, y czuiąc śię *capacem*, exkuzował śię? myśliłbyś ſobie, *Tu ne cede malis*, *ſed contra audentior ito. Rumpatur qvisqvis*, *rumpitur invidiâ. Optimi mortalium altiſſima cupiunt.* Widźiſz W. Pan? co ſam ten piſze: *Anguſti animi atqve demiſſi eſt honorem atqve dignitatem contemnere.* Na oſtatek komuż, według prawdy y Boga mowiąc, podobniey uſtąpić pretenſyi? czy temu ktoremu Dwor daie? czy temu? ktoremu odpowieda: komu podobniey, czy Krolowi uſtąpić *Ius ſuum legitimum*? czy komu inſzemu uſtąpić ſwoiey pretenſyi *in nullo Jure debito* ufundowaney? Niechże to uczynią ſami *amore boni publici*, do czego exhortuią drugich, *victiment*, a prawdźiwie z ſerca *victiment* pretenſye ſwoie *legitimo juri* y niewinnemu ſzczęśćiu y rownym zaſługom *& capacitati*, a pewnie Seym doydźie. Nie uczyniąli tego, nie doydźieli tak potrzebny Seym? *aliud remedium* niemaſz, tylko dyſpenſowanie prawa 1717. inaczey nigdybyśmy śię nie doczekali Seymu.

§. XVI.

Inſze ſpoſoby ufacylitowania intereſu Buław.

S Ą Ś I A D: Pozwoliłbym na to, gdyby iakie inſze znaleść śię nie mogły *remedia.*

ZIEMIANIN: Proſzę o nie.

SĄŚIAD: Wieſz ie W. Pan, ia nic nowego nie powiem.

ZIEMIANIN: Pytam śię tedy W. Pana: czy *ſuppoſito*, że Krol ſwego *Jus*, a nikt też ſwoiey nie chce uſtąpić pretenſyi, czy mowię, iakie inſze byłyby *remedia*? iak na przykład te: *Primo*: Cierpieć, żeby śię na intereśie Buław Seymy rwały aż do śmierći Krolewſkiey. *Secundo*: żeby naznaczyć Seym konny. *Tertio*: *Exci-*

tare

tare Konfederacyą *ad normam priorum.* *Qvarto:* Jeſzcze piąty Seym *more ſolito* wydać, albo przynaymniey kadencyi czekać. *Qvinto:* Rozdać Buławy na *Senatûs Conſilium.*

S Ą Ś I A D : *Ex his malis minus eligendum.*

Z I E M I A N I N : Ale ktore? *ad primum: Mens horret*, w takim zamięſzaniu daley Rzeczpoſpolitą widźieć. Po trzech Seymach zerwanych wieſz W. Pan Prawo o poſpolitym ruſzeniu. Od początku Polſki, raz śię tylko cztery Seymy, ieden po drugim, ieźli śię nie mylę, zerwały za Jana Kaźimierza, ani też było kiedy nieſzczęśliwſzego klimakteru na Polſkę. Piąty Seym *conſeqventer* nigdy ieſzcze śię nie zerwał. Doczekałaby śię takim ſpoſobem Polſka *poſt fata utinam! ſera Regis* takiego *ſtatum*, *qvi non fuit ab initio.* *ad primum* żeby ćierpieć daley zerwanie Seymow.

Ad ſecundum: O Seymie konnym: Procz czaſu ſamych *interregnorum*, ieſzcze żadnego, ieżeli śię nie myle, Polſka nie miała konnego Seymu za żywota przeſzłych Krolow. *Uſus* ich tylko na Elekcyach, a Konfederacye za żyćia Krolow. *ad ſecundum.* O Seymie konnym.

S Ą Ś I A D : Czymże śię tedy rożni Seym Konny od Konfederacyi, czym Rokoſz od obbyga?

Z I E M I A N I N : Mnieby śię widźiało, że *ſtante vitâ Regis*, Seym konny by był, ktoryby Krol wydał ewokuiąc na Konia wſzyſtkę po Woiewodztwach ſzlachtę, y miałby początek od Krola. Konfederacya zaś od Szlacheckiego zaczyna śię ſtanu, a potym *Regiâ & Reipublicæ auctoritate confirmatur.* Więc konnemu Seymowi Dwor za Uniwerſałami, a Konfederacyi Szlachta ſami początek daią. Zkąd ſama Sendomirſka Konfederacya, 1704. *præſente Rege;* B O G day! by śię raczey Seymem konnym nie mogła nazwać, lecz o tym dyſputować nie chcę. A zaś *ſub interregnis* te mi śię zdadzą *proprie* Seymy konne, ktore poprzedza zwyczayna konwokacya Stanow Rzptey, te zaś, Konfederacye, ktore śię po Woiewodztwach zaczynaią. Poſpolite ruſzenie od obudwoch śię rożni: że tylko przećiw nieprzyiaćielowi *indicitur* y woynę, nie żadną radę, ma *pro fine.* Rokoſz tudźież *differt* od Seymu konnego y Konfederacyi tym, że to ieſt bunt zakazany Prawem, ktory zawſze zgromiony bywa, y nigdy nie ma konfirmacyi od Krola y Rzeptey, chybà tylko amneſtyą. Związek do Woyſka należy, ktory ieżeli godźiwy, ieſt *pars* Konfederacyi; ieźli niegodźiwy, *pars* Rokoſzu.

Więc *redeundo* do Seymu konnego w teraźnieyſzych okolicznośćiach. Gdyby śię podobało Krolowi, zdałoby mi śię w prawdźie, że Krol mogłby go wydać, *eâdem auctoritate & Senatûs conſilio*, iako extraordynaryyne Seymy. Albo mi W. Pan Prawo pokaż, żeby Krolowi broniło wydawać konnego Seymu. Alec iako to ieſt *ſtante vitâ Regum res inuſitata* y za naſzych Przodkow, zda mi śię, że *impracticata*, albo pokaż mi W. Pan ktory przykład? więc to *medium* w teraźnieyſzych okolicznośćiach byłoby zbyt trudne y z extraordynaryyną mocą całey Rzptey. Może też, że nieuchybnie dałyby śię widźieć na tey nowey ſcenie nieſzczęśliwe tragiedye, iakieśmy z Woie-

wodą Kaliſkim widźieli. Acz iakiem ſłyſzał, że ći, ktorzy życzą uzpokoienia iak nayprętſzego Buław, prędzeyby pozwolili na Seym konny, niźli ći, ktorzy nie maią w tym intereſu, żeby prędko były oddane Buławy. Aleć gdy śię co może *pacatioribus & facilioribus mediis* uzpokoić, na coż ſzukać *tam inuſitata remedia* y niebezpieczne drogi? *Littore qvi poſſit placidam contingere metam, per mare cur male tentet iter.* Do tego piękny żart powiadano mi nieboſzczyka Xiążęćia Biſkupa Krakowſkiego: *co po tych Seymach Konnych, alboż to końſkie głowy lepiey, niż naſze mogą o nas radźić?*

§. XVII.

Ad tertium O konfederacyi.

Ad tertium: O Konfederacyi: W. Pan mi na to pozwoliſz, że Konfederacye *in ſummis periculis Reipublicæ* na ten czas chwalebnie praktykowane ſą, kiedy do wyćiągnienia Rzeptey z niebezpieczeńſtwa żadnego iuż inſzego niemaſz łatwieyſzego ſpoſobu. Y Konfederacye iednak *ſumma moles, extremum rebus deſperatis remedium,* rzadko śię znayduią *ſtante Regum vitâ.* Do ktorey miałoliby przyiść, ia śię W. Pana pytam: kto ią zrobi? Panowie: to oczywiſta rzecz ieſt, że ią zrobią *non alio fine*, tylko ſzczegulnie dla ſwego intereſu, zapalą, żeby śię grzali przy cudzym ogniu, żeby śię za aſyſtencyą y zołdem Konfederacyi utrzymali przy ſwoim: *Vos vilia cedite morti corpora, nobis creſcent veſtro de ſangvine Laurus.* Dadzą piękny pretext, że utrzymuią Prawo; ale kto tak głupi y z mozgu obrany? żeby nie macał, że to tylko pretext. Seymy śię y nayświętſze *Divinæ humanæqve Leges* na Seymach pękaią Prawa, Rzepta ginie, dla czego? dla utrzymania intereſow prywatnych y wyperſwaduieſz mi W. Pan, że Konfederacyą złożyliby dla utrzymania Oyczyzny y Prawa. Byłaby to Konfederacya nie *pro Rege & Lege* ale *pro ambitione privatorum.* A Woiewodztwom co do cudzych ambicyy, kolizyy, emulacyy, prywat? czy podobno *ſolatia Letho exitium dabit? pluresqve perire, uberius ſolamen erit.*

Alboli też my Szlachta zrobiemy Konfederacyą?

SĄŚIAD: To y my Szlachta.

ZIEMIANIN: *O rem miſeram! Dominum ferre non potuimus, conſervo ſervimus.* Cudze proſo oganiać. Ale rozumieſz W. Pan, żeby była iedna Konfederacya, muśiałyby bydź koniecznie dwie, iako ſą *effectivè* dwie partye, na ktore nas *privata ſtudia* nieſzczęśliwie podźieliły; *Pompeianus ego, Cæſareanus ego.* Jedna na utrzymanie Prawa 1717, y tytułowałaby śię *pro Rege & Lege*, iako to zawſze *Libertas & ſpecioſa nomina prætexuntur.* Druga na utrzymanie Prawa 1690; y na utrzymanie Krola *penes Jus Majeſtatis â Republica & Lege conceſſum*, y byłaby w rzeczy ſamey *pro Rege & Lege.* Rozumieſz W. Pan żeby iedna drugą Konfederacyą przećiągnęła do śiebie? albo żeby iedna drugą tak łatwo zniſzczyła? dopieroby na ten czas nie obeſzło śię bez poſtronnych potencyy. A zatym oczywiśćie woyny domo-

domowey, *& vltimam cladem Patriæ* kto nie widźi? Krotko mowiąc: *causa hæc nec justis motivis, nec justis mediis* zaczęłaby śię, y zakończyłaby śię pewnie *pessimo circa Rempublicam fine: responderent ultima primis.* Gdyby to iak Tarnogrocka *Anno* 1715. *solo amore & pretio pacificationis internæ*, ze wszelką od stron indyfferencyą, stała śię Konfederacya, pewnieby skutecznieyszego nie było *medium*, doszedłby pod nią Seym, byłyby rozdane Buławy, *salvo & integro Majestatis Jure*, salwowałyby śię obadwa Prawa tak Roku 1717. iako y Roku 1690. Ale to na Tarnogrockiey łatwo śię było zgodźić na iedno wszystkim *pro evacuatione* Sasow; Tu zaś rzecz oczywista y nie przeparta będąc, że teraz, albo na tę albo na owę stronę miedzy swoiemi (zważ to W. Pan dobrze miedzy swoiemi) *præventi* y roztargnieni iesteśmy, takiey Konfederacyi w tych okolicznośćiach nigdy śię spodźiewać nie trzeba, chyba nieomylnie scysyy, to iest: Konfederacyi y rekonfederacyi, iak na Gołębiowskiey stało śię za Michała. Więc W. Pan widźisz, że y Konfederacya w teraźnieyszych okolicznośćiach iest *immensæ molis evidentissimi periculi.* A to pewna *extrema remedia adhibenda non esse, donec faciliora supersint.*

SĄŚIAD: W. Pan kończ swoie nie przerywaiąc, ia sobie na potym zachowuię reflexye *circa Confœderationem.*

ZIEMIANIN: Barzo dobrze. Teraz

§. XVIII.

Ad quartum: Żeby dać ieszcze Seym piąty extraordynaryyny, albo ordynaryynego czekać; *medium nullius bonæ spei*, tylko przewłoka *malorum* Oyczyzny. Coby śię koniecznie muśiało stać na piątym, szostym, albo dalszym Seymie, to po trzech zpełzłych może śię stać bezpiecznie na czwartym. Słyszałem tu u śiebie niektorych Ichmćw, ktorzy mowili, że Krol żadną miąrą nie mogł rozdać Buław na tym trzećim Seymie, ale niechby dał ieszcze czwarty Seym, obwieśćiwszy Woiewodztwa o przyczynie tyle Seymow zpełzłych, *sensus* Woiewodztw na Seymie śię otworzy, na ten czas Krol uczyni, ćo mu śię będźie lepszego zdało, a tym czasem wyiustyfikuie Dobroć swoię, że nam Praw nie chce łamać. Wszakże iuż z niewypowiedźianą dobroćią poszedł za tą radą, wszak iuż usprawiedliwił intencye swoie. Mowić może: *qvid amplius facere potui & non feci.* Chcesz W. Pan, żeby Krol z nami szedł za owym Poetą, *frustra tenetur ille qvi statuit mori*, żeby ręce opuśćił, albo nas ieszcze popchnął. *Ad qvartum* O piątym Seymie.

Ad qvintum: Więc dalszego Seymow rwania dopuszczać *medium intolerabile.* Konny Seym, *medium invsitatum & perarduum.* Konfederacya w tych cyrkumstancyach, *medium periculosum & grave.* Seym piąty, *medium invtile.* Przyniewalać Krola, żeby swego *Jus Majestatis* odstąpił, *medium injustissimum.* Radźić, żeby Regimentarz y inśi podźiękowali Krolowi, *medium ridiculum.* Spodźiewać śię, że konkurenći ustąpią swoich pretensyy, *medium optandum magis quam sperandum.* *Resumuntur media* wszystkie.

randum. Tym czaſem *vides Romanum Imperium qvomodo ſe habeat, ſine Lege, ſine Jure, ſine fide, direptioni relictum.* A zatym w tych koniunkturach rozdać Buławy na Seymie choć takim, iakie trzy były, dyſpenſuiąc *aliqva parte* Prawo 1717. *medium* nayłatwieyſze, nayprędſze, naypotrzebnieyſze, naybezpiecznieyſze, *liceat inter abruptam contumaciam & deforme obſeqvium iter peragere periculis vacuum.*

§. XIX.

De motibus ieżeliby naſtąpiły po rozdaniu Buław.

SĄSIAD: Konfederacya pewna, ktora naſtąpi po rozdaniu takim ſpoſobem Buław, pokażę że to nie ieſt takie *medium*, iako W.Pan prekonizuieſz. Bo ia W. Pana aſekuruię, że ći, co ſą przećiwnego ſentymentu, maią tę rezolucyą, że ieżeli *reſtat iter Cœlo? Cœlo tentabimus ire? per ſtyga detur iter? ſtygias tentabimus vndas.*

ZIEMIANIN: MćiPanie rozumnie powiedźiał Cycero: *Animus paratus ad periculum, ſi ſuâ cupiditate non vtilitate communi impellitur, audaciæ potius nomen habet qvam fortitudinis.* Tak łepſko? tak Serdyt? Konfederacyą tentować będą? za pozwoleniem W. Pana, nie byłaby to żadną miarą *legitima & licita Confœderatio*, ale formalny y uczćiwy Rokoſz.

SĄSIAD: Przy Prawie, przy wolnośći, Rokoſz?

ZIEMIANIN: Zaden Rokoſz nie miał inſzego pretextu, tylko przy Prawie, przy wolnośćiach. Ale to ſam na to ieſt piękny punkt w *Tacyćie*, com go onegday napadł niedyſkretny troche, ale y ia go odmienić nie mogę, a kto prawdźiwy zelator wolnośći gniewać śię oń nie powinien: *Licentia, qvam ſtulti libertatem vocant, Comes ſeditionum, effrænati populi incitamentum, ſine obſeqvio contumax, temeraria, arrogans, qvæ in bene conſtitutis rebus publicis non oritur.* Wſzak my tu miedzy ſobą gadamy, y nikt nas nie ſłyſzy, pytam śię W. Pana y proſzę: co maſz na myśli, iakieś moy przyiaćiel, powiedz, *qvâ intentione* taby śię ſtała Konfederacya po rozdanych Buławach?

SĄSIAD: A iużći kiedy mnie W. Pan tak pięknie prośiſz, co myśle powiem, żeby złość Dworowi wyrządźić, y *caſu qvo*, *Poniatowſkiemu* dadzą Buławę, ieżeli można, żeby mu ią y wydrzeć. *Malignitati falſa ſpecies libertatis ineſt*, y ia coś pamiętam z *Tacyta.*

ZIEMIANIN: Ba gdźie go tknieſz, ia rozumiem że ten Tacyt iuż naſzę opiſał Hyſtoryą: czytay ieno W. Pan ſam: *Specioſa verbis, re inania, aut ſubdola, qvandoqve majore Libertatis imagine tegebantur, tanto eruptura in infeſtius ſervitium.* Owo y tu: *Contumacia & inani jactatione Libertatis fata provocare.* A ſam znowu iak *a propo: ſtimulante privati odii pertinacia in publicum exitium.* Alec zamknijmy go. Y my Szlachta nie zrozumielibyśmy tego, co myślą, *qvo fine qva de cauſâ?* y byłaby to poczćiwość? wleść w tę kabałę. Barzo mnie przepiknął *Seneca*: *Qvanto, non naſci melius fuerat, qvam numerari inter publico malo natos?* y takby to łatwo, iak kto ſobie imaginuie, dokazała ſwego ta miła Konfederacya, *præcipitem rapit*

inconsulta voluntas qvâqve negant vires, hâc jubet ire viâ. A y to prawda, że *magis ferocit ille, qvi potuit minus.* Mći Panie tegoż momentu gdyby śię co podobnego ziawiło, ſtanęłaby rozumiem zaraz prawdźiwa na przećiw Konfederacya przy Prawie y Krolu, y Krol pewnie przy niey, pewnie nie przy tamtey, co ſamo pokazałoby, gdźie Rokoſzanie, a gdźie Konfederaći. A na oſtatek to podobnieyſza do wiary, że za pomocą B O G A Krolewſkie doſtoieńſtwo y ſprawiedliwa tryumfowałaby ſprawa. Na Gołębiowſkiey Konfederacyi ta partya, ktora przy Krolu była y przy ktorey Krol Michał, miała tę pociechę, że iey śię Malkontenći o Kapitulacyą kłaniali. Na Sendomierſkiey Konfederacyi, ta partya ktora obſtawała przy Krolu, y przy ktorey Krol, miała ten honor, dać drugiey amneſtyą. Z tych przykładow koniekturować można, że gdyby *ad hæc extrema* przyſzło, toby y teraz Rzpta tamtey barźiey ufała partyi, tamteyby ominowała lepiey, ktora przy Krolu byłaby prawdźiwie y przy ktorey Krol *& causa justior.* A rozumiem, że W. Pan nie wątpiſz, że Krol do teyby nie przyſtąpił partyi, ktora chćiałaby mu *Jus Majestatis â Republica relictum* wydrzeć.

Do tego Mći Panie dobrze to mowią: *Beatior conditio possidentis,* zły to ptak, co ze ſzpony upuśći. Regimentarzą y kogożkolwiek inſzego, ktory weźmie Buławy, kredyt, poczćiwość, rzetelność, rozumieſz W. Pan, że zawſze tey *popularitatem,* ktorą teraz ma, mieć nie będźie? tu Woyſka Rzptey, tam żołd by y naywiękſzy ale z groſza za ſwoie pſzenice y żytko, niewiem zkąd prędzey, czy ze ſtawu czy z konewki wyćiekłaby woda. Byłyby iakie *motus* zporządzone w Woyſku? potrafiła by ie ukoić ludzkość y dyſſymulacya, albo Hetmańſkie y Woyſkowe artykuły. Na oſtatek Mći Panie daremne to ſą imaginacye. Przed rozdanemi Buławami, po ludzku mowiąc, choć śię grzeſzyło ale czemu było, po rozdanych zaś nie byłaby to dobra polityka rwać śię na takie rzeczy, ktore oczywiśćie *plus periculi qvam spei objicerent.* Albo prywatami albo śię poczćiwośćią rządźiemy; ieźli prywatami, na cożbyśmy mieli na taką azardować śię imprezę? ktora pewniey ztratę niż zyſk obiecuie. Jeźli poczćiwośćią *& vero pro Patria zelo?* to przeſtańmy, ieźli śię nie mylę, na Cycerona radźie: *Qvando præstitimus, qvod debuimus, moderatè qvod evenit feramus.* Ja rozumiem barźiey, żeby nigdy *ad hæc extrema* nie przyſzło, *spe præcisâ* powoliby to ućichło, opłonełyby *animositates* y paſye. A lubo *qvid futurum esset planè nescimus, spes tamen est vna, aliqvando populum Romanum majorum similem fore.*

SĄŚIAD: Rwałyby śię y potym Seymy.

ZIEMIANIN: Na to nie wiem co mowić, chyba że *in eum locum deducta res est, vt nisi qvis DEVS vel casus aliqvis subvenerit, salvi esse neqveamus.* Y tak ieſzcze rwałyby śię Seymy? ale ktożby był temu winien? nie ieſt to w prawdźie rzecz podobna do wiary; boć

Catilinam qvocunqve in populo videas qvocunqve sub axe; alec przećię azaż *superaret amor Patriæ, & pudor & tandem veri respectus & æqvi.* Zważyliby sobie przećię owo *Tacyta*: *Fas sit privata odia publicis vtilitatibus remittere*; owę piękną Cycerona maxymę: *Nunqvam volui me plus posse, qvam vniversam Rempublicam.* A na ostatek czego uchronić śię nie można, *cedite fatis nil solicitæ prosunt curæ.*

§. XX.

Rekapitulacya całego dyskursu.

Więc dosyć z długiego naszego dyskursu. Krotką rekapitulacyą W. Panu czyniąc, *assensus* W. Pan iesteś, ani *dissentire* iako rozumny nie możesz: że Krol ma *liberum Jus Majestatis*, y nikt go *legitimè* przyniewolić nie może do ustąpienia swego Prawa *circa distributionem* Buław; że *Persona benè visa Regi aliæqve sunt per Leges dignæ*; że dla tego, iż kto ze Szlachćica iest *suæ fortunæ faber*, nie powinien bydź exkludowany od Buławy; że Seymy rwą do Buław pretensye, ani poty dochodźić nie mogą, poki uzpokoione Buławy nie będą; że nam Seymy są arcypotrzebne; że nie podobna na Seymie doszłym Buław rozdać, ponieważ Seymy umyślnie rwą; że *in summa necessitate justis rationibus* może *dispensari* Prawo, iako *effectivè* nie raz *positivæ Leges in necessitate dispensatæ sunt*, a osobliwie Prawa 1690. o porządku Seymowania iuż teraz trzy razy, raz po raz, ieżeli nie zgwałcone, to dyspensowane przynaymniey iest; że Prawo 1717. całego zamięszania pokrywką y pretextem iest, że to prawo całe ceremonialne tylko iest, *non restrictivum Juris Regii*, *non ampliativum libertatis* na samych tylko kończące śię Oracyach, Dworowi po daiące *modum evidentem* znieśienia Hetmanow, a utrzymywania Regimentarzow *amovibiles*, iednym słowem na nic nie dobre, tylko na rwanie Seymow, poki iakim sposobem inaczey modyfikowane nie będźie. *Assensus* iesteś tudźież, że wszystkie insze sposoby uzpokoienia teraz Oyczyzny są *extrema*, *violenta*, *ardua remedia*; *igitur ex his præmissis* czy W. Pan nie konkluduiesz, że naylepszy sposob *sedandorum motuum* y doyśćia Seymow przyszłych, *dispensando* Prawo 1717. rozdać Buławy, po trzech Seymach zerwanych bez Marszałka elekcyi, na czwartym, ktory także podobno zerwą Buławy, ktore teraz są *unicus obex tranqvillitatis publicæ.*

Sąśiad: Mći Panie, ieżelim W. Panu do tych czas kontrował, szedłem tylko za owym instynktem Filozofa: *dic aliqvid contra, ut & loqvi possimus, & veritas clarius elucescat*, w reszćie z wywiedźionych tak oczywiśćie Kategoryy y ia inszego bydź nie mogę sensu, tylko że po tylu niedoszłych Seymach, ieżeli ieszcze y ten przyszły tak zpełznie, niech Pan BOG natchnie Krola *ut Patriæ consulat*, a nie możnali inaczey? lepiey Prawo 1717. dyspensować, niżeli dla iego pretextu Rzeczpospolitą gubić. Mam tę zdrową maxymę: *Lex*

Rei-

Reipublicæ, non Respublica Legi servire debet. Stultum est consulere integritati Legis, & afficere integritati Patriæ.

Leges egregiæ res sunt, sed Legibus utens
Exactè nimium, Sycophanta mihi esse videtur.

Mnie dwie *invincibiles Paritates* naybarźiey determinuią do tey opinii, że Prawo 1717. *dispensari* w teraźnieyszych potrzebach może. Pierwsza *Paritas*:

Wiem dobrze, że do Marszałka elekcyi przystępować nie chcemy, y dyspensuiemy tyle razy *positivam Legem* 1690. toć wolno aby raz *dispensare Legem* 1717. Ktore Prawo iak w sobie iest, nie iest *tantæ importantiæ.* Gdybyśmy inszych *præjudicata* nie mieli *dispensatarum legum*: to *DECEM præjudicata apertissima, solennissima*, że za JANA III. razy trzy, za teraźnieyszego Krola razy śiedm dyspensowali sobie Ichmć *privatâ prorsus auctoritate* Prawo 1690. *contra hanc clarissimam, cardinalissimam Legem*, nie chcąc zachować Seymowania porządku y Marszałka nie dopuszczaiąc elekcyi. Te mowię dźieśięć *Præjudicata dispensatæ* (bo y ia strzegę śię mowić *violatæ*) *Legis Anni* 1690. mnie naybarźiey konwinkuią, że może ten raz *non â privata sed â debita auctoritate in summa necessitate dispensari* Prawo 1717. Albo niech mi kto *sanæ mentis* człowiek y nie maiący pokłoconego mozgu, nie pasyą ale racyą rządzący śię, niech mi, mowię, kto na świećie pokaże dyfferencyą y da słuszną racyą: czemu *Lex cardinalis Anni* 1690. mogła *dispensari decies*, a czemu *Lex Anni* 1717. *una vice, in tanto casu necessitatis* niedochodzących Seymow, *dispensari* nie może?

Urgentur dwie niezwyćiężone *paritates, prima* że *Lex Anni* 1690. *decies dispensatur, ergo semel Lex Anni* 1717. *dispensari* może.

Druga *Paritas*: Na Kanclerstwo y Podkanclerstwo iest toż samo Prawo, co na Buławy teraz, aby na Seymie tylko rozdawane były; *Anno* 1504. *Rex de cætero Officia Cancellarii & Vice-Cancellarii conferre debeat cum consilio consiliariorum in conventione generali.* Prawo to potwierdzone iest *Anno* 1507. Atoli wiem, iak wiele *præjudicata* były *dispensatæ hujus Legis in necessitatis casu.* Czytałem *Chwałkowskiego, Hartknocha, Sarnickiego &c.* Jerzy *Ossoliński* Kanclerz Wielki Kor. Kanclerstwo, Xiążę Michał *Radźiwił* Podkanclerstwo, Alexander *Ogiński* Kanclerstwo, nie na Seymach odebrali, ktorych długo czekać było. *Wyżga* Kanclerstwo Kor. *Wielopolski* Podkanclerstwo Kor. odebrali we Gdańsku *&c. &c.* Ale owo sam Konstytucya Seymu Lubelskiego 1703. *Ponieważ* urgente necessitate publica *Pieczęći Koronne oraz obiedwie wakuiące, znamienitych zasług y godnośći Osobom, większą* &c. *Andrzeiowi* Załuskiemu *Biskupowi Warmińskiemu, mnieyszą* &c. *Janowi* Szembekowi &c. *Na radźię Toruńskiey przyszło nam oddać, tedy waruiemy, iż distrybuta,*

Druga *paritas*, Kanclerstwa y Podkan. *dispensata Lege A.* 1504. są rozdane nie na Seymie więc Buławy *&c.*

ktorą *auctoritate præsentis conventûs* aprobuiemi *&c.* Te *Ministeria pacis* nie są pewnie mnieyszey importancyi iako *Ministeria belli.* Mogło się o tamtych *in necessitatis casibus* dyspensować Prawo, y dyspensacye były ratyfikowane na Seymach, czemuż o tych *in tanta necessitate dispensari* nie może? Tamto prawo każe pieczęcie *conferre in conventione generali cum consilio consiliariorum;* to Prawo toż samo istotnie każe, woienne *Ministeria* rozdawać na Seymie za wotami y instancyą. Mogło tamto ze słusznych przyczyn *dispensari*, a to czemu nie może? Odpowieli kto: że tam Kanclerzow ani Podkanclerzych na ten czas do pieczęci nie było, a tu są Regimentarze do dyspozycyi Woyska. Na to: były takie *casus*, gdzie iedna Pieczęć mogła także *supplere* obiedwie, a przecię druga pieczęć oddana była *ex alio motivo*, nie czekaiąc Seymu; iako gdy *Wyżga* z Podkanclerzego Kanclerzem Wielkim, *Wielopolski* ze Stolnika Koronnego Podkanclerzem zostali *extra comitia*, iako *Chwałkowski* pisze *pag.* 147. Więc nie ta była racya oddania nie na Seymie Pieczęci Wielkiey, żeby iey był nie miał kto *supplere*, bo był Podkanclerzy Koronny, *ergo* że y tu są Regimentarze, ktorzy *supplent* Hetmanow, to nie racya, ile że są *alia justissima motiva* rozdania Buław, choć na niedoszłym Seymie, iako to: że się dla nich kilka Seymow zpękało, że Kardynalne Prawa Rzeczypospolitey chcą mieć Hetmanow, a nie Regimentarzow *&c.* Więc *ex his motivis*, nad ktore nigdy sprawiedliwszych nie miała *pro dispensanda ulla Lege* Rzeczpospolita, czemu nie może na czwartym rozlazłym Seymie *dispensari* Prawo 1717? Wierz mi W. Pan, że ieżeli co do tego mnie determinuie sentymentu, to te dwie *paritates*, iedna *tam freqvens dispensatio Legis* 1690. druga *toties dispensata Lex* o pieczęciach na Seymie tylko, *&c.*

Część

CZĘŚĆ TRZEĆIA.

De executione rigorosa ad literam Prawa *A. 1717.*

§. I.

ZIEMIANIN: To pewna, że nie może bydź na świećie większa *paritas*. A żeś śię mi iuż W. Pan ze swoim explikował sentymentem, że Prawo 1717. *ex tam justis motivis dispensari* może, ia śię W. Pana na ostatek pytam: w czym tu iest tak barzo y dyspensować to Prawo? upraszałem W. Pana, żebyś był dobrze pamiętał sobie owe kategorye cztery: *gwałćić* bez potrzeby prawo, *dyspensować* dla potrzeby prawo, *obiaśnić* y *rezolwować* dla wątpliwośći prawo, *abrogować* na zawsze dla złych iakich efektow prawo. Dowiodszy *clare*, że *lex A.* 1717. mogłaby *dispensari*, dowodźi śię że iey nietrzeba dyspensować, ale tylko obiaśnić *recto sensu*.

SĄŚIAD: Pamiętam to dobrze.

ZIEMIANIN: Ja tedy znowu W. Panu wyraźnie powiem, że Prawa 1717. dyspensować nie trzeba.

SĄŚIAD: To ia znowu W. Panu będę kontrował, *sive negata probes, sive probata neges.*

ZIEMIANIN: W. Pan zezwoliwszy na większą kategoryą, ktorey nikt zdrowym przeć nie może rozumem, łatwo mi pozwolisz na mnieyszą. Ja mowię teraz, że prawo 1717. nie tak dyspensować, iako go tylko obiaśnić y rezolwować trzeba. A na przod pytam śię W. Pana: czy prawo iakie może śię trafić tak napisane, że go można na dwie interpretować strony, a czy ta, czyli owa interpretacya *apertè* prawu *non repugnat*? lubo z nich iedna iest zdrowsza.

SĄŚIAD: Prawdę rzekszy, wiele iest u nas praw takich, ktoremi obiedwie strony mogą śię do upadły bronić: *victores victiqve cadunt*, *victiqve resurgunt*, iako owo same z Korektury prawo: *Dekreta*, *ktore* vim legis sapiunt, *kasowane bydź maią*. To prawo tak oboiętne iest, że owi pieniacze *vivere delectat qvos cum grege causidicorum*, *Soricibusqve fori*, *qvi cuncta seruntqve metuntqve*, mogą nim kilkadźieśiąt lat o iednę kłoćić śię sprawę.

ZIEMIANIN: Nie bawiąc: takie iest prawo 1717, iedni mowią: że koniecznie po Marszałka elekcyi według niego trzeba woienne *Ministeria* rozdać, a umyślnie rwą Seymy. Drudzy *recto sensu* mowią: że ponieważ dla tego pretextu prawa kilka Seymow zpękały śię bez Marszałka elekcyi, *satisfiet legi*, choćby y na takim Seymie *ex necessitate* były rozdane Buławy. *Essentialia verba* tego prawa są: *Ministerya Woienne na Seymie tylko* ad vota Senatus, y *na instancye Po-*

ſłow Ziemſkich oddane bydź maią. Gdźież tu wyrażono w tym Prawie na iakim Seymie? Wſzak zda mi ſię *pro* 26. *Januarii* nie Jubileuſz, nie Jarmark głowny, nie Seymik, ale Seym naznaczony ieſt? Wiem co mi W. Pan chceſz odpowiedźieć, wiem też co y ia odpowiem. Mowiſz W. Pan: że Seym nie może nazwać ſię Seymem, na ktorym Posłowie *plenam Activitatem* nie maią, a *plena Activitas* nie idźie aż po Marſzałka elekcyi.

SĄŚIAD: To bez wątpienia żadnego.

ZIEMIANIN: Odpowiadam W. Panu na to: *że według Prawa* y opiſanego Seymowania porządku, tak a nie inaczey bydź powinno. Nie powinien ſię żadną miarą, *według prawa*, taki Seym nazywać Seymem, na ktorym Marſzałek nie ſtanie. *Conſeqventer* tak a nie inaczey *według prawa*, że Posłowie przed Marſzałka Elekcyą nie maią żadną miarą *Activitatem plenam*, tylko *limitatam* do ſamego obierania Marſzałka, dopiero po Marſzałka elekcyi *plenam Activitatem* mieć powinni. Wſzyſtko to dobrze według prawa *A.* 1690. rozkazującego wyraźnie na pierwſzym dniu Marſzałka elekcyą. Więc oczywiſta rzecz ieſt & *innegabilis*, że gdy Posłowie nie maią *Activitatem plenam* przed obraniem Marſzałka, to ieſzcze Seym nie ieſt Seymem przed obraniem Marſzałka, ale tylko *præliminaria* Seymu. A Prawo napiſało: *na Seymie tylko.* Poty dobry W. Pana Argument. *Viciſti Jo triumphe! viciſti.* Darmo, przegrałem, muſzę przyznać, że to nie ieſt Seym przed Marſzałka elekcyą, nie maiąc *plenam Activitatem* Posłowie, ale tylko *limitatam*, według prawa do ſamey tylko *na pierwſzym dniu Marſzałka elekcyi.*

Teraz y przed Marſzałka elekcyą lubo ***contra legem*** **1690.** ***exercetur plena Activitas:*** **a** ***plena activitas conſtituit*** **Seymy,** ***ergo vere*** **na Seymie będą rozdane Buławy.**

Eheu Thelephe ludimus! Nec adhuc denſis complodite palmis, an ſemel ex acie ceſſit, victoria victa? A także to według prawa dźieie ſię? także to teraz w rzeczy ſamey *limitata* ieſt *Activitas* Posłow przed elekcyą *ad ſolam electionem* Marſzałka? Poseł przed obraniem Marſzałka, będący *in ſphæra Activitatis limitatæ per legem* do ſamey na pierwſzym dniu Marſzałka elekcyi, y nie chcęcy wyniść *ultra hanc ſphæram lege præſcriptam*, to tylko *agere* powinienby, co *directè* reguluie ſię do ſamey Marſzałka elekcyi; to ieſt: *ſuffragari* mu do Laſki, ieżeli godźien, *vetare* ieżeli zdaie mu ſię *incapax.* Poty, poki Marſzałek nie ſtanie, to iedno ieſt, według prawa opiſuiącego, porządek *Objectum Activitatis* każdego Posła, *naprzod obranie Marſzałka.* Teraz zaś Mći Panie, kiedy *exceſſimus licentiam concionum*, wywroćiliśmy Seymowania porządek opiſany y praktykowany zawſze od przodkow naſzych, kiedy nam ſama *ſtat pro ratione voluntas*, *ſic volo*, *ſic jubeo*, *nec metas patimur*, *nec confinia Juſti*, kiedy iuż ſetne godźi ſię wnośić materye przed Marſzałka elekcyą, iako na przykład na Grodźinſkim Seymie propozycya o Łanach Pruſkich, o Dyploma &c. Na przeſzłym Seymie ſłyſzana *publicè* propozycya, żeby J. K. Mść deklarował ſię, komu chce Buławy oddać &c. &c. &c. Ktore propozycye naturalnie nie mogą *proponi in limitata Activitate* do iednego elekcyi aktu, ale *reqvirunt plenam Activitatem* Posła. Więc takie

mate-

materye wnośić przed Marſzałka elekcyą, nie ieſt to oczywiśćie *extendere limitatam & mutare in plenam & illimitatam Activitatem?* lubo przećiw wyraźnemu prawu.

Powieſz mi W. Pan, że śię to *in paſſivitate* dźieie. Taki argument & *laſſâ fido proſternere dextrâ.* *Primo:* Mći Panie prawo nakazuiące naprzod Marſzałka elekcyą, *etiam paſſivè* na inſzych propozycyach trawić czaſu, nie każe. Krotki doſyć czas dla tak wielu intereſow publicznych naznaczony ieſt, momentu na prożnych dyſkurſach *de aliis non concernentibus materiis*, nie godźiłoby śie trawić, *tu propera ne vela cadant auræqve reſidant.* Więc ieſt to *contra mentem* prawa, *etiam in paſſivitate* bez żadney konkluzyi, czas prożno na czym inſzym trawić przed Marſzałka elekcyą. Możeſz tedy co bydź *vanius* iako *in paſſivitate* domagać śię iakiey rzeczy? wiedząc, że *in paſſivitate* żadney wziąć nie może konkluzyi. Ale *ſecundo* rzetelniey powiem, iak śię to w rozum zdrowy zmieśći? żeby kto *in paſſivitate* będący mogł *Activitatem* tamować. A przećięż wielu na takowych propozycyach *Activitatem* tamuią, iako Pan Upitſki na Grodźińſkim Seymie, wieſz W. Pan, że nie na Marſzałku, ale upominaniu śię czego inſzego, *Activitatem* tamował, toć w tym punkćie muśiał mieć *plenam activitatem*, Izby całey *activitatem* tamuiąc. Więc Mći Panie, na coż to chrzćić inaczey ten teraźnieyſzy zwyczay, lubo *contra leges* wnieśiony? na co go *paſſivitatem* mianować, kiedy on cale *plenam Activitatem ſapit?* Przed Marſzałka elekcyą wnośi Poſeł materyą, iaka mu śię podoba, obſtawa *mordicus* przy niey, tamuie na niey *Activitatem* Izby, coż więcey po Marſzałka elekcyi może czynić Poſła iednego *plena Activitas?* Tego tylko nie doſtaie, że nie konkluduią nic o takowych propozycyach przed Marſzałka elekcyą, bo *bene ſentientes* na to zgodźić śię nie chcą: ale co *Activitatem plenam ad quamcunque propoſitionem*, ktorą im śię wnieść podoba tak mocno *exercent*, iak mocniey nie można. Więc kręć Dobrodźieiu głową iak chceſz; *curre, ſali, reſili, pulſa pede, ſcalpe cerebrum, occiput inde retro, ſinciput inde frica*, muśiſz mi przyznać, że Poſłowie teraz przed Marſzałka elekcyą biorą ſobie rzetelnie *Activitatem plenam*, choćiaż *planè inutilem*, bo im to y przećiw prawu wolno. *Activitatem & liberum veto* żaden, mowią, nie powinien *circumſcribere* czas, zawſze bydź powinno wolne *ſic volo, ſic jubeo.*

Ridiculum żeby Paſſivitas mogła activitatem tamować

SĄŚIAD: Kiedy tak maią w Inſtrukcyach czaſem Poſłowie, żeby iaki inſzy interes uzpokoić przed Marſzałka elekcyą, toć muſzą tak czynić.

ZIEMIANIN: W. Pan tym barźiey ieſzcze, co mowię, potwierdzaſz. *Ut ſolis, ita veritatis lux oculis ſemet ipſa ſe ingerit.* Kiedy ſame Woiewodztwa teraz w Inſtrukcyach ſwoich nakazuią Poſłom, żeby iakie inſze przed Marſzałka elekcyą proponowali intereſa, albo żeby tamowali *Activitatem* całego Seymu przed Marſzałka elekcyą, y owſzem iuż *primo exemplo* przed zagaieniem ſamym; toć im Woiewodztwa *Activitatem* (lubo przećiw prawu o Seymowaniu porządku) pozwalaią, *non limitatam* do obrania Marſzałka, ale *illimitatam* y do

inſzey materyi. Toć to ieſt, co ia mowię, y tak śię iuż teraz *effectivè* dźieie, że Poſłowie, czyli czaſem *ex vi* ſwoich inſtrukcyy, czyli ze ſwego *ſic volo*, przed Marſzałka elekcyą ſwoię *limitatam Activitatem* transformuią *in plenam*, iakie chcą propozycye wnoſząc, na nich *Activitatem* tamuiąc, pewnie *non paſſivè*, bo to ieſt *ridiculum*, żeby ta niedołęga (ktora z natury ſwoiey nic więcey nie może, tylko *audire & pati*) żeby mowię *Paſſivitas* tamować, przemoc, przekonać *Activitatem* mogła, gębę iey zamknąć y ręce związać.

A więc Mći Panie lubo według prawa przed Marſzałka elekcyą nie ſą Poſłowie *in plena*, ale tylko *in limitata ad unum actum Activitate*, *conſequenter* według prawa Seym nie ieſt Seymem przed Marſzałką elekcya, ale że teraz inaczey *uſus* chwalebny nieśie, że śię Poſłowie poſtanawiaią *in plena licet plene inutili Activitate* do inſzych materyy pred Marſzałka elekcyą; *ergò tam laudabili uſu ſuppoſito*, iuż teraz y przed Marſzałka elekcyą, Seym Seymem ieſt, y nazwać śię może, *penes Activitatem* Poſłow *non limitatam ad unum electionis Actum*, *ſed illimitatam* do każdey, ktorą wnieść śię podoba materyi. Ktoż? tylko my ſami *vim & robur* oczywiśćie tak rozlazłym daiemy Seymom, kiedy *exercemus Activitatem illimitatam* przed Marſzałka elekcyą.

Więc to Seym prawdźiwie ieſt według teraźnieyſzego zwyczaiu, na ktorym Poſłowie *exercent Activitatem illimitatam*, ile z nich ieſt, *plenam quoad omnes materias*. Więc *Legi* 1717. *na Seymie tylko*, *ad rigorem ſatisfiet*, kiedy Krol Buławy rozda na takim Seymie, na ktorym Poſłowie przed Marſzałka elekcyą, w każdey, ktora im śię podoba materyi, ſobie *Activitatem* biorą y inſzym tamuią. Więc nie trzeba tu y dyſpenſacyi prawa *Anni* 1717. ale tylko trzeba oświecenia iego, y ſprawiedliwey bo funduiącey śię na teraźnieyſzym zwyczaiu interpretacyi. A wieſz W. Pan *commune axioma*, *Leges in favorabilibus ampliandæ &c.*

Paritas inſuperabilis.

Na oſtatek ta *Paritas inſuperabilis* u każdego, kto ma mozg zdrowy, bydź muśi. Wolno (*dato non conceſſo*, bośmy iuż fałſz tey interpretacyi pokazali) wolno mowię owo prawo 1699, *Strzeż BOZE! żeby* aliqvo fato *nie przyſzło do obrania Marſzałka &c.* interpretować ſobie, *contra apertam Legis mentem mentiendo*, że to prawo pozwala, nie dopuſzczać Marſzałka elekcyi; a czemuż tego drugiego prawa 1717 *Miniſterya te bydź powinne rozdane na Seymie tylko*, nie wolno *ſanè* interpretować: Na *Seymie czy doſzłym*, *czy rozlazłym.* Ile że czwarty Seym tak śię nieſzczęśliwie rozłaźi, ile że y takie iuż Seymy *uſurpant* ſobie *Activitatem illimitatam* przed Marſzałka elekcyą.

§. II.

O inſtancyach Poſłow *in hoc caſu.*

SĄŚIAD: Jużći rzecz oczywiſta ieſt, że ta *illimitata Activitas* znayduie śię teraz w Izbie przed Marſzałka elekcyą, że iak W. Pan mowiſz, przeſzłe trzy ziazdy, y ten czwarty, ieźli będźie taki, mogą nazwać śię prawdźiwie *cum plena Activitate* Seymami, tylko że prawdźiwie nie porządnemi Seymami. Więc nie żwiymy ich przećię *Seymami*,

mami, ale tylko *cum addito*, *nieporządnemi Seymami*. *O tempora o mores! hic Jupiter ipse exclamare potest*, *o Jupiter!* Ale Posłow instancye dosyć *clarè* w prawie 1717. wyrażone są.

ZIEMIANIN: Na to W. Panu powiadam, *primo*: *Qua auctoritate* Posłowie biorą sobie teraz *Activitatem illimitatam* do inszych interesow Rzptey przed Marszałka elekcyą, *eâdem Auctoritate* mogą sobie wziąć Posłowie *Activitatem* do czynienia tych instancyy. *Sic volo*, *nil mihi vis*, *& vis cuncta licere tibi*? ieżeli ta *Activitas illicita*, to y tamta, ieżeli tamtę tłumaczemy *pro licita*, to y tę mieć muśiemy *pro licita*. Albo niech mi kto naymnieyszą *disparitatem* pokaże, *non animo contradicendi*, *sed solidus veri indagator*.

Secundo: Pytam śię W. Pana: czy rozumiesz, że ktore Woiewodztwa iak na ten Seym ostatni dały, tak y na przyszły dadzą Posłom swoim w Instrukcyach, aby choć Marszałek nie doydźie, upraszali Krola o Buław rozdanię?

SĄŚIAD: To bydź może.

ZIEMIANIN: *Ergo* ieżeli iednym Ichmośćiom Panom Posłom *ex vi* Instrukcyy swoich wolno insze przed Marszałka elekcyą materye wnośić, wolno *per summam Activitatem* tamować *Activitatem* Izby, nie po zagaieniu tylko, ale y przed zagaieniem? czemuż *ex vi* swoich Instrukcyy nie mogą drudzy Posłowie wziąć sobie *Activitatem parem* do wnieśienia Instancyi?

To według chwalebnego teraźnieyszego zwyczaiu (ktorym wolno co chćieć wnieść Posłom przed Marszałka elekcyą) dosyć Prawo nie opisało, iak wiele Posłow czynić maią instancye? dopieroż nie iest *mens* ani obligacya Prawa, żeby wszyscy Posłowie zgodźili śię na iednego. Więc ći Posłowie, ktorzy takie mieć mogą Instrukcye, *vi & obligatione* Instrukcyy swoich (ktorych śię powinni trzymać, y im zadosyć uczynić, *eâdem obedientiâ*, *quâ* inśi Ichmość *ex vi* Instrukcyy swoich zerwali Seym przed zagaieniem) uczynią swoie instancye, y tak stanie śię zadosyć *ad rigorem na Instancye Posłow*, ktorych cale iest *indefinitus numerus* położony. Posłom to zaś temi czasy iuż *vitio verti* nie powinnoby; bo Poseł nigdy nie grzeszy, kiedy swoiey trzyma śię Instrukcyi, iak mowili ći Ichmość, ktorzy Seym przed zagaieniem zerwali.

SĄŚIAD: A wszak to taki był Posłow przeszłoseymowych proceder? Na ktory to Seym W. Pan sam pamiętam w liśćie do mnie napisałeś, ow czyiśi żałosny lament: *Hæccine nos audire senes? præcidite stamen crudeles alias modo mitia Numina Parcæ! Si nunquam fas est rebus gaudere secundis.*

ZIEMIANIN: A y teraz Mći Panie, gdy wzmianka o przeszłym Seymie, przychodźi mi na pamięć ow Rzymianin, ktory śię *penes mutationem* Rzeczypospolitey Rzymskiey znaydował: *vetus ætas vidit*, *quid primum in Libertate esset*, *nostrâ ætate vereor ne jam videre contingat*, *quid sit in libertate ultimum*. Ale niżeli moy senty-

ment W. Panu wyrażę, kiedyśmy w ten dyſkurs wpadli, pomowmy-no o tym kilkudźieśiąt Poſłow procederze.

Był tu ieden z nich u mnie, moy konfident y człowiek poczćiwy, a gdym go śię zpytał: co W. Pana determinowało, żeś poſzedł do Krola z Inſtancyą? odpowiedźiał mi tak:

Relacya Poſła iednego o procederze kilkudźieśiąt Poſłow na przeſzłym Seymie.

Naprzod poſzedłem *vigore* Inſtrukcyi moiey; wolno *vigore* Inſtrukcyi inſzym Poſłom było rwać Seym ieſzcze przed zagaieniem *inaudito exemplo*? czemuż mnie nie wolno było iść, *vigore* Inſtrukcyi moiey, do Krola z inſtancyą przed Marſzałka elekcyą? A zda mi śię, że moia Inſtrukcya, ktora kazała: że ieżeli ten trzeći Seym rozleźie śię bez Marſzałka elekcyi, żebym był poſzedł do Krola z Inſtancyą o rozdanie Buław. Zda mi śię mowię, że ta moia Inſtrukcya *juſtioribus motivis* fundowała śię, niżeli tamta, ktora ni padſzy, ni śiadſzy, przed zagaieniem Seym tak potrzebny, to ieſt Seym przed Seymem kazała zerwać, nie ſłuchaiąc żadney racyi, lubo Krol, iakiem ſłyſzał, z dobroći ſwoiey deklarował: że dla zdrowia ſwego w Grodnie opoźnioną rekompenſuiąc kadencyą, za kilka mieśięcy miał dać Seym drugi do Grodna, nie lepieyby to była tym ſpoſobem nadgrodźiła śię y utrzymała śię kadencya, niżeli rwaniem Seymu przed zagaieniem. Jakożkolwiek bądź, nie Poſła grzech, iak mowią, co uczyni *vigore* Inſtrukcyi. Jeżelim ia zgrzeſzył, to y Panowie NN. zgreſzyli rwąc Seym przed zagaieniem. Więc nie my, ale naſze Inſtrukcye temu winne.

Ci zaś Ichmość, ktorzy nie maiąc takowych inſtrukcyy z nami poſzli, *primo*, wiedźieli, że dla Buław oczywiśćie trzy śię Seymy pękały, y dźieśięć tymże śię ſpoſobem dla Buław zpęka. *Secundo*: widźieli, że inſzym Ichmośćiom wolno co chćieć, czynić, mowić, obligować wyraźnie, żeby Krol deklarował śię przed Marſzałka elekcyą, komu chce Buławy rozdać, widźieli że inſzym wolno *activitatem ante activitatem* tamować, Prawo o porządku Seymowania oczywiśćie przeſtępować. Więc rozumieli, że *&* *exemplo* Ichmośćiow robiących, co im śię zdało *&* *juſto motivo* tylu zerwanych, *&* *certo metu* zerwania dalſzych Seymow, rozumieli mowię, że im wolno było złączyć śię z nami y iść do Krola, proſząc, żeby o nas radźił. Wyſzliśmy z Izby nie pod czas Seſyi, iak baią, bo iuż była ſolwowana na iutro Seſya, ale właśnie iakby też iuż z naſzych ſtancyy, tylko że na Zamku, z Izby wyſzedſzy, znayduiąc śię, na cożeśmy darmo mieli ſtatuę Zygmuntowſką obchodźić z proceſyą? y takieśmy proſto po ſolwowaney Seſyi do Krola poſzli. Krol nam dawſzy miłą krotką audyencyą, Senatorow przytomnych wokował, miedzy ktoremy Xiądz Biſkup Płocki ze wſzelkim reſpektem rzetelnie Krolowi powiedźiał, że bedąc mało Senatorow, *conveniret* na dźień iutrzeyſzy odłożyć rezolucyą Poſłom. Y tak Krol na Iego y inſzych reprezentacye, rzecz *ſuſpendit*. Poſłał potym do wſzyſtkich przytomnych w Warſzawie Senatorow, (gdyż to było pod ſam wieczor, a nazaiutrz dźień oſtatni Seymu, rezolucyą zaś trzeba było dać Poſłom) każdego *in ſcripto* rekwiruiąc *conſilium*, ktore *conſilia* troiakie były *in magno, majore & maximo numero. In*

magno

magno numero radźili *poſitivè*, żeby Krol rozdał Buławy; *in majore numero* radźili wyraźnie *negativè*, żeby Krol ieſzcze nie rozdawał Buław; *in maximo numero* Senatorowie ani na tę ani na owę ſtronę *poſitivè* nie odpowiedźieli, ale tylko prośili Krola, żeby iak naylepiey rozumie, *in his circumſtantiis* uczynił. Nazaiutrz naſtąpiły z drugiey ſtrony od przytomnych na Zamku mocne *in contra* reprezentacye, żeby Krol na tym Seymie ieſzcze nie raczył rozdawać Buław, ale żeby czwarty Seym raczył wydać, dla lepſzego obiaśnienia Woiewodztwom ſwoich ſzczerych intencyy, y deklarowali *appertiſſimè* Jego Krolewſkiey Mći: *że ſami na przyſzłym Seymie mocno dopomogą, można li będźie do doyśćia zpokoynego Seymu, a* in caſum *żeby śię zerwał bez Marſzałka elekcyi, do rozdania Buław.* Co naybarźiey determinowało Krola, że Pan dobry życząc, aby śię wſzyſcy zgodźili, odłożył aż do przyſzłego Seymu rezolucyą. Dla ktorey odebrania konwokowani zgromadźiliśmy śię na Pokoie. Taka to tedy, iakbyś W. Pan na nie patrzał Hyſtorya była. Jeźli ią tu W. Panu kto inaczey powiadał, to śię W. Panu wyśni (mowił mi Pan Poſeł) ow ſen Poety, ktoregom śię na pamięć nauczył: *Turpia ſub pulchra vidi mendacia larva cruretenus, (nam cauta pedes natura negarat) nec niſi cuncta unum quo fulcirentur, habebant ſtramineum curvumque pedem: ſic Jupiter almus ſic voluit, ne ſtare diu mendacia poſſent.*

Co zaś gadaią y piſzą po wſzyſtkich Seymikach dla więkſzey przećiw nam irytacyi, żeśmy od początku ſamego Seymu nie uważali na *liberum veto*, żeśmy znieść chćieli *vim liberi veto*, żeśmy ſeymować chćieli *ſub Proteſtatione.* Dobrze to na nas, bo naturalnie, *majora vero monſtra non cupiunt fidem.* Oni twierdzą, że my *everſores libertatis*, my mowiemy, że oni *fulcra & Columnæ libertatis.* Oni mowią, że przez nas iużby była *æternâ clade* upadła wolność, my mowiemy że przez nich, przez nich tylko ſtoi w całośći wolność. Alec *proh dolor! ut nil jam nobis, nil creditur illis, perdidimus (pudor eſt dicere) utrique fidem.* Ja (mowił mi Pan Poſeł) ieżeli ieſzcze odrobinę wiary mogę mieć u W. Pana, przyśięgam na ſumnienie y poczćiwość moią, żebym wolał zginąć, niż Oyczyſtey wolnośći *& liberum veto* naruſzyć, miła mi ta *pupilla libertatis* iak barźiey nikomu. Więc Mći Panie, kiedy przed zagaieniem ieden zacny Poſeł (iakiem śię potym dowiedźiał, bo na ten czas, BOG widźi, żem pomyślał: czy śię tam nie kto z arbitrow na ſztukę odezwał) kiedy mowię, że ieden Poſeł (bo iużći przećię wierzę że nie Arbiter, chcąc aby y mnie wierzono) odezwał śię przed zagaieniem, *declarando nullitatem* Seymu, iam ſam na ten czas z drugiemi krzyczał: Mći Panie Marſzałku prośiemy o zagaienie. Bo coż W. Pan chceſz, żebyśmy byli na ten czas mowili *in re tam nova tam impracticata.* My ktorzy od kilkudźieśiąt lat poſłuiąc, ieſzcześmy w takiey śię nie znaydowali cyrkumſtancyi, a iak a, b, c, nauczyliśmy śię Prawa 1690. o porządku Seymowania. Więc pierwſza nam zaraz reflexya *in novo caſu* ta padła na myśl: czy to można na świećie? żeby Seymu zagaienia miał kto *auctoritatem*

 bronić,

bronić, zagaienie *ora apperit*, a tu ieszcze *ante appertionem oris* woła ktoś, że Seymu nie uznaie, kasuie, *annullat*. Więc po długich rozmowach *judicavimus*, że przed zagaieniem tamować *activitatem* Seymu, gadać *ante appertionem oris*, zda się rzecz cale przećiw Prawu, y tak wszyscyśmy się zgodźili na to, żeby Pan Dyrektor zagaił. Po zagaieniu kontrowertowaliśmy znowu długo, czy ta przed zagaieniem Protestacya powinna *apprehendi*? Coż to tu iest przećiw wolnemu głosowi tak *inusitato tempore* odzywaiącemu się, żeśmy chćieli *in hoc novo casu* informować się ieden od drugiego, co z tym mieliśmy czynić? Więcey nas daleko było, cośmy rozumieli: że takiey *novitatem* przypuszczać nie trzeba; bo daymy, że ktokolwiek z Arbitrow *asserens*, że iest Poseł gdźie z dalekiey Prowincyi, odezwie się przed zagaieniem, deklaruiąc *nullitatem* Seymu, czy go zawsze będźie potrzeba słuchać? przećięć to przez żywy BOG *liberum veto* nie znośi Seymowania porządku, przećięć to wolnośći naszey nie na tym istota zawisła, żeby takie *chaos* wprowadzać w obrady Seymowe, przećięć źleby było, żeby Wolność y dobry porządek *mutuo* ćierpieć się niemogły. Bog y natura wszystkim rzeczom swoy naznaczyli porządek, toć y wolność dyspozycyi tey przestępować nie powinna; inaczey iako wszystkie inne giną nieporządkiem rzeczy, tak nieporządkiem samaby się nasza zgubiła Wolność.&c. Takieśmy głosy *in passivitate* brali, inśi nam, co im się zdało, odpowiedali. *Appello* do każdego zdrowego rozumu, cośmy tu przećiw *liberum veto* wykroczyli, co tu za *scelus morte piandum*, dla ktorego nas niektorzy od poczćiwośći y honoru *publicè* chćieliby odsądźić? Jak zaś inśi Posłowie z kontradykcyami wyszli *negando reditum*, pokiby się tamći Posłowie nie wroćili, ktorzy Seym przed zagaieniem zerwali, do ostatniego dnia Pan Dyrektor y wszyscy *benè sentientes* chćieli *in passivitate* dośiedźieć, *spe solâ reditûs* inszych Ichmośćiow Protestantow. Przegadaliśmy czas cały, utrzymuiąc Seymowania porządek, ganiąc *abusus* przećiw Prawu, a takie *in passivitate* głosy każdy Seym *tolerat*, bo coż darmo *sub tristi silentio* śiedźieć. Teraz na ostatek wyznam W. Panu nayśmiertelnieyszy grzech na śiebie, ale razem wyznam *perpetuam & immutabilem peccandi voluntatem*, żem wołał y wołać zawsze będę, że się Seymu przed zagaieniem rwać nie godźi, że przećiw Prawu 1690. Marszałka elekcyi tamować się nie godźi, że rozumu mego w tym zkonwinkować nie mogę, żeby kontradykcye przećiw wyraźnemu Prawu bydź powinne aprehendowane, a tey stateczney tak grzeszenia woli poty nie odmienię, poki Rzeczpospolita kiedyżkolwiek *expressâ Lege pro alterutra parte non definiet.* A rozumiem że do żadnego dnia takiego nikt nie doczeka się Prawa, ktoreby pozwalało rwać Seym przed zagaieniem, albo przed Marszałka elekcyą. Deklaruyże mnie W.Pan tedy za ten sentyment, za taki głos, *hostem Patriæ, eversorem libertatis*, odsądz mnie od honorow y poczćiwośći, pisz do Woiewodztw, żeby nas, co tego iesteśmy sentymentu, karali. *Poscimus & pœnas, & nostrum crimen amamus; estque ingens etiam sic demeruisse voluptas.*

§.III.

§. III.

Dalszy dyskurs o tymże.

Taką Relacyą gdy mi Pan Poseł uczynił, iam nic nie rzekł *supra tam grande peccatum & supra voluntatem peccandi*, tylkom go odesłał do Predykanta, albo naywyższego Mosty po absolucyą. Potymem go się znowu zpytał: ale żeście do Krola poszli, czyście to dobrze uczynili? Odpowiedział mi na to kilka sentymentow, ktore pamiętam. Jak to naprzykład: *qui rapitur fatis hic, quid nisi fata requirit? porrigit ad spinas duraque saxa manus*, tonący brzytwy się y deszczek rozpalonych chwyta, *& ne mergantur tabulis ardentibus hærent*. A dla tego wolemy wziąć na siebie u niektorych (mowił) tym czasem inwidyą, niż do śmierći y po śmierći Krolewskiey w takich zamieszaniach widźieć Rzeczpospolitą.

Potym mowił *aspera in extremis melius medicamina prosunt*, wynidźie to na dobre, kiedy bowiem na przyszłym Seymie Posłowie zważą, że iuż o włos, tylko na nasze instancye, ledwie nie były rozdane Buławy, łatwiey się podobno zgodzą, żeby wszyscy z instancyami poszli, bo pewnie *simili exemplo* poydą tak y drugi raz Posłowie.

Subiunxit tudźież *patientia læsa vertitur in furorem, si dolor & bilis, si justa coegerit ira.* Komuż się Mći Panie (mowił mi) nie zprzykrzy iuż na trzećim Seymie dla cudzych prywat kosztować się, krew y pot swoy ostatni łączyć, widźieć oczywisty pretext *Legem* 1717. widźieć, kto y dla czego rwie Seymy. Darmo to Mći Panie, kto ma swoy w tym interes, kto obligowany iest, niech to ćierpi, *& cupidam sua sensa edicere linguam pungat acu.*

Po rożnych dyskursach zpytał mnie się o definicyą: *Quid est malum necessarium?* iam mu odpowiedźiał: *est cum necessitas cogit facere, quod ipse nolles.* Potym pytał mnie się: *quæ est differentia inter scandalum activum & passivum?* Jam mu powiedźiał do Xiędza W. z takiemi kwestyami, bom wiedźiał, że się naybarźiey zkładał *Scandalo* inszych Prawo 1690. łamiących, y pozwalaiących sobie, co im się podoba.

Na ostatek *subiunxit*: że z pięd́źieśiąt głosow barzo godnych ludźi na przeszłym Seymie słyszał, miedzy inszemi zacnego Posła, Statysty, Weterana, godnego owego *Karwowskiego*, do ktorego aplikował ow wierszyk: *Troja maneret, præceptis Priami si foret usa senis*, ktory we wszystkich swoich głosach radźił zgodę, radźił obserwancyą Seymowania porządku, ale y często mowił, że naostatek trzeba będźie Krola prośić iako Oyca, trzeba będźie Senat prośić iako Braći starszych, aby kiedy my nie chcemy o sobie, oni o nas y o Oyczyźnie radźili, żeby interes Buław uzpokoiony został. Wyrażał Pan *Karwowski*, że będźiemy my narzekali, będą na nas narzekali y *posteri*, ieźli się tak stanie, że damy Izbie naszey takie *præjudicium* uczynić, ale kiedy my nie chcemy zgodźić się, muśi kto inszy radźić, żeby nie zginęła Oyczyzna *&c.* Takich głosow nie intereso-

resowanych wiele było, żeśmy na ostatek rezolwowali się, *tentare hoc ultimum medium salvandæ Reipublicæ.*

Co źleli się stało? *non qui peccavit, sed qui peccare coegit, majus crimen habet.* A do tego mamy (mowił) *in societate culpæ* niezliczoną po Woiewodztwach nieinteresowaną Szlachtę; ktora widząc co się dźieie y zkąd *origo mali*, życzy y B O G A prośi, żeby Krol Buławy rozdał na iakim takim Seymie, a uspokoił Seymy na dalsze czasy. Ze to prawda co mowię, oto W. Pan masz (mowił mi Pan Poseł) że ten ktorego druga strona tak szkalowała, y tylą listami chćiała przećiw niemu *Cœlos atque Acheronta movere*, ten mowię Pan *Ożarowski* Poseł Krakowski y Dyrektor na przeszłym Seymie, za to, że do Krola naypierwszy poszedł, nie tylko od Szlachty żadney nie odebrał nagany, ale też iak W. Pan sam w Gazećie czytasz z *Krakowa* die 14. Decembris: *Jegomość Pan Obożny Koronny* unanimi voto cum omnibus solennitatibus, *bez naymnieyszey kontradykcyi na Seymiku Xięstwa Zatorskiego y Oświeć: obrany Posłem na Seym przyszły extraordynaryyny.* Tak to tak karać trzeba tych zdraycow. A on tym czasem *sub pedibus nimbos & rauca tonitrua calcat, ac tempestate remotâ progreditur majore die, sine nota* poczćiwośći y zapracowanego pięknemi ku Oyczyźnie po Woiewodztwach y w Woysku zasługami kredytu. Jasny dokument, *sic nunquam invidia, famam comitante carere magnos posse viros & magna exempla daturos.*

Pan Ożarowski Poseł na Seym przyszły.

Interim Mći Panie, iakiem słyszał (mowił Pan Poseł) iuż znaleźiono ten foremny pretext tamowania *Activitatis* przed Elekcyą z rwania przyszłego Seymu, to iest y: uprasząć maią o sąd na niego y na nas. Mnie, gdy uważam tak straszne *præjudicatum* Seymiku Oświećimskiego y Zatorskiego na *Ożarowskim* pokazane, mnie mowię, drzą łytki, mory mnie przechodzą, pot źimny na mnie bije, truchleię, *frigusque perambulat artus*, dźień on dźień sądu strasznego! gwałtu! rety! larendogry! kordyałow! *quæ frons flammivomi, quæ fulmina vultûs*, będą na onym strasznym onym sądźie nie przebłaganych, nieprzekupionych Eakusow, Radamantusow, Mynosow. Gdym tak zalęknionego Pana Posła widźiał, ledwiem mu wyperswadował, żeby rozmyślanie to o przyszłym strasznym sądźie swoim odłożył na żydowskie Kuczki. Na to parzchnął od śmiechu, y strach go z wielkiemi oczyma odlećiał.

Instrukcya N. o strasznym sądźie.

A iam zaś począł mowić, iak to ćiężko iest poczćiwemu człowiekowi przyiść na niewinną wexę y te krakania słuchać, a czasem podobno *etiam â bonis civibus vapulare*, y niesłusznym podpadać cenzurom. Człek się stara y krwawo pracuie sobie na dobre imię, *magnum iter aggredior, sed dat mihi gloria vires*, aż tu tak delikatnie tyle lat iak zrzenica w oku pielęgnowany honor, na niedyskretną cudzą opiekę y okrutne przychodźi tyry, ba y często się staie *ignavæ victima lingvæ.* Alec byłoby co aprehendować, *si quam crudele est, tam esset durabile vulnus.* Ale to tylko czyni sobie tę ućiechę Cnota,

że

że lubo człeka poda na obrot inwidyi, nigdy go iednak nie zostawi *in prædam*. Tym śię ćieszyć trzeba. A do tego Mći Panie, ani W. Pan, ani Pan *Ożarowski* pierwszy w takowych potyczkach, *nec rara videmus, quæ pateris, casus multis hic cognitus, ac iam tritus & è medio fortunæ ductus acervo*. Ja śię tylko tu pytam: czy można, żeby ten sąd na Seymie doszedł? day go Bogu, muśi to bydź wielkie iakieś w tym sądźie na Seymie uproiektowanym *mysterium!* powiem to Matysowi memu, albo W. Pana Kubie, czy śię też dorozumieią, że to iest sztuka do zerwania Seymu? Darmo to, muśiał sobie wiele głowy nałamać, kto tak głęboki, tak niedośćigły wymyślił sposob, a rwono katu, wielki to bydź muśi Statysta y szczwany polityk. Tylko to niewiem, iak śię zgodźi, ieżeli zechcą sądu, a nie zechcą przystąpić do Marszałka elekcyi. Ktoż ma sądźić przed Laską? wszak obiekcye y sądy według Prawa nie agituią śię nigdy aż pod nową Laską, chybaby że wolno przed zagaieniem rwać Seym, to wolno y przed Laską sądźić. Alećto iuż podobno dobrą mieć muszą intencyą, przystąpić wprzod do Marszałka elekcyi. Jakożkolwiek bądź. Pisze sam Mahometański Katechyzm, że sąd strasżny ostatni będźie trwał dźień ieden cały, ale ten dźień będźie tak długi, iak długo świat stoi. Według prawa naszego na pierwszym dniu powinna stawać Marszałka elekcya; ieżeli zaś tegoż pierwszego dnia zaczną was sądźić, boię ia śię, żeby ten dźień strasznego sądu nie był tak długi, iak długo Seym cały trwać będźie. Nie przelewki to. Może to bydź bayka, może też bydź y prawda. Gotuyćie śię y wy na represalia.

Ja śię tylko o iednę rzecz naybarźiey boię, żeby iak śię zaprawią na was, nie zaczęli pieniać *& Maiestatem*, za to, że Senatorow *Consilia* rekwirowano *in scripto*, na co wiele y gadaią y piszą. Ten *casus*, ktory oni nazywaią nowym, nigdyby śię był nie stał, gdyby nie był potrzebny *in novo casu* przychodzących do Krola Posłow. Ale coż to tu iest extraordynaryynego? Wolno przez listy brać Krolowi *Consilia à Senatoribus absentibus*? wolno. A toć na ten czas Senatorowie ći, do ktorych pisano, lubo byli w Warszawie, ale nie byli *præsentes* na Zamku, trudno zaś Senatu było pod sam wieczor zpraszać, nazaiutrz Seym śię kończył, rano rezolucyą przed dokończonym Seymem trzeba było dać Posłom, *Senatûs Consilium* dopiero po zkończonym Seymie naznaczone bywa, aniby śię też byli wszyscy Senatorowie nazaiutrz nie obeszli z wotami przed terminem Seymu. Y tak *in angusto tempore, brevior via* wźięta iest od Krola, mieć *in scripto* krotko zebrane wszystkich *sensus*, z ktorych mogłaby bydź była dana rezolucya Posłom nazaiutrz przed ostatnią Sesyą. Za co ieszcze obligacyą mieć trzeba Krolowi, że bez dołożenia śię Senatorow wszystkich, nie chćiał nic choć w tak krotkim czaśie rezolwować. Na coż to tedy *serere* dyffidencye, y w oczywistych intencyach Pana szukać iakichśi *Mysteria?* lecz daymy pokoy.

Co to tylko za rzecz ćiekawa ma bydź ten Seym przyszły, kiedy tamten przed zagaieniem, przyszły y przed ziazdem iuż prawie

 za

za zerwany mamy. Alec o Panie! za coś ciężkiego karzesz Oyczyznę naszę. Czy iuż nam miedzy temi niesnaskami y nienawiściami do końca przychodźi? *Si æterna ſemper odia mortales gerant, nec ceptus unqvam cedat ex animo furor, altus ſepultas obruet gentes cinis!* przećięż kiedyż tedyż *fas ſit privata odia publicis utilitatibus remittere.*

Na to mi odpowiedźiał Pan Poseł: kto *defenſivè* się ma, nie ieſt złego okazyą. A na dalszą *innocentiæ ſuæ* probę, iaki ieſt Woiewodztw *ſenſus* o procederze ich, kazał mi przeczytać ten Inſtrument.

Inſtrukcya z Seymiku Poſelskiego Wdztwa Brzeskiego dana Ichmćm Panom, Strażnikowi Litewskiemu y Podkomorzemu Brzeskiemu, obranym na Seym Posłom.

„PRzyimuie Wdztwo nasze z naygłębszą weneracyą pobudzaiące *ad* „*zelum publicum* Oycowskie J. K. Mći w Inſtrukcyach wyrażone „insynuacye, z ktorych nie tylko uśilne około dobra tey Rzptey ſtara„nie z winną *recognoſcit* wdźięcznośćią, ale też wszelką, ſekundować „*tantos Majeſtatis conatus*, przyrzeka aplikacyą; zlecaiąc W W Mćiom „Panom Posłom naszym, aby *reducendo ad orbitam* dawne Prawa *ma*„*levolo abuſu* naruszone, od żadney inszey nie zaczynali materyi o„brady Seymowe, tylko od porządku Seymowania przez Konſtytucyą „*Anni* 1690. opisanego. A ponieważ dotąd *privatorum ambitus* o „wakanse *publica Conſilia* kilku Seymow *ſcandaloſo & periculoſo exem*„*plo fruſtravit*, *cum diſcrimine tranquillitatis internæ & ſecuritatis* „*externæ*; tedy Ichć P.P. Posł: naśi zabiegaiąc *tam nocivis ſequelis* „niedoszłych Seymow, *inſtabunt* u Jego Krolewskiey Mć. P. N. M. „aby *in quocunque tandem eventu Conſiliorum* Stanow Rzptey, *Mini*„*ſteria belli & pacis* wakuiące, *non obſtantibus quibusvis prætextibus*, „*pro ſupremo diſtributivæ juſtitiæ Jure ſuo*, *indilatè* rozdać raczył. „Co *pro rata & grata re* przyiąć deklaruiemy, *ſpondendo manutenti*„*onem* pomienioney dyſtrybuty *propriis pectoribus Civium, contra quos*„*vis impugnatores & convulſores tranquillitatis Reipubl.* Do ktorych „to wakansow *tam Sagi quam Togæ emeritos concives noſtros*, wielkich „Antecesorow y swemi zasługami *claros*, to ieſt J. W. Imći Pana na „*Kodniu Sapiehę* Kasztelana Trockiego. Jozefa *Sapiehę* Podskarbie„go Nadwornego, J. W. Imći Pana Antoniego *Poćieia* Strażnika W. „X. Lit. *anterius* od nas zaleconych, uśilnie rekomendować będą *No*„*mine noſtro* Ichmość Panowie Posłowie, *adeundo ipſam Majeſtatem.*

W tenże ſam ſens (mowił mi) mam iuż kilku Woiewodztw Inſtrukcye; o inſzych potym będziemy wiedzieli.

Owoż Mći Panie (konkludował Pan Poſeł przeſzły u mnie) czy tam Szlachta wſzyſtka nie życzy ſobie, aby y na takim Seymie, iakie trzy były, Krol rozdał Buławy? czy potępia, iak chciano, Pana *Ożarowſkiego* y nas wſzyſtkich *paſſus*?

Ten był dyſkurs mego konfidenta u mnie. W. Panu wolno o nim iak się podoba, ſądzić.

§. IV.

SĄSIAD: Ale W. Pan co też w ſobie o tym procederze rozumieſz?

ZIEMIANIN: Zal się Boże! że się tak ſtało. *Factum utinam non fuiſſet*; Nie day Boże! żeby się tak ſtać miało drugi raz. Ale toć to ieſt Mći Panie, cośmy tu iuż z *Załuſkiego* Zacnego Miniſtra czytali, że takie nieporządne iuż, y bez elekcyi Marſzałka Seymy, nie mogą na nic dobrego Oyczyźnie y naſzym wolnościom wynisć, *nam ſi quis vellet ſemperque ita ageret, non poſſet tollere conclave Nunciorum? Nam ita Reſpublica volendo ſaluti publicæ proſpicere, neceſſariò transferre ad Senatûs Conſilium totam cogeretur poteſtatem, adeoque in oblivionem darentur Nuncii.* Dawniey przed *Załuſkim* Marcin *Kromer* Nominat Lwowſki przeſtrzegał naſzę Oyczyznę, czytay W. Pan ſam *lib.* 27. „Eſt qvidem ſalutare admodum in Republica eſſe cuſtodes Libertatis communis: Caeterum providendum eſt etiam atqve etiam, ne qvod ad ſalutem comparatum eſt, abuſu vertatur in perniciem; metuendumqve eſt, ne infinita illa poteſtas & in licentiam erumpens Libertas, non tam ad publicam fortaſſe utilitatem „ſpectans, qvam privatae alicujus unius vel paucorum libidini & cupiditatibus, vel deniqve aurae populari ſerviens, ſummam Reipublicae confuſionem & exitialem qvandam Anarchiam, (*to ieſt:* Rempublicam ſine ullo regimine) Polonis aliqvando pariat, aut certe „gravi & acerba tyrannide finiatur. Qvorum utrumvis eo qvidem „propius impendere videtur, qvo juniores & imperitiores rerum, eoqve audaciores ad id munus obeundum legi, ſive adeo ſeſe ipſi ultro ingerere ceperunt &c.

Ieſt się na to żalić, że takie konſekwencye muſzą wynikać z nieporządku Seymowania.

Zbawienna Załuſkiego przeſtroga.

y Kromera.

SĄSIAD: Prawdę mowi, niemaſz się o co gniewać.

ZIEMIANIN: Więc Mći Panie, na to, co się ſtało przeſzłego Seymu, ieſt się na co żalić, niemaſz cale co chwalić, ale to ieſt *infallibilis ſeqvela* z takiego nieporządku Seymowych Obrad naſzych wynikaiąca. Y choć to ieſt źle, przećież ieżeli y ten czwarty Seym tak zpełznie bez Seymowania porządku, ieżeli Pan BOG maiąc nas karać, odeymie nam rozum *& donum concordiæ*, ktoż aſekuruie, że się tak y drugi raz nie ſtanie? Boć *qui firma ſemel repagula rupit, quâ prorumpentes arte tenebit aquas?* Przerwany raz *obex poſitivæ legis Anni* 1690. o Seymowania porządku będąc, że wolno iuż nie na pier-

wſzym dniu, iak prawo każe, obierać Marſzałka, wolno *ſub adſcito paſſivitatis titulo* iakie chcieć materye wnośić, a tym czaſem *vera activitate Activitatem* tamować; przerwany mowię raz będąc ten prawa *obex*, nie dźiwować śię, że takie inkonweniencye hurmem śię walą *& ſenſus cum re conſiliumque cadit*. Zal śię Boże! takie to czaſy, że *virtutes non tam promptos, quam vitia imitatores habent*; *& jam certatur palam non de meliori exemplo, ſed qui peccet deterius*.

§. V.

De Votis Senatorow.

SĄŚIAD: A ieżli tak Izba, iak na przeſzłym Seymie, niezgodna będźie, że śię na inſtancye Poſłowie nie zgodzą, co W. Pan rozumieſz, czy *Senatus conſilium* może bezpiecznie radzić *de tollenda cauſa* rwania dalſzych Seymow? Wſzak Konſtytucya 1662. mowi, *że Konſtytucye Seymowe odmieniane y przyczyniane przez* Senatus conſilia *bydź nie maią, ſub nullitate &c.* Jakże tedy iść maią *vota Senatus* o rozdaniu Buław na rozlazłym bez Marſzałka Seymie?

ZIEMIANIN: Mało to ieſzcze, co W. Pan cytuieſz, boć tu ani śię odmienia, ani śię przyczynia w niwczym Prawo 1717, lecz poty *vim ſuam* mieć będźie, poki go Rzpta nie poprawi, aby więcey kłotni nie było okazyą. Ale daley też Konſtytucye mowią: że Senatus conſulta *żadne w ſprawach Seymowi należących formowane bydź nie maią, ani konkluzye ich do exekucyi przywiedźione* ſub nullitate *&c.*

Lecz tu iak, ludzkim rozumem mowiąc a choćby też y Anielſkim, iak mowię, ma Seym o tey decydować trudnośći: *czy na Seymie czwartym, daymy przed Marſzałka elekcyą zpełzłym, mogą bydź rozdane Buławy?* kiedy my nie chcemy żadną miarą oczywiśćie dopuśćić y piątego y dźieśiątego, poki mamy o Buławach nadźieie. Więc Mći Panie oczywiſta rzecz ieſt, że ta trudność w teraźnieyſzych okolicznośćiach nie może bydź konkludowana na Seymach, ktorych nie mamy y mieć nie chcemy. Wſzak iuż trzy Seymy na Buławach zerwane, ieżeli ieſzcze y czwarty śię zerwie, pokazuią doſyć, co o dalſzych mamy ſpodźiewać śię Seymach. Więc ia proſzę W. Pana odpowiedz mi *cathegoricè*: to *dubium* w tych okolicznośćiach do kogo rezolwować należy, *czyli mogą bydź rozdane Buławy po tylu zerwanych Seymach?* Odpowieſz mi W. Pan do Seymu? Już eś na to W. Pan tak wiele razy pozwolił, że *his ſtantibus* pierwey trzeba uzpokoić interes Buław, dopiero Seym doydźie, to z ſamych W. Pana dyſkurſow y z moich iuż *innegabile*. Odpowieſz mi W. Pan do Woiewodztw, do Seymikow, należy decydować o tym, czy Buławy bydź maią rozdane? Odpowiadam *primo*, Woiewodztwom o ieden raz na to trudno śię zgodźić. *Secundo* Woiewodztwo Mći Panie, każde u śiebie radźi, u śiebie konkluduie, ale nie konkluduie *materias ſtatus pro tota Republica*; Poſłow tylko na Seym wyſyła, a Seymy iuż trzy zerwane, ieżeli czwarty, to y piąty, y dźieśiąty *ſtantibus prætenſionibus* zerwane będą; więc *manebit irreſoluta difficultas* dla niedoyśćia Seymow.

Zeby

Zeby Krol ſam to *dubium* decydował, y on nie chce y nie każdy zgodźiłby śię na to. Więc ieżeli, nie Krol ſam, nie Woiewodztwa, nie Seymy, ktorych doczekać śię nie można, to będą decydowały *dubium?* Chan Tatarſki albo wielki Mogoł w tym nam nic nie poradźi: *Ergo* Senat z Krolem radźić powinni o tym, *in ſpem ratihabitionis Reipublicæ. Alias* muśiałbyś W. Pan na to *abſurdum execrabile* zezwolić, a muśiałbyś koniecznie, że kiedy Seymy uſtawicznie śię rwą dla prywatnych fakcyy, powinna iuż bydź deſperacko bez rady zoſtawiona Rzpta tylko *miſerabili fato ſuo. I tamen infelix ſine clavo & remige navis, ventorum quo ſæva rapit vis te vel acutæ excipiant cautes, vel ſiccæ littus arenæ.* Co że ieſt *abſurdiſſimum* y żaden na to prawdźiwy Syn Oyczyzny pozwolić nie może, toć do Senatu należy, iako do ſtarſzych Braći, opatrzyć ſpoſoby, żeby nie ginęła bez Seymow Rzpta, żeby *tollere cauſam* rwania ſamychże Seymow.

Że to niepłonna mowa, ani nie ieſt naymniey *contra mentem*, y owſzem że ieſt *è mente Reipublicæ*, przeczytaymy proſzę Mći Panie, Konſtytucyą *Anni* 1641. *fol.* 3. *de reddenda ratione Senatûs Conſultorum*, ktora tak mowi: *Kancelarye wſzyſtkich* Senatores præſentes, *ktorzy przy Radźie będą y Vrzędnikow Koronnych y W. X. L. także* Senatus conſulta, *to ieſt:* CONCLUSIONES *Rady, piſać maią. Ktore* Senatus conſulta *Panowie Senatorowie, tak Rezydenći, iako y przeieżdzaiący, ktorzyby* in Conſilio *byli, y Vrzędnicy tak Koronni iako y W. X. L. ći, ktorzy na nie zezwalali, podpiſować będą. A te* Senatus conſulta, *po wotach Panow Senatorow na Seymie każdym przy wſzyſtkich Stanach tey Rzeczypoſpolitey czytane będą. W ktorych z* TEGO, COBY ŚIĘ ZDAŁO DOSTOIENSTWU KROLEWSKIEMU Y PRAWU POSPOLITEMU PRZEĆIWNEGO, *Panowie Rezydenći, iako y inśi Senatorowie y Vrzędnicy Oboyga Narodow, ktorzy* in illo Conſilio *byli*, *RATIONEM IN FACIE TOTIUS REIPUBLICÆ* dać *będą powinni, czego wſzyſtkiego Poſłowie Ziemſcy upominać śię maią &c.* Ta Konſtytucya wſzyſtkim opiſuie *normam & obligationem Senatus Conſiliis*, ktore w potrzebach Rzptey kiedykolwiek wokowane bywaią. Z niey *patet primo:* że Kancelarye powinne piſać *Concluſiones* y Senatorow, ktorzy na nie zezwalaią. *Secundo:* Na Seymie przyſzłym po wotach Senatorow powinne bydź czytane Sentencye Senatorow, ktorzy powinni *rationem* oddać *in facie Reipublicæ*, ieżeli co nie mowili przećiw Prawu lub Doſtoieńſtwu Krolewſkiemu. Więc Senatorom *in Senatus Conſiliis* wolno, co rozumieią, lepſzego Krolowi doradzać, z tą tylko kondycyą, że na Seymie *tenentur rationem reddere* Rad ſwoich, czy nie były *contra Majeſtatem vel Legem.*

Podźmyż *ad præſentem caſum*, daymy że śię Seym czwarty zerwie bez Marſzałka elekcyi, więc nie Seym, nie ſam Krol, nie Woiewodztwa, nic niekonkluduiące *pro tota Republica* bez Seymu, radźić będą o uzpokoieniu Oyczyzny, ale Krol *cum Senatus conſilio* radźić muśi gwoli obmyślenia ſpoſobu uzpokoienia Rzptey y doyśćia Seymow.

Sena-

Senatorowie tedy nie mniey iak my widzą, że Buław interes mięſza Rzptą y rwie Seymy. Y nie wolnoż? wotować im o tym, iak ktory lepiey rozumieć będźie, tak tylko, żeby potym *in facie Reipublicæ rationem Conſiliorum ſuorum* mogli oddać bezpiecznie, żeby śię niepowſtydźili za ſwoie rady, ktore ieżeliby były przećiw poſpolitemu prawu, to nie żaden *privato & illicito auſu*, ale Rzpta potym na Seymie będźie ie deklarowała *nullitatis*.

Widźiſz tedy W. Pan oczywiśćie, iż to prawo, że *Senatus conſulta* żadne w ſprawach Seymowi należących formowane bydź nie maią &c. To mowię prawo *comprehendit* gieneralnie y wſzyſtkie w ſzczegulnośći ſprawy y intereſa do Seymu należące, ale ſam pokazuie rozum, że teraźnieyſzy interes Buław, ktory ieden rwie umyślnie Seymy, nie może bydź żadną miarą decydowany na Seymie, muśi tedy bydź uzpokoiony przez Senatorſkie Rady, tylko takie Rady, żeby potym *in facie Reipublicæ* za ſprawiedliwe oſądzone były. Jednym ſłowem, kto zezwala na to: że ſam Krol nie może, bo nie chce ſam tey na śiebie zaćiągać inwidyi; że Woiewodztwa nie mogą, bo te nie konkluduią bez Seymu; że Seymy uzpokoić teraz Rzptey nie mogą, bo fakcye doyść im nie dadzą; toć Krol z Senatem, toć Senatorowie o uzpokoieniu Buław, zamięſzanie czyniących w Rzptey y rwiących Seymy, myślić y radźić powinni, a ich rady albo na przyſzłym Seymie *ratificabit*, albo oſądźi, bydź *nullitatis Respublica*. Inaczey, żeby bez ſkuteczney rady *poſt rupturam* tylu Seymow zoſtawić Oyczyznę, chyba ktoby był *hoſtis & proditor Patriæ*, twierdźić tego nie może. Na oſtatek Mći Panie wiedzą dobrze Senatorowie, iaką im sferę opiſała Rzpta, iako y kiedy ſwoiey maią powagi zażyć, ktorey ani lekkomyślniej *vilipendere* godźi śię, bo dobrze Tacyt *enucleatus* mowi: *Indignus eſt nomine Civis, qui Senatus autoritatem projicit*, ani ich trzeba uczyć, bo to ſzpetnie, kiedy *hoc tempore pulli galinas parere ova docent*.

SĄŚIAD: Toćże pewnie nie dla pozoru, ale mamy Senat dla Rady w oſtatnich Rzptey trudnośćiach.

§. VI.

Konkluzya: że nic śię nie ſtanie *contra literalem rigorem* prawa 1717. dobrze zrozumianego.

Więc tę część, Mći Panie, dyſkurſu naſzego konkluduiąc, mowię do czegom dążył: że lubo w poprzedzaiącym dyſkurśie ſameś W. Pan *tandem* zezwolił był na to: *legem* 1717. *in tam manifeſta neceſſitate* tylu zerwanych Seymow *diſpenſari poſſe*, iam znowu powiedźiał, że prawa 1717. dyſpenſować nie trzeba, ale tylko *recto ſenſu* objaśnić. Tak pierwſze ſłowa prawa tego ſą: *Miniſterya te I.K. Mość ma rozdawać na Seymie tylko.* Prawo każe na Seymie oddać Buławy, Seym ten prawdźiwy ieſt, na ktorym Poſłowie maią *plenam Activitatem*, Poſłowie temi czaſy przed Marſzałka elekcyą biorą ſobie *plenam activitatem*, gdyż wnośić im wolno propozycye ſetne, nie reguluiące śię *ad actum electionis*, y wolno im na takowych materyach ta-

mować *totam quantam Activitatem* Seymu całego, ktorą tamować nie może chyba *perfecta & plena activitas*, bo śię to w zdrowy rozum nie zmieśći, żeby albo *Passivitas*, albo *limitata ad unum electionis actum activitas* mogła *sistere Activitatem universam* całego Seymu; *ergo* kiedy tak wielką *Activitatem nullis limitibus circumscriptam* maią Posłowie teraz przed Marszałka elekcyą, więc Seym Seymem iest, lubo nieporządnym przed Marszałka elekcyą, gdyż *constitutivum* Seymu iest *plena Activitas*. Więc choć przed Marszałka elekcyą, iako na prawdźiwym Seymie, bo maiącym *plenam Activitatem*, mogą bydź rozdane Buławy. A prawo też nie opisało: czy na doszłym, czy nie na doszłym Seymie, ale tylko chce, aby były rozdane te *Ministeria in tempore & termino* Następuiącego Seymu. Więc gdy Krol przeczekał trzy Seymy, ieżeli y czwarty tak nieporządnie poydźie, muśi na czwartym, choćiaż nieporządnym ale prawdźiwym *ex more præsenti* Seymie, Buławy rozdać.

Drugie słowa tego prawa są: *ad instantiam Posłow*. Wolno teraz przed Marszałka elekcyą Posłom, *incircumscriptâ Activitate uti* do inszych materyy y interesow, toć wolno *eâdem incircumscripta Activitate uti* do czynienia Instancyi. Prawo też nie napisało *Izby Poselskiey*, ale tylko *Posłow Ziemskich*. Więc Posłowie Ziemscy, nie mogąc śię na czwartym Seymie doczekać Porządku Seymowania, muszą y na nieporządnym Seymie swoie uczynić instancye, ile *ex vi* Instrukcyy swoich tak im każących. Trzećie słowa tego prawa są: *ad vota Senatus*, ktore pewnie nie miną. Więc we wszystkim *perfectè satisfiet legi Anni* 1717. *na Seymie tylko, na instancye Posłow, ad vota Senatus* będą rozdane Buławy, *ergo* tu żadney dyspensacyi nie trzeba, tylko dobrego zrozumienia prawa.

Kto zaś nie kontent tak zdrową Interpretacyą tego prawa, ia go śię znowu pytam: czy on zdrowiey interpretuie prawo 1699? *Strzeż BOZE! ieżeliby* aliqvo fato *nie przyszło do Marszałka elekcyi*, gdy sobie tłumaczy, *że wolno rwać Seym* vi *tego Prawa przed Marszałka elekcyą?* a zatym *frangenti fidem, fides frangatur eidem*. Więc albo dobrze albo źle rozumiemy prawo 1717. iakieśmy go wyłożyli. Ieżeli dobrze? *bene omnia*. Jeżeli źle? a oni nie gorzey rozumieią y tłumaczą sobie prawo 1699. *Nil mihi vis, & vis cuncta licere tibi?*

Więc Mći Panie całego naszego do tych czas dyskursu taka konkluzya: *czy trzeba dyspensować Prawo* 1717? *może* dispensari in tanta necessitate; Czy go tylko obiaśnić y wyrozumieć trzeba, nic śię *contra literalem rigorem* prawa tego nie stanie, choć będą rozdane Buławy na Seymie czwartym nieporządnym.

§. VII.

Wraca śię do sposobu *pacificandæ Reip.* bezpiecznego to iest: do Konfederacyi.

SĄŚIAD: Jakożkolwiek bądź, naybezpiecznieyszego sposobu wybrnienia iabym nie widźiał iako ten, ktorymem sobie, pamiętam, z preszłego na koniec rezerwował dyskursu. Mow W. Pan co chcesz

de periculis Confœderationis; iakieś ie W. Pan dosyć iuż *antecedenter* wyraźił, przećięż iednak iednaby była Konfederacya Seymom *æquivalens*, ktoraby y prawo 1717. *in salvo* położyła, y Krol *vigore* iey mogłby rozdać Buławy; boć to niewątpliwa, że Konfederacya *Auctoritati* Seymow zupełnie *æquivalet.*

Każdey imprezy trzeba uważać *motiva*, *possibilitatem*, *media*, *pericula*, *exitum;* *Circa motiva* Konfederacyi uważaiąc *Primo*: To nie sekret, że pretensye do Buław trzy nam zerwały bez Marszałka Seymy, daymy *casum*, że także y ten czwarty zerwą. *Secundo:* Y to nie sekret, że w nieszczęśliwszym stanie bydź nie może Rzpta, iako dla prywat nikomu nie taynych, gdy zostaie bez Seymow y rady o sobie. *Tertio*: Y to nie sekret, lubo życzemy niech da Bog! przynaymniey Piastowe Krolowi lata, przećięż *de termino* życia Iego zpracowanego nie wiemy a widźiemy iak oczywista byłaby Rzptey zguba y domowa woyna po śmierći Krolewskiey, gdyby interes Buław uzpokoiony nie był. *Quarto:* Y to na ostatek nie sekret, że ten interes bydź nie może uzpokoiony na Seymie doszłym, bo go rwą pretensye. Jeżeli też będą rozdane Buławy na iakim takim Seymie, znaydą y w sprawiedliwośći niesprawiedliwość ći, *quibus bello civili opus est*, y potym mogłyby znowu iakie kłotnie *subsequi: Ergo* naylepiey ten interes uzpokoić przez Konfederacyą, ktora sama iako Seymom *æquivalens & Legem in salvo ponet*, y moc swoią złączywszy z Krolem, uzpokoi Buławy.

Circa possibilitatem iey uważaiąc: niech śię odezwą tylko z Konfederacyą *pro Rege*, ktory szczerze chce uzpokoić interes Buław y dobrze Oyczyźnie życzy; *pro Lege* 1690. żeby znieść ten *funestum obicem* dalszego nieporządku y niedoyśćia Seymu; *pro Lege* 1717. żeby iey śię stało zadosyć *sub Confœderatione æquivalente* Seymom; *pro pacificanda Patria ab internis motibus*, *pro manutenendis legibus* o władzy Hetmańskiey; niech śię mowię tylko z taką odezwą Konfederacyą, My Szlachta przytomni na Seymie y Woiewodztwa widzące w klar, że na iedney materyi tyle rwie śię Seymow, a Oyczyzna bez rady *fatis & periculis exposita* tak długo zostaie, czy nie chętnie do Konfederacyi przystąpiemy? Krol bez wątpienia z powagą dostoieństwa swego przystąpi do niey. Ktoby zaś nie chćiał ieszcze, żeby przećiw interesowi Jego były rozdane Buławy, albo *accederet* do tey z Krolem Konfederacyi? albo nie? Jeżeliby przystąpił, *salva omnia.* Nie przystąpiłliby, samby śię świetu na oczy wytknął, samby śię *ad metam* wystawił, *posset monstrari & dici: hic est*, *cui bello civili opus est*, że nie chce pokoiu, nie chce uzpokoienia interesu, ktory nam rwie tyle Seymow. Więc ta impreza zdaie śię dosyć *possibilitatis* maiąca, bo mało byłoby takich, ktorzyby śię azardowali, nie chcąc *ad Confœderationem* przystąpić.

Circa media & modos, bez rozszerzania dyskursu *consilium resque locusque darent*, y forma dawnieyszych Konfederacyy byłaby *pro norma agendi.*

Circa

Circa pericula, teby bydź mogły: *primo*, alboby druga partya nie przyſtąpiła do Konfederacyi. *Secundo*: alboby iey *opponeret* drugą Konfederacyą. *Tertio*: Alboby mogła nas ieſzcze uprzedźić y ſwoię wprzod *excitare* Konfederacyą. *Ad primum*: Jeżeliby nie przyſtąpiła tylko, tobyśmy oczywiśćie widźieli *detectas machinas*; mamy też *præjudicata*, iak *invitare* niechcących, przyſtąpić. *Ad ſecundum*: Jeżeliby *opponeret* drugą, *tempus detegeret*, czy Konfederacya, czyby to był Rokoſz; bo Krol pewnie nigdyby, iakieś W. Pan ſam mowił, do tey drugiey nie przyſtąpił Konfederacyi, *conſequenter* ani z Krolem *maxima pars* Rzeczypoſpolitey, y byłby to naylepſzy *Lidius lapis, qui fulvum ſecerneret auro*. Do tego ta druga Konfederacya śiłby zdolnych żadną miarą *ab intra* przećiw pierwſzey z Krolem Konfederacyi nie miała, bo iak ſłońce na niebie, za Krolem y z Krolem pewnieby *infinities major pars* poſzła po Woiewodztwach Slachty, iako *indifferentis* y intereſu nie maiącey, czy ten, czy ow zoſtanie Hetmanem, a wielki interes maiącey, żeby mieć Hetmanow, żeby dochodźiły Seymy *&c.* Woyſko tudźież deſtynowanym pod Konfederacyą zprzyiałoby bez wątpienia Hetmanom, a *in caſum* iakich komocyy (ktore podobnieyſza ieſt, żeby nigdy nie były) maiąc Hetmani po ſobie *ferreas leges*, moc według prawa zupełną, y rozum y ſerce potemu, albo *Legum præſidio*, albo pewniey ludzkośćią y dobrocią uięliby to wſzyſtko, mowiłby rozumny każdy, *quandoquidem res non ſuccedunt ut volumus, at nos velimus ut ſuccedant*. Więc ta druga (*ſi Diis placet*) Konfederacya, ani z Woyſka, ani ze Szlachty, obligowanych wyiąwſzy, do utrzymania śiebie śiłby rownych *ab intra* nie miała *Ab extra* też, luboby to było *extremum ſcelus, inſuperabile crimen*, ani o nikim takiey zapamiętałośći imaginować śię nie godźi; atoli zkądby mowię *ab extra* przybrała śił? Boć *primo* zda mi śię, że żadna poſtronna potencya bez ſłuſzney racyi nie uczyniłaby tey krzywdy niewinney Rzptey y Krolowi, żeby przećiw ſwemu Krolowi oczywiśćie idącym pomagać miała. *Secundo*: Ma Krol pewnieyſze z poſtronnemi Monarchami niż oni przyiaźni *& fœdera*. *Tertio*: Maią teraz poſtronne Państwa każde co z ſobą czynić, co każdemu wiadomo. *Quarto*: Czymby Cudzoźiemſkim pośiłkom płaćiła ta *acephala Confœderatio*? toby to ſamo Woiewodztw wſzyſtkich nie obruſzyło na nię, żeby na naſze grzbiety cudze zprowadzała Woyſka, czy iuż nie zbyt dawnym ranom *planè eſt obducta cicatrix*? *Quinto*: ſetne inſze pominąwſzy reflexye, gdyby ta druga Konfederacya pośiągnęła śię do tak okrutnego ſpoſobu śił zaćiągania zkądinąd, iako to *vires per fas atque nefas petit ira, nec obſtat honeſtum, nec ratio juſti*, to też y pierwſza Konfederacya z Krolem byłaby przymuſzona, toż ſamo uczynić. A każdy widźi, że tamtey pośiłki ſą tylko *in ſpatiis imaginariis & in abyſſo poſſibilium*, mogłaby ie mieć, mogłaby też y nie mieć. Tey zaś, gdyby do tego oſtatniego nieſzczęśćia przyſzło, każdy widźi, zkąd, iak wiele, iak gotowe byłyby *ad manum ſubſidia*? iednaby tylko była naywiękſza praca podpiſać Ordynans,

Alec

Alec żeby na takie przyiść miało *extrema, credere mens horret*. A na ostatek ktożby był *incentor & tantorum causa malorum?* czy Konfederacya z Krolem znosząca *obicem tranquillitatis internæ*, zabiegaiąca rwaniu Seymow, uzpokoiąca interes Buław, wracaiąca Hetmanow? *&c.* czy ta druga Konfederacya oponuiąca się tak zbawiennym ku Oyczyźnie intencyom. *Ad tertium*: Jeżeliby zaś druga partya momentem iakim swoią poprzedziła Konfederacyą, choćby była *prima tempore*, pewnie Krol przy nieyby nie stanął, ale tegoż momentu stałaby się druga Konfederacya przy Krolu y Krol przy niey, y miałaby też same *circa vires* awantaże, ktore iużeśmy widźieli. Więc te wszystkie *prævisa pericula* nie są takie, żeby co stawaiącey przy Krolu Konfederacyi zaszkodźić mogły.

Circa exitum na ostatek uważaiąc: alboby się ta Konfederacya przy Krolu y z Krolem zaraz rozwiązała, *post sublatum obicem* rwania Seymow po utrzymaniu Hetmanow, alboby się poćiągnęła daley. Jeżeliby śie druga uzpokoiła strona po rozdaniu Buław *vigore* Konfederacyi, ktora Seymowi *æquivalet*, toby się y Konfederacya rozwiązała zaraz. *Contrario casu* muśiałaby trwać poty Konfederacya, pokiby się nie uzpokoiły rzeczy, muśiałby nastąpić *sub Confæderatione* Seym Drugi w niedługim czaśie, y takby się, iaky przeszłe, z Seymem zakończyła Konfederacya. Choćći to przyćiężko, ale *tutissimum & securissimum medium:* bo niktby nie mogł więcey mowić, że *Lex* 1717. *violata*, że Hetmani przećiw prawu zostali.

§. VIII.

Nie widać *necessitatem tantam* Konfederacyi *excepto casu repressaliorum.*

ZIEMIANIN: Ja z całego tego W. Pana dyskursu nie mam co negować. Niechby się y tak stało, byle *salvando Legem* 1717. *non perdatur Patria.* Dwie tylko uczynię reflexye *circa motiva & circa exitum Confæderationis.* Wszak naywiększe *movitum Confæderationis* iest: *Primo*: *ut salvetur de integro Lex*, aby na Seymach tylko były rozdane Buławy, a Konfederacya *æquivalet* Seymom. *Secundo* żeby nie gadano y napotym dalszych kłotni pretextu nie brano, iakoby Hetmani, Kanclerze, przećiw Prawu zostali. Te motywa do Konfederacyi nie każdemu podobno zdaią się *sufficientia. Non primum:* Bo darmo to Mći Panie, barźiey strzedz się trzeba, żeby w tak blizkie niebezpieczeństwo okrutnych zamieszania y kłotni nie podać Oyczyzny, niżeli żeby nie dyspensować, albo *favorabiliter* tylko nie obiaśnić Prawa cale ceremonialnego, y iak teraz iest, szkodliwego Oyczyźnie, iakieśmy iuż o tym obszernie mowili. Więc *dispensetur Lex potius, quam in calamitatem conjiciatur Patria.* Konfederacye, dopieroż w scysyi nas samych, nie mogą bydź żadną miarą bez wielkiego utrapienia Oyczyzny *pejor medicina morbo.* Przypomniy W. Pan sobie *dispensatas toties Leges* w mnieyszych daleko potrzebach, niż teraz są, obeszło się bez Konfederacyi, a czemuż *in hoc casu* obeyśćby się nie mogło? *Non secundum motivum*, boć niech gadaią co chcą, a He-

a Hetmani Hetmanami będą, Rzpta kontenta będźie, y *ratificabit* swego czasu, poprawi Prawo albo go znieśie, opłoną te *fervores*, a przećię Hetmanom tym czasem wszystkie kaszy nie ziedzą. Zamyślać z tey strony o Konfederacyi, iest to drugich na hardo wsadzać, y pokazować im wielką o ich mocy opinią, *tumet Lullus*, *gaudetque timeri*. Mći Panie *sedulitas sæpe ipsa nocet*, *rem neglige fatis*; *solicitus nimium ne videare cave*. A nastąpiąli z tego potym iakie niebezpieczeństwa y kłotnie? to o tym potym. Proszę sam w tym Polityku nie zbitą tę przeczytać Maxymę: *Non est sapientis consilium, quo vites remotiora pericula, te ultro in propiora conjicere, præsentibus malis propulsare futura, ne sis olim infelix velle statim infelicem esse. Mala quæ prævides aut evenient? vincentur ergo si non ignavis acciderint. Aut non evenient, sero & frustra mali pænitebit consilii, vano venturæ metu, in calamitatem proximam præcipitem te dedisse.* Boć Mći Panie uważaiąc *exitum* Konfederacyi, darmo to, łatwo śię ten płomień zaymie, ale nie łatwo śię zgaśi: *Incipere cuivis etiam ignavo licet, desinere, nisi cum fortuna voluerit.* Jest to naturalnie niepodobna rzecz, żeby Konfederacya w krotkim śię zkończyła czaśie, podczas takich iakie widźiemy scyssyy. Na coż tedy *tanto metu* czynić? co śię stać może bezpieczniey y łatwiey.

Excepto solo casu, żeby przećiw Krolowi (lubo *titularis* za Krolem) wszczęła śię wprzod Konfederacya czy Rokosz, a to na ten czas Konfederacya przy Krolu, byłoby *medium inevitabile & causa iustissima*, ktorey nie podobna, żeby nie miał *assistere DEUS Justitiæ*. Y owszem Mći Panie, miałoliby przyiść do Konfederacyi *quocunque tandem motivo*, lepieyby *hoc casu* sto razy było, żeby insza strona zaczęła wprzod Konfederacyą, a tak zaraz iey *opponeretur* prawdźiwa przy Krolu y z Krolem Konfederacya, ktora pośledneyszą *hoc casu* y wymuszoną będąc, wszelkieyby tym uniknęła inwidyi, że śię stać muśiała koniecznie dla uzpokoienia *novi emergentis*, Poślednieyszą zaś iakim momentem będąc, nicby iey to nie zmnieyszyło śił *tam ab intra quam ab extra*, ieźli waruy BOZE! do tegoby przyszło. Boć Konfederacya *quocunque tandem titulo* od inszych, przećiw Krolowi wprzod w rzeczy samey wzbudzona, takby była słaba y *acephala*, iakoś W. Pan mowił. Konfederacya przy Krolu oponowana pierwszey, takby była mocna, iakoś W. Pan wyraźił. Ale za co stanie nie bydź *primus extinctor candelæ*? nie bydź pierwszemi do tak wielkiego zamieszania Rzptey? nie brać na śiebie *execrationem & planctum populi*? *passivè* mieć śię poty, poki nie zaczepi kto inszy? Do tego ieżeli *occultorum malorum difficilis est cognitio, difficiliora remedia*. Jeszcze Mći Panie *interna mala* nie wiedzą wszyscy, czekać lepiey *dum sese detegat ulcus*, potym y łatwiey *aperta mederi*, y każdy obaczy, że lekarstwo potrzebne było.

§. IX.

SĄŚIAD: Na ostatek Mći Panie *in dubio res est*, *hoc decet*, *illa juvant*. Co mi ieszcze *ultimo* przypada, gdyby Krol *in spem & vim* O Akceptacyi Woiewodztw.

gratæ acceptationis Woiewodztw *Ministeria belli & pacis* rozdał, coby to za skutek miało? Na przykład żeby to *clarè* do Woiewodztw wyrażono: że ponieważ cztery Seymy tak nieszczęśliwie zpełzły bez Marszałka elekcyi, ktorych Seymow *consequenter* tak zniszczonych przyczyna nikomu nie tayna, więc chcąc *tollere manifestum obicem* Seymowych obrad, y na daley prowidować *securitatem* tak potrzebnym Seymom, y żeby dłużey po kilku lat Woyska bez Hetmanow nie były *contra positivas & cardinales Reipublicæ Leges*, inszego sposobu uzpokoienia Rzptey y teraz *& in futurum* nie widząc, ani w niczym *Legibus distributivæ Justitiæ* nie ubliżaiąc, woienne *Ministeria*, z ktoremi Jego K. Mość trzy przeczekał Seymy, chcąc y pragnąc szczerze *rigorosè satisfacere legi novellæ* 1717. na tym czwartym Seymie, gdyż piątemu y dalszym tuszyć lepiey nie można, *ex Consilio* Senatorow y Posłow Ziemskich oddaie N N. *IN SPEM ET VIM GRATÆ ACCEPTATIONIS* WOIEWODZTW tak Korony Polskiey, iako y W.X.Lit. o wdzięczney tey akceptacyi szczerych intencyy swoich bynaymniey nie wątpiąc *&c.*

Jabym rozumiał: *primo*, że lubo *ex justissimis rationibus & summa Reipublicæ necessitate premente* Krolby rozdał Buławy, referuiąc się iednak z dobroci swoiey *ad acceptationem* Woiewodztw, ktore na przykład na Seymikach *Relationis* się odezwały przez Posłow umyślnych do Krola, rozumiem mowię, że to samo wielkąby preciwko Krolowi wzbudziło miłość y wdzięczność. *Secundo:* Nie byłaby to żadna derogacya *Juris Majestatici*, ale raczey wielkiey y Oycowskiey dobroci ku Narodowi wolnemu oświadczenie. *Tertio:* Mogłby kto *cavillari*, że Ministerya nie byłyby podobno pewne *usquè ad acceptationem* Woiewodztw; a ia naprzod mowię: że to iest *casus impossibilis*, żeby Woiewodztwa, choć podobno nie razem wszystkie, Krolewskiey nie miały akceptować dyspozycyi. Rozumiem że y W. Pan bynaymniey nie wątpisz o tym, żeby zaraz kilkanaście przynaymniey Woiewodztw z dziękczynieniem odezwały się Krolowi. *Eorum exemplo* tożby y insze czyniły, y przystałyby na tak kochaiącego Oyczyznę Pana dyspozycyą. Powtore to cale *non sequitur*, żeby poty Hetmani y Kanclerze nie byli *de integro Possessores Ministeriorum suorum*, pokiby za nich wszystkie aż do iednego Woiewodztwa nie podziękowały, bo *character horum Ministeriorum dependet à solo Regio Jure Majestatis*, że wolno Krolowi komu chcieć ie oddać, byle były *Personæ per Leges dignæ*, *non dependet* zaś od Woiewodztw, ktorych akceptacya nie iest potrzebna *ad characterem Ministeriorum*, ale miałaby *alium finem*, to iest: uzpokoienie Rzptey *ab internis motibus*. Ministrom tedy *à debita auctoritate*, *de jure destributivæ Justitiæ* od Krola *legitime* kreowanym, *& per Leges capacibus* tychże funkcyy, *nullam novam vim* przyda akceptacya Woiewodztw, ani iey potrzebuią, bo to oczywista iest, że niemasz na to żadnego Prawa. Rzpta albowiem każdego Urzędnika, Senatora, Ministra *belli & pacis*, *ex ratione Status sui* tym samym *legitimos tacito consensu* uznaie, że od Krola maiącego

Jus

Jus distributivæ justitiæ kreowani ſą; y że ſą *Perſonæ capaces juxta Leges*; żadney zaś wyraźney akceptacyi Woiewodztw *circa distributivam justitiam* nigdy żadnym Prawem nie wyciąga. Więc ieſt oczywiście fałſzywa y złośliwa konſekwencya, żeby Miniſtrowie będąc *Perſonæ* według Praw zgodne, y kreowane od Krola, nie mieli bydź zupełni *Poſſeſſores Miniſteriorum* aż do akceptacyi, ale tylko ta akceptacya ſłużyłaby na to iedno, żeby *injuſtis tumultibus* zagrodźić drogę. *Quarto*. Konfederacyom tedy, Rokoſzom, związkom *&c.* *&* *aliis malis ſequelis* zagrodźiłaby śię droga. Gdyż kto ma rozum w głowie, kto nie ieſt z owych, ktorzy *per ipſa pericula cæci in pejora ruunt*, oglądałby śię na Woiewodztw *ſenſus*, z ktorych im więcey coraz odzywałyby śię *& cum ſenſu gratitudinis* do Krola y z akceptacyą, tym barźiey *decreſceret novitatum cupido*. A ieżeli, iako to czaſem *nulla datur cæcum exſuperare poteſtas Conſilium*, ieżeliby kto mowię, albo nie czekaiąc akceptacyi y *ſenſum* Woiewodztw albo nie uważaiąc, rwał śię na iakie *extrema* y koniuracye, to na ten czas dopiero Konfederacya przy Krolu prawdźiwa byłaby *neceſſarium & efficax remedium*. *Quinto*: Nie bez tego podobno, żeby nie byli tacy, ktorzyby przeſzkadzali *ad acceptationem* Woiewodztw, ale barźieyby śię takowych *malæ intentiones* wydały *in publicum*, y owſzem byłby to *Lydius lapis* na wyprobowanie y pokazanie, kto chce pokoiu, *& cui bello civili opus eſt*. Na ten czas pomyśliłyby *de remedio* ſame Woiewodztwa. Do tego każdyby ſobie uważył, że co śię ſtało *ex ſumma neceſſitate*, *ex juſtis motivis* po tylu na iednym intereśie zerwanych Seymach, rozſtać śię nie może. Każdyby raczey myśl obroćił *ad providenda futura*. A naybarźiey że ćiż ſami *Miniſtri belli & Pacis* z całym *ſequito* Domow, Koligacyi, Przyiaćioł ſwoich, y Woyſkowych ludźi, utwierdźiliby ſobie po Woiewodztwach afekta, ſtaraiąc śię o nie iuż *apertius & fiducialius ſine ambitionis nota*. Teraz Mći Panie prawdę rzekſzy, przed rozdaniem *Miniſteriorum* łatwo gadać, nie wiedźieć na kogo, ale potym iuż poſtanowieni Hetmani y Kanclerze każdemu potrzebni, każdy śię o ich przyiaźń y afekt ſtara, każdy ich aprehenduie, każdy ſobie rzecze, a mnie nieſzczęśćie potym dla cudzych prywat narażać ſobie Hetmanow y Kanclerzow? Krol ich poſtanowił, na Seymie ich poſtanowił takim, na iakim mogł po czterech zerwanych, były *vota Senatus*, były Poſłow inſtancye, ſami też *Miniſtri* y zacni y godni y łepſcy, y nie dadzą ſobie pluć w kaſzę ani śię zaſtraſzyć, y ktoż im co zrobi? kto im z garśći wydrze to? co im *diſtributiva juſtitia* dała. Ja mam iść *contra torrentem* y dopomagać co zamieſzania Rzptey? bez żadnego ſkutku, tylko z oczywiſtym niebezpieczeńſtwem y ruiną Oyczyzny; bo darmo to, Hetmani Hetmanami, Kanclerze Kanclerzami będą. Ba niech śię tam Panowie, kiedy im to zdrowo, kłocą miedzy ſobą, a nas Szlachtę niech nie narażaią darmo. Tak ia rozumiem Mći Panie, że paſyą odłożywſzy na ſtronę, każdy ſobie będźie rezonował z tych, ktorzy w tym intereſu tak barzo nie maią, czyli to ten, czy ow *Miniſteria* weźmie. Y tak Mći

Z Panie

Panie nie będą miały wielkiego ſkutku przećiwne poduſzczania po Woiewodztwach, żeby miały długo tamować *gratam acceptationem* y podźiękowanie Woiewodztw. A na oſtatek Mći Panie, albo będą Seymiki śie rwały, albo będą dochodźiły. Będą śię rwały? to *nihil nec pro nec contra*; a tym czaſem czas ſam naylepiey *ſanabit motus*, ani rwania Seymikow Krolowi, ani Hetmanom y inſzym Miniſtrom, na ćień, na zdźiebło nie zaſzkodzą. Będą dochodźiły Seymiki? a podobnaż to imaginować ſobie? żeby na doſzłych Seymikach dopuſzczono co ſtanowić *injurium* Hetmanom, Kanclerzom, Krolowi tak kochaiącemu Oyczyznę? Więc Mći Panie, *crede mihi vanos res habet iſta metus*, żeby na Seymikach mogł kto co ſkutecznie dokazać *contra ſpem & vim gratæ acceptationis* Woiewodztw.

A zatym Mći Panie idźie, kiedy *invidiam* poczęćia Konfederacyi życzemy na inſzych zwalić, y raczey chcemy czekać zaczepienia niżeli zaczepiać, ieżeli nie na doſzłym Seymie, bo go śię niepodobna doczekać, ieżeli *non ſub Confœderatione*, toć naybezpieczniey podobno *ad ſolos evitandos tumultus*, *in ſpem & vim gratæ acceptationis* Woiewodztw mogłyby bydź rozdane *Miniſteria*. Ktory to fundament *gratæ acceptationis*, lubo *Miniſteriis aliunde per ſe legitimis* nieprzydałby *ullam, novam vim*, boć żadne Prawo *cum diſtributiva juſtitia* do wſzyſtkich Woiewodztw referować śię nie każe, atoli mogłby ſłużyć do łatwieyſzego uzpokoienia, gdyż Woiewodztwa tak ſprawiedliwą Pana dyſpozycyą *ex neceſſitate* uczynioną, a reſerwuiącą śię do ich przyięćia za wdźięczne, pewnieby tym miley przyięły. A na oſtatek *quocunque caſu* Seymikow, toby żadnego złego przynieść nie mogło ſkutku, a dobrych pewnieyſza nadźieia.

Ziemianin: Mći Panie czyli wyraźnie Krol rozda Buławy *in ſpem gratæ acceptationis* Woiewodztw, czyli też *æquivalenter* tylko ſzczere ſwoie oświadczy intencye, zawſze rzeczą ſamą uczyni *non alio fine*, ani inſzą nadźieią, tylko tą, że dyſpozycya Jego *gratè* od Woiewodztw akceptowana będźie. A lubo co śię ſtanie, *prudens futuri temporis arbiter*, *caliginoſâ nocte premit DEVS*, atoli imaginować ſobie nie podobna, żeby Woiewodztwa Opatrzność Oycowſką Krola nie miały za wdźięczną przyiąć. Ja więcey o tym nie mam co mowić, tylko iak każdy prywatny Panu *vero corde* życzyć: *Dii Tibi, (ſi qua pios reſpectant Numina, ſi quid uſquam juſtitiæ eſt) præmia digna ferant. Habe faciles ad Tua vota Deos.*

§. X.

Projekt mowy uprasżaiącey Krola, żeby ieżeli można, coś więcey nad Pana Boga uczynił.

Sąśiad: Ja zaś gdybym był *in Charactere* Posła, widząc Seym czwarty, nie day Boże! tak iak przeſzłe mizernie kapiący, poſzedłbym *cum benè ſentientibus* do Krola, y tak krotkąbym ſobie uformował Oracyą:

„Naiaśnieyszy Panie, a Panie Nasz Miłośćiwy.
„Na ubolewania powſzechne nad kleſką coraz to ćięższą nie-

„ſzczę-

„szczęśliwey Oyczyzny naszey, na tak wiele kompasyy naszych „nad ztrapionym odnowionemi coraz ranami W. K. Mći sercem, „na wszystkie podobne expresye naszego żalu, rozumiem że y mil-„czący *tristi fato* Maiestat W. K. Mći nam odpowiada w klar: *desi-„nite illudere verbis, jam satis è vestris manibus crudelia passo.* Żału-„iecie Oyczyzny, ktorą sami dla swoich gubicie prywat. Żałuiecie „Osoby moiey, a iey nie przestaiecie doskurzać, wszystkie moie dobre „intencye, prace, trudy, zawody obracaiąc w niwecz bez litości na mo-„ią starość y wątłe siły, bez respektu na moy ku wam Oycowski afekt „y kilkadziesiąt letnie *de Rep.* zasługi. Bog zapłać za takie pożałowa-„nie, *melius est ægrotare, quam ita crudeliter sanari.* Nie wchodząc „Panie Miłościwy w Apologie, ktoremiby się barziey podo-„bno rozrzewnił, niżeli ukoił żal Jego, raczey tu tylko wszystkich ie-„dnostaynym głosem *votoque supplici* upraszać W. K. Mći należy, o co „Rpta niegdyż Rzymska w ostatnich będąca terminach upraszała Libera-„tora swego: *Tu tamen sive habes aliquam spem de Repub. sive desperas, „ea cogita, meditare, para, quæ esse debent in eo Principe, qui sit Remp. „afflictam & oppressam miseris temporibus ac perditis moribus in vete-„rem libertatem ac dignitatem restituturus.* Nie chcąc zaś wielomow-„stwem cierpienia przydawać żałosnemu W. K. Mći sercu; Panie „Miłościwy, lubo powiadaią, że ani Pan Bog sam dwoch „rzeczy niepodobnych razem nie może uczynić, *ut idem simul sit & „non sit;* atoli ieżeli tam iaka partykularnieysza Krolom osobliwa Mą-„drości Bozkiey asystencya, *illuminabit* Maiestat W. K. Mći, czego „nasz ani Anielski poiąć nie może rozum, racz w to potrafić, żebyś „na Seymie koniecznie porządnym, Buławy rozdał, choćiaż my się „staramy, żeby żadną miara nie dochodziły Seymy. Day ieszcze Mi-„łościwy Krolu, piąty y dziesiąty Seym, my się postaramy, żeby na „piątym y dziesiątym Seymie nie doszło żadną miarą do Marszałka „elekcyi, a W. K. M. nie racz przecię y na piątym y na dziesiątym „Seymie inaczey rozdawać Buław, tylko koniecznie po Marszałka „elekcyi. Racya tego oczywista iest, bo nam się godzi, kiedy chce-„my, nie obserwować prawa *Anni* 1690. o Seymowania porządku, a W. „K. Mść, ktoryś sobie wziął za maxymę Panowania swego, *ipso majus „esse Imperio Legibus spontè subdere Principatum*, z Dobroci swoiey mu-„sisz nam *in integro* zachować prawo 1717. Więc Naiaśnieyszy Panie, „nie tayna W. K. Mći, że Rzpta nasza żadną miarą bez Hetmanow, „ktorych kardynalne iey *requirunt* prawa, obeyść się nie może, nie „tayna y to, że na Seymie tylko bydź powinne oddane te Ministerya, „dla tego Miłościwy Panie nie racz nam daley *retardare distributi-„vam* tych Wakansow *Iustitiam*, ale też nie racz ie inaczey tylko na „Seymie po Marszałka rozdawać elekcyi, *non obstante* że Seym czwar-„ty *sine activitate* pełźnie, że y dziesięć ieszcze bez elekcyi Marszał-„ka tymże zpełznąć muszą sposobem.

„A ieżeli Krolu y Panie nasz, wszystkich dźiśiay Europeyskich y „świata całego Krolow przechodzący Panowania latami, y nayćwiczen-

 „szy

„ſzy *in arte regnandi*, uznaieſz, że to ieſt rzecz niepodobna, co y ſamemu „niepodobna Bogu, żeby po Marſzałka elekcyi Buławy rozdać, kiedy my „umiślnie przed Marſzałka elekcyą kaźiemy Seymy, toć Miłościwy „Panie radź, choć iuż po ludzku o naſzey utrapioney Oyczyźnie, żeby- „śmy dla domowych kolizyy nie zginęli, żebyśmy śię w tak wielkich Rptey „potrzebach doczekali Seymu, rozday Panie Buławy *obices tranquil-* „*litatis publicæ* przyczynę tylu zerwanych Seymow, rozday y przed „Marſzałka elekcyą, kiedy my proteſtuiemy śię przed W. K. Mćią, że „poki Buławy uzpokoione nie będą, poty przyſtąpić nie pozwolemy do „Marſzałka elekcyi.

„Wiemy dobrze, Miłościwy Panie, delikatne w tym punk- „ćie W. K. Mći ſumnienie, y że ſobie *gloriam* na wykonaniu do- „ſkonałym praw naſzych zakładaſz; *digna ſententia Majeſtate Regnan-* „*tis, alligatum ſe Legibus Principem profiteri.* Nie świątobliwiey owi „Spartańſcy Krolowie ſwemu zadoſyć obowiązkowi czynili, *juramen-* „*tum ſingulis menſibus Spartiatarum Reges innovabant, ſe Regnum ad-* „*miniſtraturos juxta præſcripta Legum.* Aleć Miłościwy Kro- „lu, kiedy kto *rigori & eſſentiæ Legis* zadoſyć uczyni, nie ieſt obli- „gowany nigdy *ad ſupererogatoria.* Eſencya y *rigor* Prawa 1717. ieſt: „że *na Seymie*, że *ad vota Senatus*, że *na Inſtancye Poſłow* bydź maią „rozdane Miniſterya woienne. W. K. Mść pewnie *non extra Comi-* „*tia* dyſponować ie będźieſz, ale na czwartym iuż, walnym lubo nie- „porządnym Seymie, na prawdźiwym iednak Seymie, bo ponieważ to „iedno ieſt *conſtitutivum* Seymow wſzyſtkich, *plena & illimitata acti-* „*vitas*, wſzakże temi czaſy ta *plena & illimitata activitas* rzetelnie *e-* „*xercetur* przed Marſzałka elekcyą, gdy każdy *activè* wnośi każdą, ia- „ka śię komu podoba, materyą, y na niey pewnie nie *paſſivè univer-* „*ſam* Seymowych obrad *activitatem* tamuie, ktore to materye, nie re- „guluiące śię do Marſzałka elekcyi, nie mogą bydź chyba *in plena acti-* „*vitate* proponowane. Więc gdy to ſzczegulne *conſtitutivum* Seymow, „to ieſt: *illimitata activitas non ad ſolum præcisè electionis actum* znay- „duie śię teraz, lubo przećiw prawu przed obraniem Marſzałka, toć „Seym Seymem ieſt, lubo nieporządnym Seymem y przed obraniem „Marſzałka. Więc ſwoie W. K. Mść na prawdźiwym ile *ex more præ-* „*ſenti* Seymie uczyniſz dyſpozycyą. *Non deſunt* Senatorow rady y re- „komendacye, *non deſunt* Poſłow Inſtancye *ex vi* ſwoich Inſtrukcyy, „*mens* prawa nie wyćiąga więcey. Byłoby w prawdźie czego życzyć, że- „by ta *executio* prawa ſtała śię *debito ordine*, ale kiedy w to z oczywi- „ſtey experyencyi na czterech Seymach, ludzkiemi śiłami y ztwo- „rzonym rozumem, potrafić nie można, żeby do Buław pretenſye „pozwoliły Seymowania *bonum ordinem lege præſcriptum* zachować: „toć Miłościwy Panie *ad impoſſibilia nemo obligatur*, toć to „ieſt, iak mowiemy, mur chćieć głową przebić; ieſt to *contra tor-* „*rentem niti*, ieſt to *inani conatu fata provocare*, ieſt to *ob nimiam* „*exactitudinem* zachowania *apices & aſteriſcos* Prawa Oyczyznę gubić, „ieſt to *ſummum Ius, ſumma injuria.* Kto w teraźnieyſzych okoli-

„czności-

„cznościach na czwartym iuż dla oczywiftych przyczyn *sine ordine* „kapiącym Seymie, uśiłowałby W. K. Mść obligować do tego, famby „śię famochcąc poddał na owę ze wfzech miar prawdźiwą krytykę: *Le-„ges egregiæ res funt, fed Legibus utens exactè nimium, fycophanta mi-„hi effe videtur.*

„A naybarźiey, wfzak Panie Miłościwy wyiuftyfikowa-„łeś iuż dofyć fzczerze intencye fwoie przed światem całym, niemafz „albo tak tępego rozumu, albo tak złego ferca, niemafz iednym fło-„wem nikogo w tym całym Pańftwie, ktoby iaśnie nie uznał: że W. „K. M. wziąwfzy to fobie za ofobliwą maxymę *Regium id quoque pul-„cherrimumque effe, tantum poffe, quantum leges finerent*, że mowię „W. K. M. *facrofanctè ad ultimum Jota* chcąc, życząc, pragnąc, uśi-„łuiąc *etiam fupererogatoriâ perfectione exequi Legem novellam*, z Bu-„ławami doczekałeś pierwfzego Seymu, przeczekałes y drugi, wy-„dałeś y przećierpiałeś trzeći, zerwano ie W. K. Mći umyślnie, rwą „y czwarty, zerwą (boć *ex antecedentibus* także lepiey fpodźiewać śię „nie można) y piąty y dźieśiąty. Więc Miłościwy Panie w ta-„kich kolizyach, y w tey toni bez żadney rady Oyczyznę widząc, ani „mogąc śię żadną miarą porządnego doczekać Seymu, porozumia-„wfzy *fenfum* Woiewodztw, gdy *Minifteria belli & Pacis* na czwar-„tym lub nieporządnym Seymie rozdać będźiefz raczył, ktoż fpra-„wiedliwie według BOGA y fumnienia mowić może? żebyś nam „tym Prawo zgwałćił. A na oftatek będźieli kto mowił? ponieważ „*nihil eft tam manifeftæ bonitatis, quod in contrarium non transferat li-„vor*, to tyle nieśmiertelney fławie y Imięniowi W. K. Mći zafzkodźi, „ile ow zafzkodźił fłońcu, *qui fimul effudit, folique aftrisque minatus, „barbara tela caput reduces petiêre fagittæ.* A znalazłliby śię tako-„wy zelat? niech żeby tylko zoftał on fam *compos voti fui*, choćiaż-„by y przed Marfzałka elekcyą, *mutaret* podobno *ftylum*, y u niego „tegoż momentu byłaby nayświętfza, nayzbawiennieyfza na iakim takim „Seymie W. K. Mći dyfpozycya, *eft mihi fas, eft jus, caufæ quoque funt „mihi centum, five probata negem, five negata probem.* Taki *zelus* „iakiey aprehenfyi godźien? Toby to był, zda mi śię, naylepfzy *zelus „pro novella Lege*, dopuśćić zachowania Prawa o Seymowania porząd-„ku, tak bez wątpienia, nie *quo ad fubftantiam* tylko *novella Lex* by-„łaby *falva*, iako teraz *falvatur*, ale też byłaby *falva quo ad debitum* „opifanych kondycyy *ordinem*. Czego że w teraźnieyfzych okoli-„cznościach Miłościwy Panie, niepodobna śię doczekać, więc „tym żałofne fwoie racz konfolować ferce: *fi res non fuccedunt ut volu-„mus, at nos velimus uti fuccedunt.*

„Y ty Jaśnie Oświecony Senaćie, ieżeli niemafz *ab alto* iakiego „oświecenia Bozkiego, lichy nafz przewyżfzaiącego rozum, aby te dwie „rzeczy razem pogodźić, to ieft: nie dupufzczaiąc my *ullâ ratione* „Marfzałka elekcyi, żeby iednak *Minifteria belli & pacis* rozdane ko-„niecznie były po Marfzałka elekcyi, racz także radźić o ginącey Oy-

„czyźnie po ludzku, aby ieżeli nie może doyść iuż na czwartym Sey-„mie Marszałka elekcya, choć y przed elekcyą były rozdane Buławy, „poki ieszcze dla domowych kolizyy *nos ultro perire volentes, ipsa moran-„tur adhuc & perdere fata recusant.*

„W reszćie MIŁOŚĆIWY PANIE, iak niegdy na Traiana „Łono, *confugit in sinum Tuum concussa Resp. ruensque Imperium su-„per Imperatorem.* W Twoiey po BOGU maiąc ostatnią nadźieię „Dobroći, my prywatni iuż więcey w teraźnieyszych okolicznośćiach „nie umiemy mowić, tylko to iedno: poty dobrze w Polszcze, poki „Krola stanie. Dla tego nie z Pliniusza wydobytym, ale z serc „wiernych płynącym stylem; *Precamur Tibi & per Te generi huma-„no prospera omnia; id est: digna sæculo Tuo contingant. Fortem Te „& hilarem Imperator optime, privatim publicèque optamus.*

§. XI.

ZIEMIANIN: Gadu gadu, a tu *rara micant jam sydera pro non langvida mundo.*

SĄŚIAD: Dobra noc tedy W. Panu, y razem adio, iutro śię iuż nie obaczemy. Co usłyszę y obaczę w Warszawie, wierną uczynię relacyą. Ja śię iednak spodźiewam, że wszystkie złe *omina* BOG na dobre obroći, *nemo desperet meliora lapsis.* Da BOG, że z wesołą o Seymie do W. Pana nowiną powrocę. A to W. Panu naprzod na pamięć przywiodę, coś sobie zda mi śię z Cyceronem tuszył: *quid sit futurum plane nescimus, spes tamen est una, aliquando populum Romanum Majorum similem fore.* Radbym te wszystkie nasze dyskursy pamiętał, ale niektore podobno mogłyby nam iakiey narobić inwidyi.

De natura dyskursow prywatnych

ZIEMIANIN: Mći Panie ile w prywatnych naszych miedzy dwoma dyskursach, co Boecyus o sobie mowi, *nec mihi Socratico decreto fas esse arbitror, vel occuluisse veritatem vel concessisse mendacium.* Do tego choćby nas też kto słyszał, wszak to prawda co mowi Seneka: *Divites cùm omnia habeant, unum illis deest, scilicet qui verum dicat.* Kiedy zaś my tu *nominamus neminem, irasci nobis nemo poterit, nisi qui prius de se voluerit confiteri.* Y owszem obaczyłbyś W. Pan, że gdyby te dyskursy słyszeli, co to prywatni miedzy sobą mowią, tym barźiey staraliby śię, uczynić nas *mendaces & calumniatores*, staraliby śię sami naybarźiey, żeby Seym doszedł, a mybyśmy śię płonęli za nasze mowy. Day BOŻE! żeby tak było, iest sobie czego życzyć, żeby naś zawstydźili y pokazali światu, żeśmy *mendaces.* To naywiększy plezyr, ktoryby nas mogł potkać. Toć to iest, czego sobie ow *Cynicus* życzył: *Athenienses, ego vobis optimam rationem vindictæ de nobis sumendæ proponam, ita agite, nos ut faciatis mendaces.* Pogniewaliby śię troche? toby y przestali. Mći Panie, Polak każdy wolny, każdemu może mowić w oczy, co Brutus y Kasyus napisali

pisali do Marka Antoniusza: *Pluris nostram libertatem quam Tuam amicitiam æstimamus*, Ze my zaś tu sobie prywatni gadamy o tych rzeczach, to tym wolniey y bez subiekcyi; rzepa też teraz w dołach pod śniegiem, aza nam iey nie zpalą. A dotego kiedy dom wielki gore, czy nie wolno każdemu żałować y pokazać, *hic latet ignis suppositus cineri doloso*. Ale iuż rozeydźmy śię, bo znowu w iaki webrniemy dyskurs. Adio! Dobrey nocy, szczęśliwey drogi.

§. XII.

Sąśiad: Dayże mi moy Dobrodźieiu książki iakiey ćiekawey na drogę, dla przepędzenia teskliwych po austeryach godźin.

Ziemianin: Mam tu żyćie Karola XII. Szwedzkiego Krola, od *Woltera* zacnego Hystoryka opisane, ktory wszystkich o nim Hystorykow przeszedł. Wszak to sprawiedliwy sentyment: *virtus vel in hoste laudanda*. Krol ten wielki to był Zołnierz, gdyby tak był sprawiedliwośći upatrywał, a uporu ustąpił w imprezach, znalibyśmy byli wieku naszego Macedona. Przeczytasz tu W. Pan rewolucye nasze, y iak na ostatek *hanc Deus & melior litem fortuna diremit*. Barzo tu zaś pięknie w wielu mieyscach, o ktorymeśmy gadali, *Poniatowskiego* wzpomina. A to na przykład sam *lib.* 4. Jak na Pułtawskiey *Poniatowski* ieden Karola salwował: *Regi & fugam pudor & vires fortuna ademerat. Aderat illi tum proximus Generalis* Poniatowski, *Vir raræ existimationis, cunctos casus & pericula, quæ alii vix summa virtute, ille prompto ad manum consilio superare feliciter solitus. Is mox admonuit intrepidum quendam Juvenem Suecum, nomine Fridericum, cum quo prehensum per manus Regem, magnis ex accepto vulnere cruciatum doloribus equo imposuit.* Poniatowski *licet tunc militare Imperium exercitûs non obtineret, hâc occasione necessario Ducis munere fungi cepit, collegitque quingentos Equites ad custodiam Regis, cum quibus plus quam decem Moschorum Legiones perrupit, & per medium hostilis exercitûs Carolum unius leucæ spatio deduxit ad Castra Svecorum, admirabili sane in tanta calamitate receptu &c.* Jest tu y w drugim mieyscu, iako potym *in Rugia* także Karola w Batalii salwował. Wiatyk na drogę sąśiadowi.

A y sam piękną mu stymę czyni *lib. V.* opisuiąc iak był od Karola do Konstantynopolu posłanym: *Comes* Poniatowski, *Vir Industrius æquè ac intrepidus, facili cum quovis ingenio, sagax, naturâ ad persvadendum & ad conciliandam sibi omnium gentium benevolentiam factus, secutus est Constantinopolim Legatum Svecicum, quamvis ipse absque Legationis titulo, quo liberius commodiusque demptâ inutilium officiorum necessitate & secretiora aulæ penetraret, & locum suspicioni tolleret. Demeruit sibi imprimis magnum Vesirum, arte quoque usus, literas Regis Sveciæ Matri Imperatoris exhibuit &c. quæ citra severas claustri Turcici Leges, complures Epistolas per manus ejusdem Comitis* Poniatovii *Regi Sveciæ transmisit &c. Denique res Svecicæ*

cicæ opera & ſtudio Poniatovii *Conſtantinopoli adeo confirmatæ fuerunt, ut factio Moſchovitica veneno illum è medio tollendi conſilium ceperit. Detecto autem ſcelere, poculum veneno infectum, quod à famulo in potu Caffe* Poniatovio *præbendum erat, ab ipſomet Imperatore viſum fuit: nefarius autem proditor in ampliſſimo Senatu Turcico* Dywan *judicatus damnatusque &c.*

Sam znowu *lib. V.* opiſuie iak *Poniatowſki* Wielkiego Wezyra Krolowi nieżyczliwego zrzućił, podbudźiwſzy przećiw niemu mocnych *æmulos*: Poniatowſki *porrecto libello Imperatori contra Magnum Veſirum, eundem ſummo Magiſtratu movendi deponendique arduum cepit agitare conſilium.* Czytay W. Pan ſobie, iak mu śię to poſzczęśćiło, aże do tamtych ſłow: *Senex hic Magiſtratus cecidit, factione unius adoleſcentis & ſtratagemate unius Hominis extranei.*

Wzpomina go y na woynie pod Prutem: *Comes* Poniatowſki *indefeſſus Miniſter Regis, fuit ad Pruthum in exercitu Veſiri cum aliquibus Polonis & Svecis &c. Altero die* Poniatowſki *auctor fuit Weſiro, fame ut exercitum Moſchorum cum ſuo Imperatore ad deditionem conſtringeret &c.* Jakoż tak śię ſtało. Tylko że Wezyr nie chćiał zażyć ſzczęśćia, na Traktaćie śię tedy rzecz zkończyła, w ktorym iako ſam ten drugi ſławny *Autor Lambertus* piſze: *Generalis Poniatowſki egit, ut Rex comprehenderetur inter conditiones Pacis &c.* W tymże to Traktaćie eſt punkt drugi ten: *Utrique Parti, Polonorum rebus ſeſe immiſcere, vel illorum ſubditos & terras ſibi arrogare non ſit liberum.* Ktory Artykuł iednemu Poniatowſkiemu *debetur.* Ale tu W. Pan ſobie, wſzyſtko przeczytaſz powoli,

Sąśiad: Tak to Mći Panie, im kogo barźiey niewinnie ludzkie ięzyki ſzarpią, tym Pan BOG barźiey z drugiey ſtrony prowiduie, żeby przećiw kalumniom odkryła śię prawda. *Calumnia, invidia, mendacium parvo tempore durant, paulatimque extingvuntur.*

§. XIII.

Krotki ſentyment poczćiwego Rzymianina

Ziemianin: Mći Panie zapomniy o wſzyſtkim, a to ſobie z poczćiwego *Cycerona* pamiętay: *Amemus Patriam, pareamus Senatui, præſentes fructus negligamus, id eſſe optimum putemus, quod erit rectiſſimum; SPEREMVS QVÆ VOLVMVS, SED QVOD ACCIDERIT, FERAMVS.*

Ad M. D. G.